



**ŁĄKI Z WYROKIEM
KRZYŻ NA SPRZEDAŻ
WAKACYJNA ŚMIERĆ
FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY
KOMISARIAT NA KŁÓDKĘ**



KONTAKTY

31 (978)

1 SIERPNIA 1999

CENA 2 zł

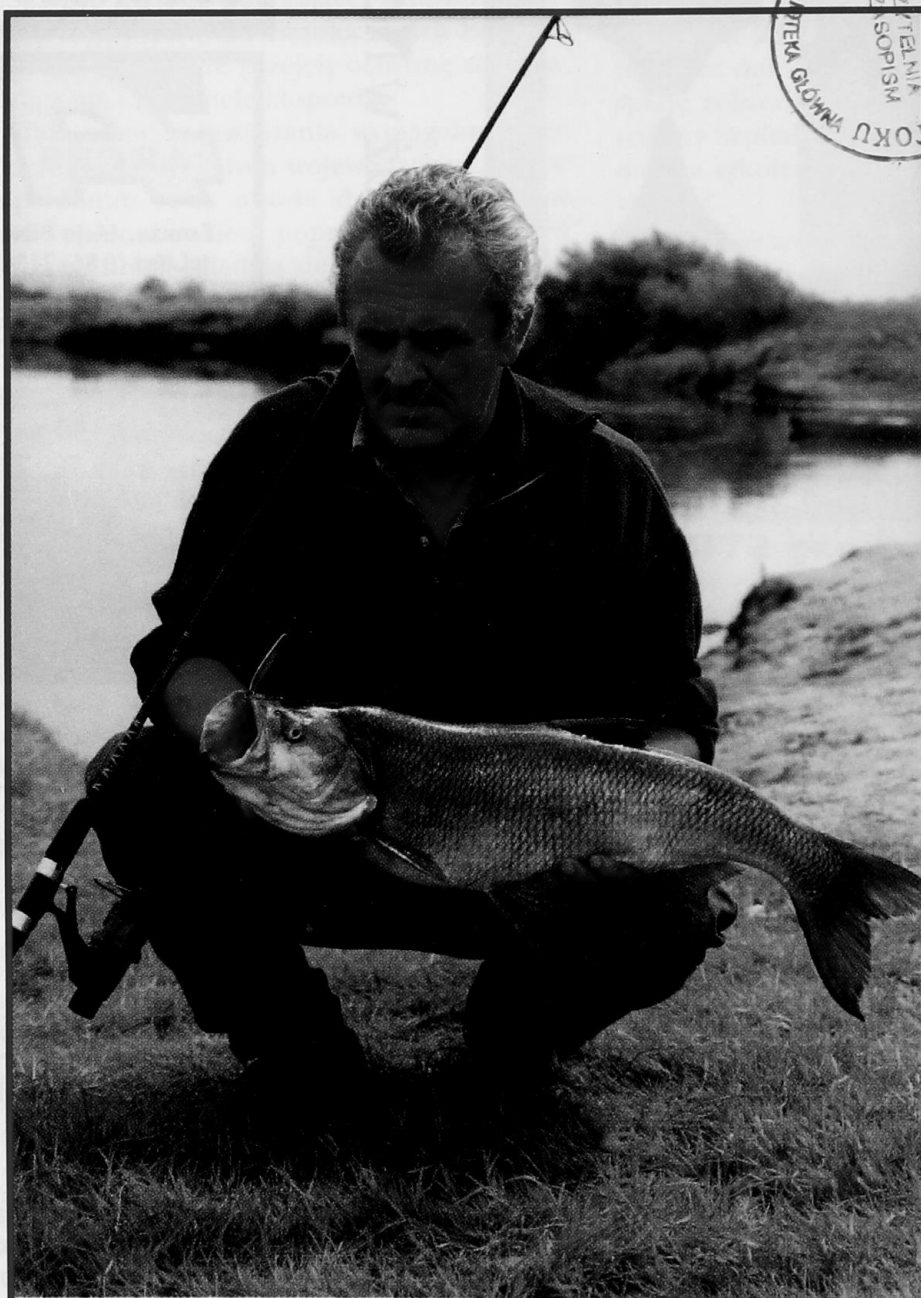
JOANNA GOSPODARCZYK

ZUZANNA PROROK

Dziurawy komis

Akta sprawy liczą dwadzieścia siedem tomów. Na pięciu tysiącach trzystu dwięćdziesięciu stronach opisane są przypadki kradzieży, fałszerstwa, paserstwa. Już niedługo Sąd Rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem rozpocznie rozpatrywać jedną z najbardziej zawiłanych spraw kryminalnych w ostatnich latach. Na ławie oskarżonych zasiadają: właściciel auto-komisu, od lat współpracujący z policją przy holowaniu samochodów po wypadkach, lekarz z miejscowego szpitala, emerytowany kierownik wydziału komunikacji byłego Urzędu Rejonowego, nauczyciel oraz pięciu pozostałych oskarżonych.

str. 7



Fot. Karol Urbański

W Narwi, Biebrzy, jeziorach, wielu brudnych do niedawna rzeczkach można już złowić prawdziwe okazy. I rzadkości: certę, pstrąga, świnkę, które po latach znowu pojawiły się w naszych wodach.

Dzięki... wędkarzom.

Ryba w reformie

KAROL URBAŃSKI

str. 22

„Przestępcy”

— Przyjechali w ciągu dnia, kiedy obornik rozrzuciałem na polu. Zaraz sąsiedzi zaczęli wyglądać, co to się u nas dzieje, dlaczego policja zjechała na podwórko. Nic nie tłumaczyli, tylko kazali następnego dnia przyjechać do Rutek na przesłuchanie — opowiada Lech Krzewski z Zambrzyca Starych. — Przez całą noc głowiliśmy się z żoną, o co może chodzić, co się stało. Nigdy nie byłem karany, nie stawałem w sądzie na świadka, nie mogłem zrozumieć, dlaczego mnie wzywają.

str. 11



RADIO TAXI
96 21
ŁOMŻA

„...my Klientów rozpieszczamy, nim zadzwonisz, już czekamy.”



30 % taniej dla stałych klientów
telefony komórkowe i zamiejscowe 218 10 26



- Dlaczego warto kupić kosę STIHL?
- Gdyż STIHL to:

- najwyższa jakość,
- najnowocześniejsza konstrukcja,
- bezpieczeństwo i komfort pracy,
- fachowa sieć handlowo-serwisowa.

Uwaga!

Od 19.04. do 31.07.99
przy zakupie kosi STIHL FS 85, FS 120, FS 200, FS 300, FS 350
dodatkowa głowica Autocut gratis

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórne
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy firmy STIHL.

Białystok - Kawaleryjska (Targowica paw. 1), 090 265 126, Św. Rocha 14/14, tel. 44 61 45; **Ciechanowiec** - Dworska; **Czyżew** - Norska 13 (pawilon GS); **Elk** - Wojska Polskiego 28 (Rolnik), 621 23 98; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 164 466; **Mońki** - Białostocka 51, tel. 716 48 69; **Ostrołęka** - Bogusławskiego 26 (PSS Stodoła), tel. 0604 22 98 34, 0604 22 98 35, Żeromskiego PKP, tel. 760 52 25; **Ostrów Mazowiecka** - Broniewskiego 14, tel. 623 71, Sikorskiego 28, tel. 525 64; **Rudka** - 3 Maja; **Suwałki** - Przytorowa 19, tel. 666 266, 651 303; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 752 316; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 71 69 07. **STIHL®**

VIKING®

Urządzenia,
które wyróżnią Twój ogród.

Komfort

- RV SYSTEM - gwarantujący doskonałe koszenie i zbieranie trawy
- duży kosz na trawę o konstrukcji skrzyniowej
- centralna regulacja wysokości koszenia
- łożyskowane koła jezdne

Jakość i moc

- silniki QUANTUM lub QUATTRO amer. firmy BRIGGS & STRATTON
- optymalna szerokość koszenia
- podwozie - "ABS-STAPRON"

Nowoczesna stylistyka

• Linea S



już w Nowym Jorku, Toronto i Chicago!

KONTAKTY

TERRAZYT®
FABRYKA OKIEN I DRZWI

**OKNA
DRZWI**

Uwaga!

Wakacyjna promocja !!!

16 % rabat na stolarkę PCV na zamówienie *

10 % rabat na stolarkę aluminium na zamówienie

Zapraszamy

ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210 TEL. (086) 218-65-65 FAX. (086) 218-00-88
ŁOMŻA, UL. KOPERNIKA 21 TEL/FAX (086) 216-45-26, TEL. 0604 221088
ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2 paw. 7 TEL. 090 39-75-21
TEL/FAX. (086) 219-83-65
ZAMBRÓW, UL. BIAŁOSTOCKA 2 TEL./FAX. (086) 271-86-26
CIECHANOWIEC, UL. DWORSKA 34 TEL./FAX. (086) 2772-211
KOLNO, UL. WOJSKA POLSKIEGO 19 TEL. 0604 406867

* rabat dotyczy stolarki zamówionej w miesiącu lipcu z terminem realizacji do końca sierpnia

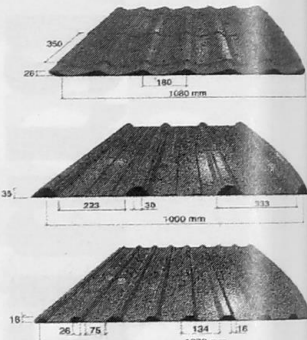
SOLIDNOŚĆ • DOŚWIADCZENIE • GWARANCJA

AKCES Autoryzowany Dealer Firmy

BORGA

- Łomża, Aleja Piłsudskiego 115
tel./fax (0 86) 218-54-77

- Elk, ul. Mickiewicza 42
tel. (0 87) 610-98-12

- blachy pokryciowe
trapezowe i dachówkopodobne

- akcesoria

* różne kolory

* możliwość zamówienia na wymiar

POŚREDNICTWO W ZAKRESIE OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI

„LOCUM” s.c. KUPNO • SPRZEDAŻ • WYNAJEM
Nasze doświadczenie to TWOJĄ zysk

16-400 Suwałki, ul. Utrata 2b (lp), tel./fax (0-87) 566-35-12
19-400 Olecko, Plac Wolności 4/4, tel./fax (0-87) 520-20-73
01-445 Warszawa, ul. Ciołka 15, tel. (0-22) 36-01-12, 0-602 371-45

Nam możesz zaufać

SZPITAL WOJEWÓDZKI W ŁOMŻY OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO

**Pielęgniarki Oddziałowej Oddziału Laryngologicznego
Pielęgniarki Oddziałowej Oddziału Noworodkowego
z Pododdziałem Intensywnej Opieki Noworodka
Pielęgniarki Oddziałowej Stacji Dializ**

Kandydatki powinny spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe pielęgniarskie lub inne wyższe mające zastosowanie przy udzielaniu świadczeń w działalności podstawowej i średnie medyczne — 3-letni staż pracy w szpitalu,
- średnie medyczne i specjalizacja — 5 lat pracy w szpitalu,
- średnie medyczne i kurs kwalifikacyjny — 7 lat pracy w szpitalu.

Dokumenty, określone w rozporządzeniu MZiOŚ z dnia 19.08.1998 r. (Dz.U.Nr. 115/98, poz. 749) wraz z dołączoną koncepcją pracy na stanowisku z adnotacją na kopercie „KONKURS” prosimy przysyłać na adres:

Szpital Wojewódzki
Al. Piłsudskiego 11
18-404 Łomża
Dział Służb Pracowniczych

w terminie 30 dni od daty opublikowania ogłoszenia.

Termin rozstrzygnięcia konkursu — wrzesień 1999 r.

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 216-42-43, (0-86) 216-42-44,
(0-86) 216-40-22, fax: (0-86) 216-57-11
kontakty@polbox.com

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka,
Gabriela Szczęśna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny)

Oddział w Białymstoku:

ul. Lipowa 14
Janina Werpachowska, Andrzej Koziara,
Janusz Niczyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz,
Jan Oniszczyk
tel./fax (0-85) 744-65-61

Oddział w Suwałkach:

ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (087) 566-35-12

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędziawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska
Rysunki: Zdzisław Romanowski,
Jerzy Swoiński **Felieton:** Wiesław Wenderlich
Zdjęcia: Gabor Lőrinczy

Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa),
Jadwiga Jakubiak, tel. (0-86) 216-42-43

Maszynistka: Janina Gawrońska

Biuro ogłoszeń „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43, fax (0-86) 216-57-11

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (278) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFORMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. 11 Listopada 5 a
tel./fax (0-29) 764-32-51

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56 a
tel. (0-217) 534-12

Suwałki:

„LOCUM” S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (271) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
Goniec Podlaski, sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

Skład:

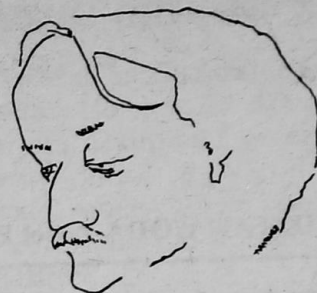
STudio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: maciek.maciejewski@pro.onet.pl

Druk:

SPPP „Pogon”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74
e-mail: pogon@csk.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

Jednego tylko dnia Bug pochłoniął w swych odmetach pięcioro ludzi. Ta tragiczna informacja zginęłaby pewnie wśród danych o dziesiątkach ofiar żniw, wypadków samochodowych, salmonelli. Ale piątka ludzi, która utonęła w Bugu jednego dnia, to jedna rodzina. Zaczęła tonąć żona, na ratunek pospieszył mąż; zaczął tonąć mąż, na ratunek pospieszył jego brat. Zaczął tonąć... Tragedia niewyobrażalna. I choć parę dni wcześniej Polskę zaszokowała informacja, że lekarz nie chciał zbadać chorego dziecka z kolonii, gdyż nie był pewny, czy kasa chorych mu za to zapłaci, dramat na Bugu ocala nasze człowieczeństwo. Pozostanie tylko pytanie: czy trzeba płacić za nie tak straszliwą cenę. Dlaczego tak często nie stać nas na nie w banalnych, jak ból brzuszka kolonisty, przypadkach codzienności?



Od redaktora

WŁADYSŁAW TOCKI

Chore zdrowie

Białostockie, łomżyńskie i suwalskie nie istnieją już od siedmiu miesięcy, jednak dopiero teraz do opinii publicznej dotarły wyniki przeprowadzonej przez NIK kontroli budżetów zlikwidowanych województw. Większość z tego materiału to nudne sprawozdanie, które może dziś zainteresować co najwyżej historyków gospodarki. Pewne fragmenty raportów mogą być wszakże pouczające, zwłaszcza dotyczące służby zdrowia. Wynika z nich bowiem, że samorządy, które przejęły ochronę zdrowia, będą z nią miały wiele kłopotów.

Tak zwane zobowiązania wymagalne wszystkich budżetów byłych województw wzrosły w poprzednim roku prawie dwupółkrotnie w porównaniu z rokiem poprzednim. Prawie w stu procentach składają się na to długi służby zdrowia.

W województwie białostockim na same dopłaty do leków zakupowanych na darmowe (tzw. zielone) i zniżkowe recepty szło 55 proc. wszystkich wojewódzkich pieniędzy. W 1997 roku wartość jednej „zielonej” recepty, wykupionej w aptekach Białostocczyzny, wyniosła 281 zł, a w 1998 już 605 złotych. Do tego było ich prawie trzykrotnie więcej. Inspektorzy NIK podejrzewają, że w ten sposób szpitale zdobywały lekarstwa na swoje potrzeby: zamiast wydawać z własnych budżetów, obciążały kasę wojewódzką. Zjawiska gwałtownego wzrostu wartości recept nikt nie potrafił skontrolować. Nawet Wojewódzki Ośrodek Ekonomiki i Organizacji Ochrony Zdrowia w Łomży nie prowadził komputerowej ewidencji dopłat do leków i nie analizował przyczyn ich wzrostu.

Zdecydowana większość samodzielnych publicznych ZOZ-ów zakończyła ubiegły rok ze stratami. Finansowa nonszalancja administracji państwowej byłych trzech północno-wschodnich województw sprawiła, że dziś budżet państwa winny jest aptekarzom, dostawcom sprzętu i materiałów medycznych oraz energii elektrycznej i ciepła, nie licząc karnych odsetek, około 190 milionów złotych.

Jest to grubo więcej niż wynosi budżet nowego podlaskiego województwa samorządowego (niespełna 120 milionów złotych)!

Zaskakujące jest to, że służba zdrowia, narzekająca na chroniczny brak pieniędzy, nie potrafiła wykorzystać państwowych dotacji, przeznaczonych na szkolenia i inwestycje służące usamodzielnianiu się ZOZ-ów. Samodzielny publiczny ZOZ w Suwałkach dotację wysokości 907 tysięcy złotych przeznaczył, zamiast na doksztalcenie i inwestycje, na bieżącą spłatę zobowiązań wobec dostawców. Psychiatryczny szpital w Węgorzewie nie potrafił wydać na szkolenia 240 tysięcy zł i teraz musi je zwrócić.

Suwałszczyzna miała zresztą wyjątkowego pecha. Wojewoda Paweł Podczaski na dwa dni przed przekazaniem placówek służby zdrowia samorządom terytorialnym podpisał sześć sześciomiesięcznych kontraktów menedżerskich na zarządzanie ZOZ-ami w byłym województwie suwalskim, stawiając tym samym przyszłych starostów i rady powiatowe przed faktem dokonanym. Umowa ustalała płace dyrektorów na poziomie 4-6-krotności średniej krajowej, zaś w przypadku zwolnienia przed upływem terminu zapisanego w kontrakcie zapewniała odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za 24 miesiące.

Przed samorządami stoją dziś nie tylko obiektywne problemy, lecz także zawinione przez poprzedników z państwowej administracji. Podlaska Regionalna Izba Chorych zapowiedziała już wprowadzenie specjalnie znakowanych recept, żeby uniknąć ewentualnych fałszerstw. Zarządy powiatów i województwa muszą też bezwzględnie egzekwować samodzielność finansową od podległych im szpitali. Doświadczenia ostatnich lat wykazały bowiem, że służba zdrowia to worek bez dna. Nigdy nie będzie dość lekarstw, dość sprzętu diagnostycznego, dość pieniędzy na wynagrodzenia dla lekarzy i pielęgniarek.

JAN ONISZCZUK

gabs foto

gabs foto
Express

gabs foto

Łomża
Stary Rynek 16
tel. 216-77-16
od 9⁰⁰ do 18⁰⁰

"Hymnagie od siebie
od siebie"

[Signature]

WIESŁAW WODA, poseł PSL

PRAWIE 750 WYPADKÓW zdarzyło się na drogach województwa w pierwszym półroczu. Najbardziej niebezpieczne drogi to Warszawa – Zambrów – Białystok (nr 18); Budzisko – Suwałki – Augustów – Białystok – Lublin (nr 19); Łomża – Augustów (nr 61). W wypadkach lub w ich wyniku zmarło 100 osób, a ponad 900 odniosło obrażenia. Przyczyną drogowych tragedii są najczęściej nadmierna prędkość, niewłaściwe zachowanie pieszych i wymuszanie pierwszeństwa przejazdu.

JUŻ 30 LEKARZY RODZINNYCH I 72 STOMATOLOGÓW PRACUJE na zasadzie indywidualnych kontraktów z Kasą Chorych w dawnym województwie łomżyńskim. Łomżyńskie zdecydowanie przoduje w województwie podlaskim we wprowadzaniu reform w służbie zdrowia.

OFERTA ZATRUDNIENIA W LIBII lekarzy i średniego personelu medycznego dotarła do powiatowych urzędów pracy w województwie. Libijczycy potrzebują lekarzy kilku specjalności, pielęgniarzy, położnych i techników medycznych. Szczegółowe informacje można uzyskać w urzędach pracy.

PRACĘ STRACIŁO 45 URZĘDNIKÓW (28 w Łomży i 17 w Suwałkach), zatrudnionych w byłych urzędach wojewódzkich. W Podlaskim UW pracuje 357 osób, z czego 44 w Łomży i 31 w Suwałkach. Pozostałych pracowników administracji rządowej w tych miastach „wchłonęły” samorządy gminne i powiatowe. Taką sytuację przedstawił rzecznik wojewody podlaskiego Tomasz Surynowicz.

BARDZO DOBRZE OCENILI OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO MIĘSNE w Białymstoku unijni kontrolerzy weterynaryjni. Otrzymało ono zgodę na eksport wyrobów do Unii Europejskiej. Od wielu lat w krajach zachodnich najlepiej sprzedają się białostockie kielbasy, wędzonki i konserwy, a w USA szynka konserwowa.

NIEUCZCIWI AKWIZYTORZY proponują pieniądze w zamian za przystąpienie do funduszy emerytalnych. Urząd Nadzoru Funduszy Emerytalnymi twierdzi, że proceder ten jest niedopuszczalny. Za podpisanie umowy z funduszem emerytalnym akwizytorzy płacą od 10 do 25 zł. Mogą być za to pozbawieni licencji.

„NIE PRZEWIDUJE SIĘ ZAWIESZENIA TOWAROWEJ KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ na odcinku Łomża – Śniadowo. Występująca na stacji Łomża i stacjach sąsiadujących praca załadunkowa w pełni uzasadnia jej dalszą eksploatację pod kątem przewozów towarowych”, zdecydował wiceminister transportu Witold Chodakiewicz. O utrzymanie kolejnych przewozów transportowych zabiegał starosta łomżyński Wojciech Kubrak oraz poseł Marian Jaszewski.

DOM POLSKI OTWARTY ZOSTAŁ W SZCZUCZYNIE LIDZKIM na Białorusi. Delegacji polskiej na uroczystościach towa-

rzyszli przedstawiciele placówek dyplomatycznych na Białorusi oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Specjalnymi gośćmi byli radni ze Szczuczyna, którzy już wcześniej nawiązali kontakty ze swoim białoruskim „imiennikiem”. Dom Polski budowany był w Szczuczynie Lidzkim 10 lat.

ZŁA ORGANIZACJA SŁUŻBY, NIEODPOWIEDNIE WYNIKI PRACY prewencyjnej i operacyjnej zarzuciło kierownictwo białostockiej policji funkcjonariuszom Komendy Miejskiej w Łomży. Oficerowie Komendy Wojewódzkiej przeprowadzili w Łomży specjalną kontrolę, a jej wyniki przekazane zostały nowemu szefowi KM Mirosławowi Korsanowi (czytaj — str. 14). Wskaźnik wykrywalności przestępstw w Łomży spadł w pierwszym półroczu do 40 procent.

ODBYŁO SIĘ PIERWSZE SPOTKANIE KILKUDZIESIĘCIU PEŁNOMOCNIKÓW SLD na województwo podlaskie. Mieczysław Czerniawski, jeden z trójki koordynatorów wojewódzkich SLD, zapowiedział, że do 30 września ma się zakończyć tworzenie kół terenowych, w kolejnych miesiącach odbędą się zjazdy powiatowe i wojewódzkie, a 18 grudnia kongres krajowy SLD.

PRZED SADEM STANIE Rafał Modzelewski, reprezentujący Ogólnopolski Związek Ochrony Kupców i Pracodawców, za to, że rzekomo zniesławiał polskich celników. Opowiedział on na łamach „Kuriera Porannego”, jak wygląda typowa odprawa graniczna autokarów wiozących turystów rosyjskich do Polski. Otóż, na kilometr przed granicą kierowca zbiera od nich po 5–10 dolarów, a następnie wręcza 300–400 dolarów polskiemu celnikowi, a ten od ręki stempluje wszystkie dokumenty celne. Dyrektor białostockiego Urzędu Celnego Mirosław Sienkiewicz uważa, że to oszczerstwo szkodzi dobremu imieniu celników. O winie rozstrzygnie sąd.

DOROCZNE ZGROMADZENIE OKRĘGOWE ŚWIADKÓW JEHOWY rozpoczęło się 23 lipca na stadionie K.S. Hetman przy ul. Słonecznej w Białymstoku. Przez trzy dni zgromadzenie wygłaszało wykłady pod hasłem „Prorocze Słowo Boże”. Odbyły się chrzty nowych członków wyznania. W świecie jest 5,8 mln świadków Jehowy, zorganizowanych w 88 tys. zborów.

SĄD NAJWYŻSZY UZNAŁ RACJĘ RADY MIEJSKIEJ W ŁOMŻY, która w trybie rewizji nadzwyczajnej szukała rozstrzygnięcia problemu odszkodowania dla Wspólnoty Gruntowej Łomżyca. Miasto skarżyło decyzję władz administracyjnych dawnego województwa łomżyńskiego, podtrzymaną także przez Naczelny Sąd Administracyjny z 1997 roku. W ubiegłym roku Wspólnota otrzymała z kasy miejskiej 800 tysięcy złotych, ale teraz jest podstawa do ubiegania się o zwrot pieniędzy.

PRZEŁAMYWANIE MONOPOLU FIRMY „VECTRA” jako

operatora telewizji kablowej w Łomży: Rada Nadzorcza ŁSM zaleciła Zarządowi znalezienie drugiego operatora i renegotjację umowy regulującej sprawę własności sieci. Przedstawiciele Spółdzielni uważają, że ich działania usprawiedliwia częste naruszanie umów przez Vectrę (ostatnio w sprawie pakietyzacji programów).

NAPRAWĘ NOWEGO MOSTU NA NARWI W ŁOMŻY ROZPOCZĘŁO PRZEDSIĘBIORSTWO z Płocka, które całą konstrukcję wykonało. Do czasu znalezienia sposobu powstrzymania konstrukcji przed odchylaniem się, płyta nośna zostanie na stałe przymocowana do łóżysk. Doraźne rozwiązanie nie jest zbyt kosztowne, ale nie wiadomo jeszcze, ile pieniędzy trzeba będzie na trwałe zabezpieczenie.

DWA MILIONY ZŁOTYCH ZA BIAŁOSTOCKĄ PASMANTĘ zapłacił inwestor branżowy z Olsztyna NFI i pozostałym funduszom. W ten sposób przejął 60 procent akcji Pasmanty. Nabywcą jest firma Domar Plus.

OGÓLNOPOLSKI RAJD PIESZY „PODLASIE 99” zakończył się 17 lipca w Supraślu. Była to czterdziesta jubileuszowa impreza turystyczna. Wzięło w niej udział prawie 400 osób z całej Polski. Trasy wędrówek wiodły wśród bagien i przez dwie puszcze. Długość tras wynosiła od 200 do 300 kilometrów, a dzienne odcinki od 20 do 30 kilometrów. Uczestnikami rajdu byli ludzie w różnym wieku: od 6 do 84 lat.

JEDNĄ Z KANDYDATEK DO TYTUŁU „KOBIETY NAJ” jest Teresa Matuszelańska z Regionalnego Ośrodka Kultury w Łomży. Zgłoszenia na konkurs, organizowany przez tygodnik o tym tytule, dokonało środowisko plastyków-amatorów, którymi opiekuje się Teresa Matuszelańska. Docenili w ten sposób jej wkład w promowanie twórczości, organizowanie wystaw i plenerów malarzskich.

XV PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ WYRUSZA W NIEDZIELĘ, 1 sierpnia, z Łomży. Pątnicy dotrą do Częstochowy 13 sierpnia i będą uczestniczyć w uroczystym nabożeństwie odprawianym przed Cu-downym Obrazem.

PRZEPRASZAMY PANIĄ IRENĘ DOBRAKOWSKĄ, prezesa Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Aptek Multi Phare (główny sponsor II Czerwcowych Dni Walki z Rakim) za znieszkodzenie nazwiska w rozmowie pt. „Krzyk Amazeon” („Kontakty” nr 29/99).

Znaki czasu

Po pół roku działania kas chorych zabrakło 1 mld zł na świadczenia w porównaniu z planowanymi środkami. Rząd nie wie, czy popełnił błąd w planowaniu, czy zakłady pracy nie odprowadzają należnych składek, poinformowała wiceminister Anna Knyś.

W czerwcu minister Emil Duda sprzedał 52 proc. akcji Banku PKO SA włosko-niemieckiemu konsorcjum i 80 proc. akcji Banku Zachodniego SA irlandzkiej grupie kapitałowej. Jeżeli transakcje te nie zostaną skorygowane, aż 62 proc. wszystkich akcji banków polskich będzie w rękach zagranicznych właścicieli, oznacza to utratę niepodległości ekonomicznej.

Około 3 tys. zakładów chronionej zatrudnia ponad 100 tys. niepełnosprawnych. Rząd chce znieść ulgi podatkowe dla zatrudniających niepełnosprawnych i wprowadzić dotacje (młn zł) na rehabilitację.

Debatę na temat ubóstwa w kraju zaproponował polskim politykom były prezydent Lech Wałęsa.

Dotychczas 138 osób przystąpiło do związków ze służb specjalnych PRL, sąd lustracyjny wszczął 13 postępowań, bo dzielił wątpliwości rzecznika resu publicznego co do prawdziwości złożonych oświadczeń.

„Pakt dla wsi” przyjęła Rada Ministrów. Jeśli związki i organizacje rolnicze „Pakt” zaakceptują, jesienią zacznie się jego realizacja.

Kilkunastu adwokatów odwołało obronę z urzędu b. milicjantów oskarżonych o spowodowanie śmierci górników z kopalni „Wujek”. „Nie może być tak, że obrońcy storpedują proces i nie zacznie się on w wyznaczonym terminie”, powiedział Czesław Jaworowski, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, który zbada przyczyny odwołania obrony.

Aż 37 proc. kobiet uważa, że jest dyskryminowana ze względu na płeć, 42 proc. kobiet uważa, że w Polsce lepiej żyje się mężczyznom (sondaż CBOS).



EKSPORT Z DOPLATĄ

Suwalski Lactopol podpisał z Agencją Rynku Rolnego umowę na eksport 2 tys. ton odtłuszczonego mleka w proszku. Mleko pojedzie do Holandii, Francji i Niemiec. Do krajów Unii Lactopol wysyła także serwatkę w proszku, laktozę oraz suche koncentraty białkowe.

W wyniku umowy Agencja dopłaci do każdego kilograma odtłuszczonego mleka od 80 groszy do 1,24 złotego tak, by cena brutto wyeksportowanego surowca wynosiła 5,7 złotego. Lactopol jest jednym z pięciu polskich firm branży mleczarskiej, które mają zgodę na sprzedaż wyrobów do krajów UE.

80 LAT POLICJI

24 lipca 1919 roku Sejm Rzeczypospolitej uchwalił Ustawę o Policji Państwowej. Na uroczystej zbiórce z okazji 80. rocznicy policji 33 policjantów z województwa podlaskiego otrzymało odznaczenia państwowe. Złote Krzyże Zasługi: Antoni Chmielewski, Jan Kors, Krzysztof Kasprzak, Grzegorz Kiszkiel i Andrzej Pieńczykowski. Dziesięciu otrzymało Srebrne Krzyże Zasługi, dziewiętnastu Brązowe Krzyże Zasługi, a 88 awansów na kolejne stopnie oficerskie i 286 na kolejne stopnie podoficerskie.

KONTROLA W SZPITALU

Sposób wydawania pieniędzy z budżetu państwa na budowę szpitala w Łomży badała specjalna komisja. O jej wynikach poinformujemy za tydzień.

100 000 RAZY HALO!

Sto tysięcy abonentów ma już suwalski Zakład Telekomunikacji Polskiej SA. Dzięki przekroczeniu tego progu, średni wskaźnik „telefonizacji” w byłym województwie suwalskim wynosi 20 telefonów na 100 mieszkańców (w mieście 27, na wsi 12). Najwięcej telefonów mają Suwałki, a spośród gmin: Przerósł i Puńsk.

„FONTANNA”

Nową hydrofornię, która zapewni stałą dostawę wody do wysoko położonych domów, należących do Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, uruchomiło Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Łomży. Hydrofornia mieści się w budynku przy ul. Niemcewicza 3. Dzięki temu urządzeniu w prawie trzystu mieszkaniach nie będzie kłopotów z ciągłą dostawą wody.

BOJKOT

Związek Polaków na Białorusi zbojkotował konferencję naukową w Białymstoku, która miała na celu zbliżenie obu narodów. Tadeusz Milewicz, wiceprezes Związku, powiedział, że jest to protest przeciwko działaniu władz w Nowogródku, które od dwóch lat nie godzą się na utworzenie w tej miejscowości polskiej szkoły. Z tego samego powodu Związek nie brał udziału w III Festiwalu Kultur Narodowych na Białorusi. Natomiast Jan Syczewski, przewodniczący Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturowego w Polsce, powiedział, że środowiska polskie z

LETNIE DRAMATY

Każdego lata młode dziewczęta skuszone propozycją pracy za granicą decydują się na samotne wyjazdy. Po przekroczeniu polskiej granicy okazuje się, że trafiły w ręce brutalnych handlarzy, dostarczających dziewczyny do agencji towarzyskich w Europie i Azji. Tylko nielicznym udaje się uciec po miesiącach czy latach tragicznych wydarzeń.

Fundacja Przeciwno Handlowi Kobietami stworzona została, by pomóc ofiarom przemocy i ich rodzinom. Czynny jest telefon zaufania (0-22) 628-99-99, gdzie można zadzwonić i zostawić wiadomość o sobie. Wyjeżdżając na Zachód trzeba pamiętać o kilku podstawowych zasadach: trzeba zostawić bliskim w kraju — adres pracodawcy, nazwiska osób, które towarzyszą w podróży, numer i serię paszportu oraz aktualne zdjęcie. Dobrze jest umówić się na regularny kontakt telefoniczny i ustalić hasło — na pomoc. Warto także zapisać sobie numer telefoniczny i adres polskiego konsulatu w danym kraju. Nie wolno nikomu oddawać paszportu. Tych kilka podstawowych zasad może pomóc w uniknięciu kłopotów.

RZETELNY UNIBUD

Firma budowlana Unibud z Bielska Podlaskiego zdobyła II nagrodę w ogólnopolskim konkursie „Budowa roku 98”. Konkurs organizowany jest przez Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Urząd Mieszkalnictwa i Główny Urząd Nadzoru Budowlanego. Zdaniem organizatorów konkurs ma promować rzetelnych inwestorów i wykonawców. W tegorocznej edycji zgłoszono ponad 70 budynków. Unibud otrzymał nagrodę za wybudowanie osiedla mieszkaniowo-usługowego w Warszawie przy ul. Sobieskiego. Jury oceniało nie tylko jakość wykonania, ale także czas trwania inwestycji, organizację i bezpieczeństwo pracy.

MALI GOŚCIE BISKUPA

W poniedziałek, w dzień św. Anny i św. Joachima, Babci i Dziadka Jezusa Chrystusa, ks. biskup Stanisław Stefanek, ordynariusz diecezji łomżyńskiej, zaprosił do ogrodu biskupiego dzieci. Przyszło około trzystu osób — dzieciom towarzyszyli ich rodzice i dziadkowie.

— Frekwencja przeszła moje oczekiwania, bo nazwa „ogród biskupi” niektórych trochę krępuje i nie zawsze goszczą tu dzieci, choć bardzo bym tego pragnął. Dzisiejsze spotkanie organizuję po raz pierwszy, aby uczcić dzień Babci i Dziadka Jezusa. Jak tylko będę na miejscu, będę zapraszał w tym dniu dzieci — powiedział ks. biskup.

Zwrócił uwagę, że może nie zawsze uroczystości będą miały taką oprawę, jak te pierwsze. Uświetniły je występy muzycznej rodziny Lidii i Tadeusza Trojanowskich z dziećmi. Koncert w ogrodzie był przedłużeniem „Muzycznych Dni” Drozdowo — Łomża. Spotkanie w ogrodzie to także konkursy dla dzieci, garście cukierków od biskupa, wspólna zabawa. Niespodzianką był występ Galiny Smolok, organistki z kościoła św. Szymona i św. Heleny w Mińsku.

RADNI: ZŁY GOSPODARZ

Od kilku miesięcy unika odpowiedzi na temat uwłaszczenia mienia komunalnego w mieście, o które wystąpiło kilka organizacji, Zarząd Miasta w Białymstoku. Do rąk mieszkańców miałyby trafić akcje wszystkich spółek komunalnych. W ten sposób białostoczanie mieliby większy wpływ na zarządzanie, jakość świadczonych usług, wysokość opłat za wodę, ciepło, lokale, wywóz śmieci, komunikację miejską, na odbiurokratyzowanie przedsiębiorstw komunalnych. Magistrat nie przejmuje się tym, że pod uwłaszczeniem podpisało się wiele organizacji: ROP, OPZZ, KPN, Stowarzyszenie Poszkodowanych przez Władze Miasta Białegostoku „Solidarność 80”. Popierają je także władze wojewódzkie PSL i Ogólnopolski Związek Ochrony Kupców i Pracodawców. Wszyscy zgodnie uważają, że Rada Miejska nie jest dobrym gospodarzem gminnego majątku.

WAKACJE „POLONUSKA”

W Państwowym Domu Dziecka w Zambrowie wypoczywają polskie dzieci z Francji i Szwecji. Trzytygodniowy wypoczynek zorganizowało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Na podobnych koloniach w Łomży przebywają dzieci z Rosji, w Kolnie z Ukrainy (czytaj — str. 10), a w Tyszkach Nadborach z Litwy.

KOMU GIMBUSY?

„Przydział” na 23 gimbusy, czyli autobusy do dowozu dzieci do gimnazjów, zakupione przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, otrzymało województwo podlaskie. Żadne inne nie dostało więcej pojazdów.

Zgodnie z decyzją władz oświatowych w Białymstoku gimbusy trafią do gmin: Zabłudów, Dubicze Cerkiewne, Brańsk, Janów, Boćki, Dąbrowa Białostocka, Gródek, Krynki, Michałowo, Narewka, Bielsk Podlaski, Sejny, Suwałki, Sztabin, Augustów, Giby, Krasnopol, Turośl, Piątnica, Ciechanowiec, Goniądz, Kolno i Zambrów.

ZAPROSILI NAS

- Organizatorzy X Mikrolotowych Mistrzostw Polski — na Mistrzostwa w Białymstoku.

- Starostwo Powiatowe w Łomży — na spotkanie z przedstawicielami Unii Europejskiej.

- Zarząd Gminy i Gminny Ośrodek Kultury w Turośli oraz starosta kolneński — na „IX Turoślańskie prezentacje kulturalne”.

- Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży — na otwarcie wystawy akwareli Teresy Starzec.

- Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych w Łomży — na otwarcie wystaw fotografii Macieja Frydrysiaka i rysunku satyrycznego Roberta Szczówki-Robsa.

- Przewodniczący Rady Miejskiej Łomży — na XV zwyczajną sesję samorządu.

- Gminny Ośrodek Kultury w Turośni Kościelnej — na festyn wakacyjny.

- Rzecznik prasowy wojewody podlaskiego — na konferencję pt. „Problem roku 2000”.

- Społeczny Komitet Budowy Pomnika Króla Zygmunta Starego, Zarząd Miasta i Gminy Kleszczewo, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kleszczewskiej — na odsłonięcie królewskiego popiersia.

Dziękujemy.

Obrzydliwy tekst polskiego dziennikarza z Ukrainy na kanwie kolonii w Kolnie

Czy dzieciom ukraińskim wolno...?

Parę lat pod rząd wyjeżdżam jako opiekun z dziećmi z Ukrainy na wakacje letnie do Polski. Obowiązuje zasada, że to mają być dzieci z rodzin polskich, zamieszkałych na Ukrainie. Finansuje ich odpoczynek Ministerstwo Edukacji Narodowej i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Pieniądze pochodzą z budżetu Rzeczypospolitej, czyli są to pieniądze podatnika polskiego. Dobierają dzieci na kolonie letnie do Polski organizacje polskie na Ukrainie. Teoretycznie są to dzieci pochodzenia polskiego. Natomiast praktycznie wszystko wygląda nie tak, jak na papierze. Bo co roku przywożę do Polski jakąś międzynarodówkę. W roku ubiegłym na kolonie letnie wiozłem chłopaka o nazwisku rosyjskim, któremu na imię było Wania, natomiast w tym roku na liście figuruje Jan. Robiłem, przebywając z dziećmi ukraińskimi, badania na własny użytek: ile wśród tych dzieci międzynarodowych Polaków? Okazało się, że góra jedna trzecia, to dzieci pochodzenia polskiego, reszta to przeważnie Ukraińcy albo Rosjanie. Koszt pobytu jednego dziecka w Polsce stanowi 815 złotych. Co roku na kolonie letnie przyjeżdża z Ukrainy około 600 dzieci. Dwie trzecie tej liczby, to 400. Mnożymy przez 815 zł, otrzymujemy 326 tys. zł. Tyle państwo zabiera z kieszeni podatnika polskiego na odpoczynek młodych Ukraińców i Rosjan. Polak potrafi! Przecież Polak jest słynny z gościnności. Nie stać na takie gesty ani Amerykanów, Francuzów czy Niemców, bo te kraje nigdy nie zapraszają tyle dzieci ukraińskich do siebie. Bo kapitalista potrafi liczyć, a Polak potrafi płacić.

W Polsce lepiej karmić

Parę lat temu dzieci ukraińskie odpoczywały we Włodawie. Na drugi dzień pobytu specjalnie zapytałem dwunastoletniego Witalija, który nie narzekał na brak apetytu, bo w ciągu dnia, jak jechaliśmy z Kijowa pociągiem, zjadł kilogram słoniny, czy odczuwa, że jest w Polsce. Na co dziecko z rodziny ukraińskiej odpowiedziało: „Tak, bo w Polsce lepiej karmić niż na Ukrainie”. No cóż, każdy poznaje zagranicę według własnych upodobań. Nieprzypadkowo nawiązałem do tego przykładu. Polska, jej kultura i obyczajowość, nie bardzo interesuje dzieci z rodzin ukraińskich albo rosyjskich. Nie trzeba temu się dziwić, bo trudno narzekać na Japończyka czy Chińczyka, że go nie interesuje kultura polska. Tylko że dzieci z innych krajów, jeżeli przyjeżdżają do Polski, to na koszt własny.

Granica czy „pobieralnia” pieniędzy

Wspomniałem o poniewierce na granicy ukraińskiej. Dwieście dzieci z Ukrainy wysiadło na przejściu granicznym Jagodzin. Na stronie ukraińskiej 5 lipca miały czekać autokary polskie, aby potem zawieźć dzieci do różnych zakątków Polski, w tym i do Kolna (70 osób). Przed samym odjazdem z Kijowa jako opiekun tele-



Kolonie międzynarodówki

fonowałem do Kolna do kierowniczkii kolonii letnich, Heleny Rogińskiej. Potwierdziła, że autokary z Polski będą czekały od godz. 12.30 (czas polski) na stronie ukraińskiej w Jagodzinie. Dlatego wysiadając z dziećmi w Jagodzinie, byłem pewien, że nie będzie żadnych nieporozumień. Ale życie jest pełne niespodzianek i bałaganu. Szczególnie w rzeczywistości ukraińskiej. Wysiadłem i osłupiałem, bo na dworcu przygranicznym stały tylko nowiusienkie samochody zachodnie, na które celnicy ukraińscy zarobili w pocie czoła. Ale mniejsza z tym. Nie jestem przodownikiem pracy, jak celnicy ukraińscy, dlatego musiałem liczyć tylko na autokary z Polski. Zapytałem dyżurnego na dworcu kolejowym, dlaczego nie ma autokarów z Polski. Odpowiedział, że nie puścili autokarów Polacy. Poczekacie sobie od godziny 13.00 do 21.00 na dworcu i pojedziecie wagonami polskimi do Dorohuska. Łatwo powiedzieć, ale jak realizować. Dzieci zmęczone czternastogodziną jazdą pociągami. U niektórych skończył się suchy prowiant i napoje. Na dworcu w Jagodzinie upał powyżej 30 stopni. Natomiast dzieci z Ukrainy na granicy własnego państwa nikogo specjalnie nie interesowały, bo zwykła rzecz: zawsze winni Polacy.

Chciałem wyjaśnić sprawę i zatelefonować do Konsulatu Generalnego w Kijowie. Ale żadnego połączenia ze światem nie było, bo poczta, która mieści się w zwykłej chacie, była nieczynna.

Wszystko na granicy, oprócz luksusowych samochodów, przypominało mi Dzikie Zachód czy raczej Dzikie Wschód, na którym liczy się tylko pieniądź, lepiej w wydaniu amerykańskim albo niemieckim. Opiekunowie 200 dzieci próbowali interweniować, ale też żadnego skutku. Nagle, jak manna z nieba, spadł pracownik „Wspólnoty Polskiej” z Chełma. Posiadał informacje o tym, co się dzieje i oprócz tego przywiózł żywność i napoje. Zarazem opowiedział, co się zdarzyło z autokarami. Bez żadnych komplikacji autobusy przekroczyły granicę polską. Natomiast na granicy ukraińskiej funkcjonariusze zażądali 250 marek niemieckich od

odpoczynku). Z uśmiechem i z rozumiałością spotkała nas kierowniczka kolonii Helena Rogińska w Bursie Szkolnej nr 1. Zaczęło się normalne życie z normalnymi ludźmi w normalnym kraju. Wszystko zostało zorganizowane jak najlepiej dla odpoczynku dzieci. Świat zaczął wyglądać kolorowo. Cała ekipa nauczycielska Bursy Kolnie z panią Rogińską zadbała, aby dzieciom z Ukrainy niczego nie brakowało. Dzieci zwiedzały Warszawę, kąpały się i opalały na plaży miejskiej w Piszku.

Już trzeci raz wyjeżdżam z dziećmi na kolonie letnie do Polski. I chyba w Kolnie odpoczynek dzieci z Ukrainy został zorganizowany w atmosferze pełnej życzliwości i z chęcią, aby dzieci ukraińskie wywozły jak najlepsze wspomnienia z pobytu. Gdyby dzieci w 100 proc. pochodziły z rodzin polskich i nie byłoby żadnych miłych przygód na granicy, byłbym tylko dobrej myśli.

EUGENIUSZ
TUZOW-LUBAŃSKI

Przerazający jest to tekst! Autor, dziennikarz polskiej gazety „Dziennika Kijowskiego”, traktuje kraj, w którym żyje, i ludzi wśród których żyje, z pogardą „polskiego pana”, który to zwrócił mi się w dzisiejszych czasach wyłącznie frazesem ukraińskich antypolskich nacjonalistów. Żeby była jasność: „Dziennik Kijowski”, polska gazeta, mająca służyć polsko-ukraińskiemu pojednaniu, wydawana jest za pieniądze ukraińskiego podatnika!

Przerazające jest, że człowiek jako wychowawca dzieci na koloniach, patrzy na nie wyłącznie przez pryzmat pochodzenia prawdziwe polskie dziecko, mieszane, ukraińskie, rosyjskie. O pochodzeniu w dodatku ma świadczyć imiona i nazwiska. Jeżeli tak, to nazwisko Autora wprowadza brzmienie wybitnie polskie, bo Lubański, ale Tuzow. Czyżby... Przepraszam Czytelników za posłużenie się obrzydliwą „metodologią” Autora, ale może uświadomi sobie jej paradoks w zestawieniu z sobą.

Bardzo dobrze, że polskie organizacje na Ukrainie i „Wspólnota Polska” nie „selekcjonują” dzieci na kolonie w Polsce według „kategorii” Autora. Głodny Witalij, mam nadzieję, że „czysty” Ukraińczyk, być może dzięki dziecięcemu pobytowi w Polsce, będzie nasz kraj i nas wspominał z sympatią i dojdzie do wniosku, że Polacy, którzy wyłącznie z racji jego pochodzenia traktują go jako gorszego obywatela świata, to margines. Jeżeli co roku takiego przekonania nabierze (za jedyne 815 złotych 400 młodych Ukraińców i Rosjan, którzy z Polakami, kolegami ze swego kraju, spędzą ciekawie wakacje w Polsce, jest nadzieja, że Polska będzie mieć na Ukrainie wielu przyjaciół. A cóż jest ważniejszego, niż przyjazny sąsiad?

WŁADYSŁAW TOCZKO



Wszystko rozpoczęło się od podpalenia audi 80, stojącego na parkingu policyjnym w Białymstoku. Późnym wieczorem, 24 kwietnia 1997 roku stróżujący policjant zauważył palące się samochody. Płomienie zniszczyły audi i uszkodziły trzy inne samochody. Eksperci nie wahali się: ogień podłożono w doszczętnie spalonym aucie. Trefne audi zostało tydzień wcześniej, 17 kwietnia, zatrzymane przed przejściem granicznym w Połowcach. Kontrolujący policjant zauważył, że samochód ma przebite numery nadwozia. Kierujący nim młody Mariusz K., syn właściciela auto-komisu w Wysokim Mazowieckiem, tłumaczył, że auto pożyczyl z warsztatu na krótką wycieczkę na Białoruś. Dowód rejestracyjny wystawiony był na Bolesława R., mieszkańca Łomży. Sprawa wydała się niejasna, kiedy audi 80 spłonęło. Policja postanowiła sprawdzić, komu mogło zależeć na zniszczeniu samochodu.

Zatrzymanym i spalonym samochodem od kilku miesięcy jeździł Józef M., lekarz z Wysokiego Mazowieckiego. Pojazd zarejestrował na swojego 72-letniego teścia, mieszkańca Łomży. Poprzednim właścicielem miał być kierowca z południa Polski, który rozbił auto pod Zambrowem. Ponieważ nie nadawało się do naprawy, sprzedał je w Zambrowie. Józef M., wspólnie z Tadeuszem K., podobno obejrzał zniszczony samochód i zdecydował się na kupno. Naprawy podjął się Tadeusz K., po okazyjnej cenie, bowiem Józef M. był „lekarzem domowym rodziny K.” Po naprawie lekarz zarejestrował samochód, posługując się dokumentami wozu kierowcy z południowej Polski. Dziwnym trafem to zarejestrowane różniło się od rozbitego: miało automatyczną skrzynię biegów zamiast ręcznej, inny kolor nadwozia, a także, co wykazały badania ekspertów, przebite numery podwozia.

Historia spalonego audi dała początek żmudnej pracy wywiadowczej. Policja przeszukała garaże i obejścia nie tylko rodziny K., ale także ich znajomych. Wyciągnęli skradzione w Warszawie cinquecento, peugeota 405, który zniknął w Białymstoku (oba w garażu matki Tadeusza K.), później u Sławomira Ś. volkswagena transport, mercedesa busa, u Jana Cz. fiata 126p.... Wszystkie samochody przechodziły przez auto-komis w Wysokim Mazowieckiem.

Za Mariuszem K. wysłano list gończy. Tymczasem, jak twierdził jego adwokat, podejrzany wcale się nie ukrywał, a wręcz przeciwnie, w ciągu trzech miesięcy (czerwiec – sierpień 1997) pomagał ojcu i... policji w ściąganiu na parking samochodów po wypadkach. W sierpniu organy sprawiedliwości zatrzymały w końcu Mariusza K., odrzucając prośbę o zamianę aresztu na kaucję.

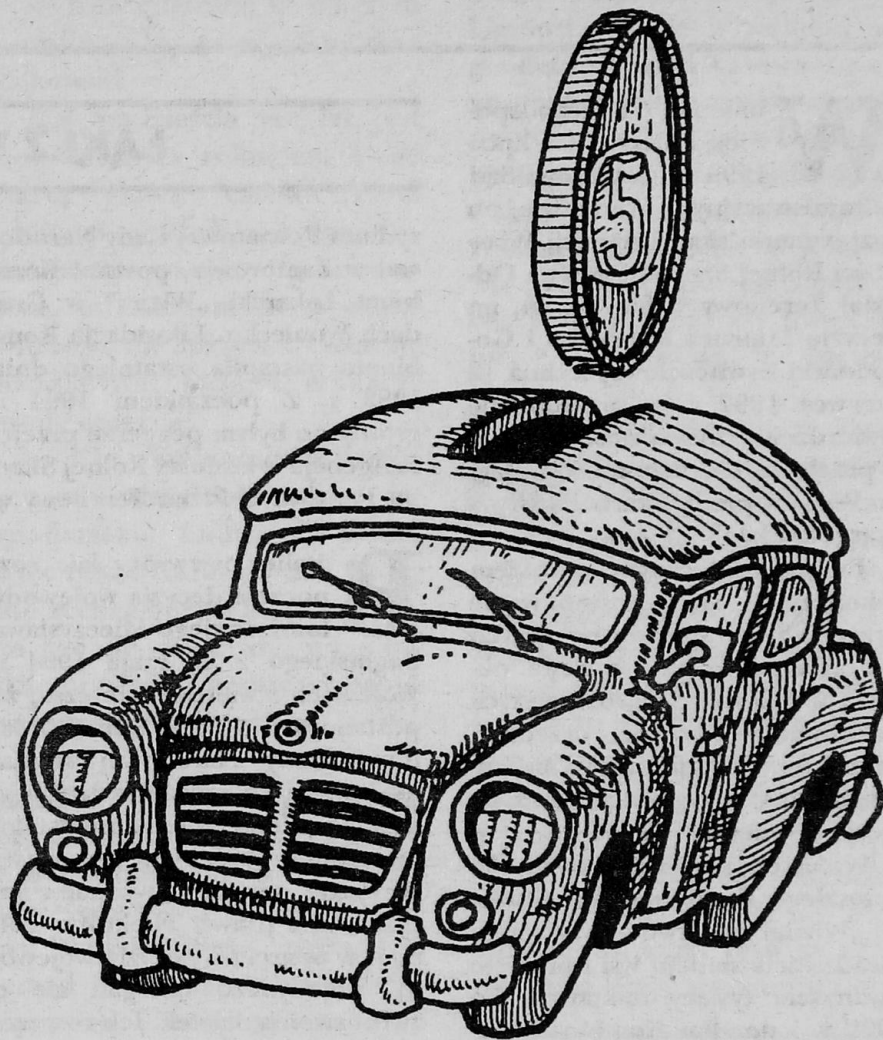
Po kilku miesiącach śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Okręgową w Białymstoku znany był mechanizm robienia pieniędzy w Wysokim Mazowieckiem. Dzięki trudnym do zdobycia uprawnieniom do holowania aut powypadkowych (kon-

cesje wydawane są nielicznym), Tadeusz K. i jego syn mieli dostęp do samochodowych wraków. Często kupowali za małe kwoty zniszczone pojazdy. Potem wystarczyło mieć kontakt i nagrany kradziony wóz tej samej marki. Po przebieciu numerów i sfalszowaniu numerów skradziony samochód trafiał do nowego właściciela. O tym, że Mariusz K. miał powiązania z „pruszkowiakami”, czyli członkami gangu z podwarszawskiego Pruszkowa, świadczą zeznania jego znajomego. Opowiadał on, że syn właściciela auto-komisu zapłacił karę (w dolarach) za to, że spóźnił się z przygotowaniem dokumentów dla skradzionego samochodu i upłynnieniem go.

podstawione samochody pochodzą z reguły „od nieustalonych osób”. Trudno też odnaleźć w policyjnych rejestrach aut skradzionych odnaleziony samochód, bowiem numery nadwozia, silnika są starannie poprzebijane.

Właściciel auto-komisu postarał się, by nabijanie tabliczek z nowym numerem odbywało się „legalnie”. Mariusz K., który zakończył edukację na I klasie zawodówki, przedstawił sfalszowane świadectwo ukończenia szkoły zawodowej i mógł ubiegać się w Urzędzie Wojewódzkim o uprawnienia diagnostyka. Przedstawił też zaświadczenia o skończeniu kursów prowadzonych przez NOT: „Opanowanie umiejętności samodzielne-

Dziurawy komis



Innym dziwnym wydarzeniem z życia właścicieli auto-komisu była próba kontaktu z gangiem złodziei i wymuszaczy okupu z Ostrowi Mazowieckiej i Wyszki. Jesienią 1996 roku Tadeusz K. pośredniczył w odzyskaniu skradzionego samochodu z podwórka w Zambrowie.

Na umówione spotkanie ze złodziejami w Ostrowi Mazowieckiej miał przyjechać Tadeusz K., jako „kontakt”. (z 11 tysiącami złotych okupu) oraz okradziony właściciel i policjanci po cywilnemu. Tadeusz K. jechał do Ostrowi z prędkością 170 km na godzinę i wyprzedził pozostałych. Zdążył wręczyć złodziejom okup, a ci spokojnie uciekli. W drodze powrotnej policja zatrzymała do kontroli właściciela auto-komisu i w bagażniku znalazła karabin kbks i kilkadziesiąt sztuk ostrej amunicji. Zatrzymany tłumaczył się, że obawiał się o swoje życie i wziął broń na „wszelki wypadek”. Już wówczas policjanci z Zambrowa podejrzewali, że auto-komis w Wysokim prowadzi nieczyste interesy (o sprawie pisaliśmy w „Kontaktach” 47/96 — „Okup”).

W akcie oskarżenia przedstawionym dziewięciu oskarżonym

go wykonywania oględzin, badań i pomiarów w zakresie wymaganym przy badaniu technicznym” oraz „Badanie przed pierwszą rejestracją pojazdów złożonych poza wytwórnia z elementów jednej marki i typu oraz tzw. SAM”. Mając te zaświadczenia Mariusz K. legitymował się imienną pieczęcią diagnostyka i potwierdzał badania stanu technicznego pojazdu, miał też możliwość nabijania numerów.

W auto-komisie dbano o pozory legalnej działalności. Policja znalazła między innymi pieczęć warszawskiego auto-komisu (który nigdy nie istniał), blankiety druków sprzedaży. Kilkadziesiąt ważnych dokumentów Tadeusz K. zdążył zniszczyć. Podczas przeszukiwania budynku auto-komisu policjanci znaleźli interesujące ich dowody: umowy sprzedaży, dowody rejestracyjne, spisy samochodów. Tadeusz K., który miał być wówczas aresztowany, okpił policjantów i uciekł. Ci zaś, „przez nieuwagę”, zostawili wszystkie zatrzymane dokumenty. Co zrobił podejrzany właściciel, kiedy wrócił po kilku dniach do domu? Spalił dokumenty, bo „narobił na nie pies”. Policjantom został jedynie spis zniszczonych dokumentów.

Mimo tych wpadek dochodzenie obejmowało coraz szersze kręgi. Okazało się, że Tadeusz K. ma też przychylną sobie osobę w Wydziale Komunikacji Urzędu Rejonowego w Wysokim Mazowieckiem. Był to nikt inny, jak naczelnik tego Wydziału. Franciszek K. kupił dwa samochody z auto-komisu: fiata 125p dla syna (w samochodzie były zmienione numery) i volkswagena passata dla siebie. W obu przypadkach musiał wiedzieć, że samochody są kradzione. Franciszek K. pomógł także Tadeuszowi K. w zarejestrowaniu mercedesa 300 D (którym jeździł sam właściciel). Wymagało to sfalszowania dokumentów rejestracyjnych oraz podrobienia potwierdzenia wcześniejszej rejestracji w Wydziale Komunikacji Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Oczywiście, policja nie odnalazła poprzedniej właścicielki, zaś pisma z Białegostoku zostały podrobione. W rzeczach naczelnika znaleziono też sfalszowany dowód rejestracyjny ciężarówki, który miał służyć pewnemu mieszkańcowi Wysokiego w otrzymaniu amerykańskiej wize. Ciężarówka faktycznie należała do spółdzielni „Mlekovita” i nigdy nie była własnością zapobiegliwego mężczyzny, który w ten sposób chciał poprawić sobie stan majątkowy w oczach urzędnika ambasady USA.

Franciszek K. wydał także Tadeuszowi K. dwa prawa jazdy.

Z usług auto-komisu skorzystał także emerytowany nauczyciel, który kupił skradzionego fiata 126p.

Przez ręce Tadeusza i Mariusza K. przewinęło się sporo maluchów. Zarobek na nich jest niewielki, ale najłatwiej było upłynnić skradziony samochód. Kupujący płacili nieco mniej niż na giełdzie. Zaoptymowani byli w papiery właścicieli uszkodzonych, złomowanych aut (niekiedy pomysłowi ojciec z synem wywabiali z dokumentów złomowiska napis „na złom”), a potem sprzedawali skradzione pojazdy.

W dwudziestu siedmiu aktach sprawy sporo miejsc zajmują ekspertyzy biegłych grafologów i inżynierów samochodowych. W większości przypadków eksperci nie byli w stanie odczytać prawdziwych numerów podwozia czy silnika. Unieźmożliwiało więc to odnalezienie pokrzywdzonych właścicieli. Tylko nieliczne, tak jak cinquecento, zostało zwrócone.

Akt oskarżenia obejmuje dziewięć osób. Tadeuszowi K. postawiono trzydzieści cztery zarzuty. Niemal tyle samo zarzutów skierowano pod adresem jego syna. Pozostali oskarżeni są o to, że kupowali samochody, wiedząc, że pochodzą one z nielegalnego źródła.

Tadeusz K. znany był w środowisku jako „Dziura”, jego syn Mariusz zaś nosił dumnie po ojcu przydomek „Mała Dziura”. Przez ich auto-komis (wcześniej byli przedstawicielami koncernu Renault) przeszło sporo trefnych samochodów. Prokuratura Okręgowa w Białymstoku wyłączyła z dochodzenia niektóre wątki. Jest więc nadzieja, że znajdą jeszcze interesujące momenty w dziejach „Dziurawego Komisu”.

JOANNA GOSPODARCZYK



SANATORIA CZĘKAJĄ NA ROLNIKÓW

— Rolnicy są grupą społeczną najbardziej zaniedbaną pod względem ich stanu zdrowia, wykazały badania Instytutu Medycyny Wsi w Lublinie. Tymczasem po wejściu w życie reformy ubezpieczeń zdrowotnych niepokojąco spadła liczba rolników, kierowanych przez lekarzy na sanatoryjne leczenie rehabilitacyjne — mówi Andrzej Grudziński, dyrektor Oddziału Regionalnego KRUS w Zambrowie.

Wszyscy wskazują na fakt, iż tańsze jest zapobieganie rozwojowi choroby, niż potem długotrwałe leczenie i wypłacanie rent. Wiedzą o tym przede wszystkim lekarze. Ale z obserwacji KRUS-u wynika, iż szczególnie więcej lekarze pierwszego kontaktu nie kierują pacjentów na niezbędne badania. Można podejrzewać, że jest to kwestia pieniędzy. Badania kosztują, obciążają budżet lekarza rodzinnego. Stąd niechęć do kierowania do specjalistów. A bez badania nie można skierować do sanatorium.

W pierwszym kwartale Oddział Regionalny KRUS w Zambrowie dysponował 104 miejscami w bardzo dobrych sanatoriach, z których skorzystały tylko 22 osoby. Trzytygodniowy pobyt rolników w sanatorium jest bezpłatny. Można skorzystać z wszelkiego rodzaju zajęć rehabilitacyjnych. Rolnik ponosi jedynie koszt dojazdu, choć w szczególnych wypadkach, jak zapewnił dyrektor A. Grudziński, także KRUS zwraca koszty podróży.

— Poinformowaliśmy lekarzy, jakie schorzenia podlegają rehabilitacji. Ze względów ekonomicznych zależy nam na leczeniu choroby, gdy nie jest jeszcze zaawansowana. A ośrodki sanatoryjne KRUS-u są jednymi z najlepszych w kraju — przekonuje dyrektor.

Oddział KRUS w Zambrowie, który działalnością obejmuje byłe województwo łomżyńskie, utworzył dla rolników, którzy nie wyjeżdżają do sanatoriów, ośrodki rehabilitacyjne na miejscu. Gabinety wyposażone w nowoczesny sprzęt rehabilitacyjny są w Kolnie, Wiznie, Rutkach, Przytulach i Czyżewie. Korzystanie z nich jest bezpłatne. (m)

Ratujmy Damiana!

O ratowanie życia 5-miesięcznego Damiana Będkowskiego apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba dziecka wyklucza nadzieję na wykonanie przeszczepu wątroby, jedyne skutecznego leczenia, jakie pozostało, w kraju. Aby żyć, chłopiec musi wyjechać do kliniki zagranicznej, gdzie koszt operacji wynosi 100-150 tysięcy dolarów, a czasem i więcej. Każda wpłata to dar życia! Pomóżmy cierpiącemu dziecku i jego zrozpaczonemu rodzicom!

Wpłaty w złotych i dewizach można przekazywać na konto: PeKaO SA — Grupa PeKaO SA I O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001-„Liver” z dopiskiem „Damianek Będkowski”.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji do wysokości 15 proc. dochodu podatników pomniejszają ich podstawę opodatkowania od osób fizycznych.

NAJLEPSZE WIADOMOŚCI

„Wiadomości Rolnicze”, miesięcznik wydawany przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, zajął I miejsce w VIII edycji krajowego konkursu na „Najlepsze czasopismo rolnicze w 1998 r.” zorganizowanego przez Krajowe Centrum Doradztwa Rozwoju Rolniczego i Obszarów Wiejskich.

— W konkursie braliśmy udział kilka razy i wcześniej zajmowaliśmy drugie lub trzecie miejsce. Cieszę się bardzo, bo tegoroczna pierwsza nagroda jest docenieniem naszej wieloletniej pracy, dopełnieniem wszystkich starań. Nagroda to nie tylko moja zasługa, lecz całego zespołu — mówi Janina Włostowska, redaktor naczelna „Wiadomości Rolniczych”.

„Wiadomości” ukazują się dwukrotnie w roku. Powstały dla określonej grupy czytelników: rolników i ich rodzin. Słowo mówione jest ulotne i zapominano się o wskazówkach i podpowiedziach, przekazywanych w czasie spotkań z doradcami, szkoleń, zebrań.

Do czasopisma można zawsze wrócić, przeczytać raz jeszcze, zobaczyć także siebie na zdjęciu. Najpierw miesięcznik ukazywał się w nakładzie pięciuset egzemplarzy. Potem został podwojony i w ciągu dziesięciu lat wzrósł do 4600 egzemplarzy.

— Na początku wszystko pisałyśmy na maszynie, cięłam noży-

czkami szpalty, kleiłam kolumny, dopasowywałam zdjęcia. Teraz pracujemy na komputerach — mówi Janina Włostowska.

Zmieniła się szata graficzna miesięcznika, powstały działy poświęcone hodowli, uprawie, ochronie środowiska, ekonomii, poradom prawnym, gospodarstwu domowemu i najważniejszym informacjom z regionu kraju.

Decyzją wojewody podlaskiego 25 maja ODR w Szepietowie stał przekształcony w Wojewódzki Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego. W związku z tym „Wiadomości Rolnicze”, które do tej pory ukazywały się w byłym województwie łomżyńskim, teraz będą trafiać do rolników całego Podlaskiego.

ŁĄKI Z WYROKIEM

zydium Powiatowej Rady Narodowej w Zambrowie, powstał Kombinat Łąkarski „Wizna” w Grądach Woniecku. Likwidacja Kombinatu nastąpiła ostatniego dnia 1993 r. Z początkiem 1994 r. grunty po byłym pegeerze przejęła Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa Oddział Terenowy w Suwałkach.

Batalię o zwrot łąk rozpoczęła decyzja wojewody łomżyńskiego Mieczysława Bagińskiego z 26 maja 1994 r. Wojewoda stwierdził wówczas, że postanowienie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Zambrowie z lat sześćdziesiątych w stosunku do gruntów o nieustalonym stanie władania jest w części nieważne, a w części wydane z naruszeniem prawa. Niektórzy rolnicy, w oparciu o decyzję wojewody, pojedynczo ubiegali się o zwrot swoich działek. Ich roszczenia oddalała Agencja, która przede wszystkim nie godziła się z decyzją wojewody łomżyńskiego.

Losy odwołań były bardzo pokrętnie. Trafiały nawet do ministerstwa mieszkalnictwa, choć ten minister nie miał nic wspólnego z rolnictwem i gruntami. Pojedynczy rolnicy pukali do różnych drzwi: wojewody, senatorów, posłów, dyrektorów różnych departamentów i wydziałów geodezji. Długo bez skutku. Wielu się zniechęciło, inni odeszli na zawsze i nie zdążyli załatwić swojej sprawy.

Ostatecznie na skutek interwencji w Sejmie, między innymi ówczesnego posła Tomasza Gietki, zdecydowano, iż władnym do zajęcia się sprawą zwrotu wywłaszczonych gruntów jest ministerstwo rolnictwa. Wówczas Agencja decyzją wojewody z 26 maja 1994 r. zaskarżyła do Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Na odpowiedź strony czekały aż do 12 czerwca 1997 roku. Trzy lata! Decyzja ministra utrzymała w mocy decyzję wojewody łomżyńskiego. Agencja nie pogodziła się z takim stanowiskiem. Wniosła skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Na wyrok znów

przyszło czekać dwa lata. Ale postanowienie z 19 lipca jest wyrokiem ostatecznym, który otwiera możliwość dalszego postępowania. W uzasadnieniu Naczelnego Sądu Administracyjnego zwrócił uwagę, iż teraz rolnicy mogą ubiegać się o wydanie konkretnych działek, jeśli są nadal we władaniu Agencji i jeśli mają dokumenty potwierdzające ich wcześniejsze posiadanie. W przypadku, gdy dawne działki zostały komunalnie sprzedane, mogą ubiegać się o wskazanie działek w innym miejscu bądź o odszkodowanie.

Po tym wyroku, którzy będą mogli na nowo mieć życie powiedzieć, w ich kraju jest sprawiedliwość — powiedział po ogłoszeniu postanowienia w NSA Tomasz Gietka, który sprawą zwrotów zajmował się najpierw jako poseł, a ostatnio jako prezes Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych.

Do NSA pojechała grupa rolników.

— Wyrok cieszy, ale to jeszcze nie wszystko, jeszcze będzie trzeba się ubiegać o swoje — powiedział Józef Bogdański z Kramiowa.

Józef Laskowski przypomniał, że rolnikom z Wizny zabrano 7 hektary. Teraz oczekiwał, że się przyzna ten obszar gminie. „Byłmy urzędowi gminy dali pełnomocnictwo, sprowadzili geodetów, podzieleni między rolników i grunty”, wyjaśnia.

Stanisław Ładyżyński zastanawia się, kto będzie płacił za dalsze starania i podziały, bo rolnicy nie mają pieniędzy i przecież nie było to nie z ich powodu, tylko wbrew prawu.

— Z wyroku jestem zadowolony. Ale nie rozstrzyga on sposobu naprawienia wyrządzonej krzywdy. Myślę, że jest to zadanie dla naszych senatorów, posłów, może też radnych, którzy powinni ubiegać się o naprawienie starych krzywd rolników — uważa Tadeusz Szulc z Wizny.

MARIA TOCZKO



Może zostać zdemontowany krzyż na Cisowej Górze, wkopany z wielką pompą tuż przed wizytą na Suwalszczyźnie Jana Pawła II, upamiętniający tę pielgrzymkę oraz 2000 lat chrześcijaństwa.

9

KRZYŻ NA SPRZEDAŻ

Wiosną Suwalski Komitet Organizacyjny ds. Przygotowań Pielgrzymki Ojca Świętego, kierowany przez starostę powiatu suwalskiego Beatę Ordonowską informował, że wizyta Jana Pawła II oraz zbliżająca się rocznica dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa zostanie upamiętniona specjalnym krzyżem. Pomysł zaaprobowala Kuria Biskupia w Elku. Do Komitetu należał kancierz Kurii, ks. Jarema Sykalski.

Zgodnie z założeniami znacząca miała być nie forma krzyża, ale jego lokalizacja. „Skromny, drewniany krzyż, ufundowany przez miejscowe społeczeństwo, stanie na szczycie Cisowej Góry, najwyższego wzniesienia w tej części Polski, w sercu Suwalskiego Parku Krajobrazowego. Wracamy do tradycji. Krzyż stał na Cisowej przed II wojną światową”, podkreślali członkowie Komitetu.

Kazimierz Urynowicz, wójt gminy Jeleniewo, na terenie której leży Cisowa Góra, również członek Komitetu Organizacyjnego ds. Przygotowań Pielgrzymki Ojca Świętego, musiał wiedzieć, że Cisowa jest własnością prywatną. Przez całe lata do gminy, Suwalskiego Parku Krajobrazowego oraz gazet wpływały skargi od turystów. Ludzie narzekali, że okoliczni chłopcy zabraniają im wchodzenia na punkt widokowy, zlokalizowany na Cisowej. „Wędrują przez nasze pola, zostawiają śmieci, niszczą uprawy”, wykladali swoje racje chłopcy.

Idea wyciszenia konfliktów, czyli odkupienia Cisowej przez jeleniewski samorząd, pojawiła się kilka lat temu. Pomysł upadł z powodu braku środków.

— Kilkakrotnie dyskutował o tym Zarząd, ale uznaliśmy, że są w gminie pilniejsze potrzeby. Ktoś zaproponował, żeby zamontować na Cisowej wyciąg orczykowy i zarabiać duże pieniądze. Ta idea również padła, bo dyrekcja Suwalskiego Parku Krajobrazowego nie wyraziła zgody na inwestycję — tłumaczy w Urzędzie Gminy.

Trudno powiedzieć, dlaczego członkowie Komitetu w porę nie porozumieli się w sprawie budowy krzyża z osiadłymi wokół Cisowej Góry oraz z właścicie-

lem, Stanisławem Żukowskim ze wsi Jaczne. Może uznali, że najskuteczniejsza w rokowaniach z chłopami jest metoda faktów dokonanych? Może sądzili, że chłopcy walczą z turystami, ale nigdy nie ośmielili się z krzyżem?

— Dowiedziałem się o krzyżu z radia — opowiada Stanisław Żukowski.

Ma dwadzieścia parę lat. Jest nowoczesnym rolnikiem z otwartą głową. Cisowa Góra wchodzi w skład jego dziewiętnastohektarowego gospodarstwa, od kilku miesięcy wystawionego na sprzedaż. Właśnie handlowymi racjami tłumaczy swoje obiekty.

— Nie wiadomo, kim będzie przyszły właściciel mojego gospodarstwa. Ludzie są różni, więc może trafić się taki, który nie zechce góry z krzyżem. Może bać się, że każdej nocy będzie przybywać krzyży jak na oświęcimskim zwirowisku — tłumaczy.

Żukowski powiedział krzyżowi stanowcze „nie”. Tymczasem kończył się maj, lada dzień miał przylecieć na Suwalszczyznę papież, a przed Komitetem Organizacyjnym ds. Przygotowań Pielgrzymki Ojca Świętego stało widmo ogólnopolskiej kompromitacji.

— Wysłali do mnie księdza proboszcza z naszej parafii. Proboszcz posługiwał się prośbą i groźbą, wyciągnął z grobu moich przodków, przykładnych katolików. „Oni w trumnach przewracają się przez Twój upór”, tłumaczył. Ale ja wiedziałem swoje — relacjonuje Żukowski.

Dopiero wójt Kazimierz Urynowicz użył właściwych argumentów. Zaproponował, że gmina Jeleniewo odkupi Cisową Górę. Ponieważ czas naglił, postanowiono, że formalności zostaną załatwione już po odjeździe z Suwalszczyzny Jana Pawła II.

Kilkanaście dni po zawarciu porozumienia, kilka dni po triumfalnym zamontowaniu na Cisowej krzyża, ludzie witali papieża w Elku. Żukowski ciął na swoim podwórzu drewno. Głośno wyrażał swoje zadowolenie.

— Ojca Świętego zobaczę w telewizji. Pogoda dobra, więc zostałem w domu, robotę podgonię. Z powodu braku czasu nie byłem też na Cisowej, kiedy wkopywali na niej krzyż — usprawiedliwił się na „dzień dobry”. — Dzięki papieskiej wizycie zrealizuję swoje plany. Umówiliśmy się z wójtem, że geodeta wydzieli Cisową z mego gospodarstwa na koszt gminy. Nikt nie wie, jaką Góra ma powierzchnię, ale zaoferowali dobrą cenę, więc nie stracę. Dostanę mieszkanie w Jeleniewie i 20 tysięcy złotych w gotówce. Wójt pokazał mi mieszkanie. Nie jest nowe, ale bardzo ładne.

Po wyjeździe papieża rokowania w sprawie „M” w Jeleniewie utknęły w martwym punkcie. Najpierw wójt nie miał czasu. Potem Żukowski dowiedział się, że gmina sprzedała komuś jego mieszkanie. Wtedy jeszcze myślał, że to przykry zbieg okoliczności.

— Ta sprawa nie była przedmiotem obrad rady ani nawet zarządu gminy. Jednoosobowo wójt nie mógł podjąć tak wielkich zobowiązań. Jeśli to uczynił, musi liczyć się z utratą pra-

cy — powiedział nam jeden z radnych.

Dziś Żukowski twierdzi, że został oszukany. Wiadomo, że gmina Jeleniewo nie kupi Cisowej. Przedstawiciele gminy z wójtem zapewniają, że nie było żadnej ustnej umowy, a rolnik padł ofiarą swojej wybujałej fantazji.

— Nie pokazywałem Żukowskiemu żadnego mieszkania. Owszem, rolnik mówił, że chciałby za Cisową mieszkanie w Jeleniewie, ale to były wstępne, niezobowiązujące rozmowy — zapewnia wójt Kazimierz Urynowicz.

Jest przekonany, że mimo tego nieporozumienia, krzyż nie zostanie zdemontowany.

— Cisowa z papieskim krzyżem to dla Żukowskiego dojna krowa. Może sprzedać Górę z całym gospodarstwem. Dzięki bezpłatnej reklamie w mediach ma sporo ofert — tłumaczy.

Suwalscy katolicy żyją nadzieją, że nie są to oferty złożone przez ateistów.

Niektórzy zastanawiają się, jak można demonstrować katolicyzm wystawianiem symbolu męki Chrystusa za grzechy, popełniając grzech oszustwa.

KRZYSZTOF DURTEK

FLORIAN

**HURTOWNIA
MATERIAŁÓW
S.C. BUDOWLANYCH**

ŁOMŻA, ul. Sikorskiego 166A (stacja PKP)

Zamówienia tel. (0-86) 2160-128

Dostawa do odbiorcy tel./fax (0-86) 2188-295

Cement „Chelm”
Wapno hydratyzowane
Pustaki (beton komórkowy)
Cegły, bloczki silikatowe
Cegły ceramiczne (pełna gama)
Bloczki betonowe M-6, M-4, M-2
Stal zbrojeniowa
Styropian, styrosuprema
Wełna mineralna
Lepik na zimno i gorąco
Papy izolacyjne i nawierzchniowe
Eternit (bez azbestowy)
Żwir
Piasek do murowania i tynkowania
Plastyfikatory do betonu
Usługi transportowe
Inne materiały budowlane

**UPUSTY
DLA STAŁYCH
ODBIORCÓW**

Zapraszamy

Solidna Firma!

Naprawdę warto!

KONTAKTY



Iwonka Wróblewska z Wysokiego Mazowieckiego jest dzieckiem z porażeniem mózgowym. Uczęszczała do normalnego przedszkola, bo tylko takie były w mieście.

— Naśladowała dzieci zdrowe, bardzo się rozwinęła, wiele nauczyła. Ale w pewnym momencie powiedziano mi, że jest już za duża, by nadal chodzić do przedszkola, bo przepisy zabraniają — mówi mama Iwonki.

Kiedy pokazano jej przepisy, zwróciła się do burmistrza (poprzedniej kadencji) z prośbą o wyjątkowe potraktowanie Iwonki. Burmistrza też obowiązywały paragrafy, ale dyrektor przedszkola na własną odpowiedzialność jeszcze na rok przyjęła ją do najstarszej grupy.

Skończyła przedszkole i siedziała w domu, wiążąc przy sobie kogoś z rodziny, bo wymaga opieki.

— Potem przekonywano mnie, że dziecko muszę oddać do szkoły specjalnej, bo podlega obowiązkowi szkolnemu. Straszono karami pieniężnymi i więzieniem. Uległam — opowiada mama.

W okolicy nie było żadnej szkoły specjalnej, żeby Iwonkę można było dowozić i po zajęciach odbierać. Najbliższy Ośrodek jest w Nurze, ale z internatem. Po wielu naleganiach pedagogów, tam właśnie Iwonka trafiła. Była trzy dni. Po raz pierwszy rozdzielona z rodziną dostała tak wielkiej czkawki na tle nerwowym, że mama wozila ją do różnych specjalistów i leczyła ponad miesiąc. Już do Ośrodka nie wróciła; lekarz stwierdził, że była tam o całe trzy dni za długo. Znowu siedziała w domu.

— Pomyślałam sobie, że przecież w podobnej sytuacji są rodzice innych chorych dzieci. Nawet jeśli któreś przebywa gdzieś w ośrodku ze szkołą, to po skończeniu ósmej klasy wraca do domu. I cóż ma w tym domu robić? — mówi Irena Wróblewska.

Wtedy właśnie wpadła na pomysł, że trzeba się spotkać, pomyśleć razem o próbie rozwiązania problemu. Jesienią ubiegłego roku zebrała się ich około trzydziestka. Rozumieli się doskonale. W listopadzie 1998 roku założyli Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Bratek”. Przebrnęli przez statut, sądowną rejestrację.

— Szczególnie wdzięczni jesteśmy burmistrzowi. Rozumie naszą sytuację. Otrzymaliśmy lokal w budynku Domu Kultury. Już dwa razy radni przekazali swoje diety Stowarzyszeniu. Burmistrz Jarosław Siekierko pierwszy oddał pieniądze, a za nim inni. To wzrusza, bo oni mają zdrowe dzieci — mówi Irena Wróblewska, prezes Stowarzyszenia „Bratek”.

Członkowie Stowarzyszenia są także wdzięczni Sądowi Rejon-

wemu w Wysokim Mazowieckiem, który od czasu do czasu kary grzywny zasądza na rzecz „Bratka”. Za te pieniądze kupowane są pomoce naukowe dla dzieci. Każdego dnia, oprócz sobót i niedziel, w siedzibie Stowarzyszenia prowadzone są zajęcia z chorymi dziećmi. Rysują, szyją

zabawki, bawią się razem. Także ćwiczą, bo władze miasta kupiły im wielofunkcyjny atlas do rehabilitacji. Do opieki nad dziećmi urząd pracy skierował dwie opiekunki. Czasami też opiekują się nimi rodzice.

Dzieci z porażeniem mózgowym jest w Wysokim Mazowiec-

„Bratek” pachnie miłością



Restaurator życzył sobie, by kandydatka na kelnerkę była po studiach i znała język włoski.

Proponował 500 zł miesięcznie!

Mężczyzna nie musi być piękny

Musi być ładna, młoda, doświadczona. Najlepiej, gdy jej iloraz inteligencji nie przewyższa ilorazu szefa.

Gdy wejdzie w tzw. wiek dojrzały, może już być tylko natężeniem poety.

Od początku roku w powiecie białostockim 18 pracodawców zwolniło około 380 pracowników. Zwolnienia grupowe zapowiedziało jeszcze 13 zakładów. Na bruk pójdzie ponad 200 osób. Na 19 tysięcy bezrobotnych większość to kobiety. Stanowią ponad połowę poszukujących pracy.

— Obawiam się, że do końca roku bezrobotnych będzie ponad 20 tysięcy — mówi zastępca kierownika Powiatowego Urzędu Pracy w Białymstoku Dorota Kolenda.

— Nie spodziewam się żadnej oferty — mówi Agnieszka skrupulatnie wypełniając arkusz zgłoszeniowy. — Ale przynajmniej będę miała zasiłek i odprowadzone składki na ubezpieczenie.

Z poprzedniego miejsca pracy została zwolniona z powodu długiego przebywania na zwolnieniu lekarskim. Była w szpitalu. Pracodawcy nie tolerują niedyspozycji i chorób.

W ofertach PUP w Białymstoku dla kobiet są ciągle propozycje pracy w handlu, coraz rzadziej w krawiectwie. Wymagania są jednak duże.

— Zdarza się — twierdzi Dorota Kolenda — że pracodawcy na stanowisku sprzedawcy w sklepie tekstylnym chcieliby widzieć osobę z wyższym wykształceniem, znajomością języka angielskiego, prawem jazdy i aparycją bez zarzutu.

Inna pracownica Urzędu dodaje, że w oszłomienie wprowadziła ją oferta jednego z szefów restauracji, kiedy na kelnerkę życzył sobie zatrudnić panią po studiach, ze znajomością włoskiego. Za 500 złotych miesięcznie!

Dla kobiet, które przekroczyły magiczne 35 lat, właściwie nie ma ofert pracy. Nie pomoże ani dyplom wyższej uczelni, ani brak zmarszczek wokół oczu. Dyskwalifikuje je na starcie metryka urodzenia.

— Już 3 lata jestem zarejestrowana — mówi zniechęconym głosem Elżbieta. — Skończyłam studia plastyczne, kurs komputerowy i... 44 lata. Jestem na utrzymaniu męża i wpadam w coraz większą chandrę. Szukałam samodzielnej pracy, bez skutku.

Dla innej bezrobotnej, po maturze, szczytem marzeń jest praca sprzątaczką, nawet za 500 złotych miesięcznie. Poszła na rozmowę do pracodawcy. Nie miała szans: zgłosiło się trzynaście kandydatek. Właściciel zakładu przesłuchał, a właściwie obejrzał trzy pierwsze. Na więcej nie miał ochoty. Ona była siódma w kolejce...

kiem prawie czterdziestoro. N zawsze wszystkie przychodzą „Bratka”, bo czasem są w nieśpozyccji albo chore. Ale zawsze jest ich sporo. Dziś już rodzice nie potrafią sobie wyobrazić, że ośrodek nie istniał. W grupie dzieci się rozwijają, dobrze bawią się, lepiej czują. Najmłodsza jest Ania, ma dziesięć lat. Najstarsza Dorotka, zbliża się do trzydziestki.

— Dla dzieci największym problemem jest sobota i niedziela, kiedy „Bratek” jest nieczynny, muszą zostać w domu. Nas przeraża fakt, że opiekunkom, skierowanym przez urząd pracy na rok, kończą się umowy. Co będzie dalej? Nie wyobrażamy sobie tego, by ośrodek przestał istnieć — mówi zmartwiona prezes „Bratka”.

MAGDA LIPIE

— Mam trójkę dzieci — opowiada kobieta w lonej, długiej spódnicy. — Przyjęłabym każdą pracę, byle mieć na opłaty. Od roku nie mam prawa zasiłku. Z pensji męża trudno utrzymać pięcioosobową rodzinę. Liczyłam na tę pracę. To była pierwsza propozycja od półtora roku, jak jestem zarejestrowana.

Powiatowy Urząd Pracy proponuje możliwość przekwalifikowania za darmo. Dla kobiet nie ma jednak zbyt dużego wyboru: można nauczyć się obsługi komputera, piec ciastka, układać bukiety, artystycznie cerować męzowskie skarpety, czy wydzierać przez dzieci spodnie na kolanach. W ostateczności można spróbować sił na kursie dla asystentek dyrektora. Po tym ostatnim jednak, żeby dostać pracę, trzeba mieć długie nogi i biust jak Pamela Anderson.

— Kursy nie są dostosowane do ofert pracy — irytuje się Bożena. — To strata czasu. Od grudnia jestem na bezrobociu. Skończyłam technikum włókiennicze. Pracowałam 14 lat. W wielu miejscach złożyłam listy motywacyjne. Nie ma nic gorszego niż głuchy telefon. Już doszło do tego, że pracowałam mi się po nocach.

W Urzędzie Pracy twierdzą, że bardzo dokładnie analizują rynek zatrudnienia. Systematycznie współpracują z ponad 3 tysiącami pracodawców i w tym kątem prowadzone są szkolenia oraz tzw. programy specjalne, na przykład aktywizujące kobiety po czterdziestce. Ostatnio wprowadzono kurs prowadzenia działalności gospodarczej. Bezrobotne mogą uzyskać dogodny kredyt, który w niewielkiej części, ale jest refundowany przez Urząd. Od stycznia do czerwca skorzystało z tej możliwości 16 osób. Bezrobocie deprawuje, zniechęca do życia, to nie ulega wątpliwości. Po kilku nieudanych próbach w poszukiwaniu zajęcia, ma się dosyć. Kobiety są bardziej podatne na stres i częściej boją się zmieniać w swoim życiu.

— Czasami same są sobie winne. Najpierw rezygnują jako żony, potem matki, a czas płynie. Potem wiają się w biurze pracy, kiedy dla pracodawców są już atrakcyjne zawodowo — stwierdza inna pracownica Urzędu.

Mężczyznom jest łatwiej. Wystarczy, że jest „złotą rączką”, bo pracodawcy preferują wieloletnią doświadczenie. Również Powiatowy Urząd Pracy oferuje im więcej możliwości zmiany zawodu. Latem wielu mężczyzn zatrudnia się na budowach. Dla pracodawców liczy się fachowość. Nie stawiają im wiek młodego wieku i urody. Po prostu mężczyzna nie musi być piękny.

DANUTA ŚLÓRSKA

Dopiero następnego dnia Lech Krzewski dowiedział się, że jako pełnomocnik Komitetu Wyborczego „Zambrzyce Stare” „nie dopełnił ustawowego obowiązku” i nie złożył sprawozdania finansowego z działalności Komitetu. 20 lipca Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Zambrowie uznało Lecha Krzewskiego winnym, ale odstąpiło od wymierzania kary grzywny.

Podczas przesłuchania dowiedział się, że w myśl ordynacji wyborczej z lipca 1998 roku miał obowiązek w ciągu trzech miesięcy od daty wyborów złożyć sprawozdanie finansowe. Jeżeli tego nie zrobił, to musi stanąć przed kolegium.

— Nikt mi nie mówił o takim obowiązku. Składałem li-

nych przypomnienie o obowiązku złożenia oświadczenia.

— Wysłaliśmy do wszystkich gmin listy pocztą Urzędu Wojewódzkiego. Prosiłiśmy władze samorządowe, by pomogły i zawiadomiły pełnomocników — mówi Jerzy Dołęgowski.

— Pismo dostaliśmy i natychmiast poinformowaliśmy o

pełnomocników. Codziennie wzywanych było po dwudziestu obwinionych.

W byłym Łomżyńskim rekord padł w kolegium w Wysokim Mazowieckiem, gdzie rozpatrywano 177 spraw (w dwóch przypadkach pełnomocnicy odwołali się do sądu). Tutaj także kolegium nie wymierzyło kary.

Kolegium Sądu Rejonowego w Łomży z siedzibą w Kolnie musiało się zająć 144

„Przestępcy”

Koszt tej operacji jest olbrzymi: kolegia zawałone są tygodniami przez sprawy pełnomocników, policja musi wypełnić setki kart zeznań, przejechać tysiące kilometrów, spalić setki litrów paliwa. „Nigdy nie siedziałem jako oskarżony, a teraz taki wstyd”, mówi Lech Krzewski.

Razem z nim ukarani zostali dwaj inni pełnomocnicy wiejskich komitetów z gminy Rutki. Mogą powiedzieć o sobie, że mieli szczęście: kolegium w Grajewie kazało płacić 50 złotych grzywny, w Białymstoku — 100 złotych. Oni zapłacili jedynie po 6 złotych kosztów postępowania.

Sprawa dotyczy kilkuset ludzi, którzy zgodzili się pomóc sąsiadowi, koledze w zdobyciu mandatu radnego.

— Wiadomo, jak jest na wsi. U nas niewiele ludzi mieszka, czternaście domów wszystkiego, więc kiedy po raz pierwszy od lat sąsiad zdecydował się kandydować, tośmy się ucieszyli — opowiada Barbara Krzewska, żona pełnomocnika. — Jego żona zebrała podpisy i zawiozła listę do gminy. Tam jej powiedzieli, że listę może złożyć pełnomocnik, który nie może być spokrewniony i z najbliższej rodziny. Przyszli i poprosili do męża.

Lech Krzewski zgodził się, zawiózł listę do gminy, podpisał się i to był koniec jego obowiązków.

— Nikt nie zbierał pieniędzy na kandydata. Przecież we wsi nie możemy się uporać ze szkołą, to kto by dawał na wybory? — denerwuje się Barbara Krzewska. — Ale teraz odbieram telefony z dziwnymi pytaniami: „A może były jakieś pieniądze?” „Może ktoś w gminie rozdawał komitetom?” Niby wszyscy wiedzą, że funduszy nie było, ale smród został.

Kandydat z Zambrzyca nie przeszedł w wyborach gminnych. Ale po niemal pół roku od jesiennych wyborów, pod koniec kwietnia, na podwórzu Krzewskich pojawili się policjanci z Rutek.

stę u pana Żelaźnickiego, urzędnika z gminy, który słowem o tym nie wspomniał. Żadnych przeszkoleń jako pełnomocnik sąsiada nie przechodziłem. Skąd miałem wiedzieć o przepisach? — denerwuje się Krzewski.

Podobnie tłumaczą swoją obecność w sądzie pełnomocnicy z Rutek i Grądów Woniecka.

— Ja nawet nie pamiętam, jaką nazwę miał komitet sąsiadki. Poprosiła mnie, żebym przedstawiła jej listę w gminie, to się zgodziłam — opowiada Anna K. z Rutek.

Podczas sprawy w kolegium musi podać informacje o swojej sytuacji materialnej, pracy, rodzinie.

— Sam przyjazd tutaj jest denerwujący. Nigdy nie siedziałem jako oskarżony, a teraz taki wstyd — mówi Lech Krzewski.

2

Jerzy Dołęgowski, dyrektor Biura Wyborczego w Łomży, wyjaśnia, że na początku grudnia ówczesny Wojewódzki Komisarz Wyborczy, sędzia Włodzimierz Wójcicki, wysłał do wszystkich urzędów gmin-

tym wszystkich pełnomocników, zarówno kandydatów, którzy przeszli w wyborach, jak i przegranych — opowiada Robert Rosiak, sekretarz Urzędu Gminy w Szumowie. — Ludzie mogli przynosić do nas oświadczenia, które wysłaliśmy później do Wojewódzkiego Komisarza w Białymstoku. Dzięki tej akcji nikt z naszej gminy nie musi stawać przed kolegium.

Samorządowcy z Szumowa to wyjątek. Większość gmin zlekceważyła przypomnienie komisarza.

— Do nas takie pismo w ogóle nie dotarło — mówi Janina Cwalina, sekretarz gminy w Miastkowie. — Może poczta nie dostarczyła, często zdarza się różne pomyłki.

Podobnie tłumaczą w Rutkach.

— Nie przypominam sobie takiego pisma, nic mi o nim nie wiadomo — mówi Teresa Gronostajska, sekretarz Urzędu Gminy.

3

Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Zambrowie w ciągu sześciu dni rozpatrzyło sprawy 107

Prawie tysiąc pełnomocników komitetów wyborczych z Podlaskiego stanął przed kolegią do spraw wykroczeń.

Między innymi (poza danymi z Łomży, Kolna, Zambrowa, Wysokiego Mazowieckiego powyżej) do kolegium przy Sądzie Rejonowym w Grajewie wpłynęło od Wojewódzkiego Komisarza Wyborczego 47 wniosków o ukaranie pełnomocników, którzy w ustawowym terminie nie złożyli sprawozdania finansowego. Do 30 czerwca kolegium rozpatrzyło 36 spraw, 30 osób zostało ukaranych karą grzywny w wysokości 50 zł.

Kolegium przy Sądzie Rejonowym w Białymstoku rozpatrywało 93 wnioski (nałożono grzywny w wysokości 20 – 100 zł).

Kolegium przy Sądzie Rejonowym w Sokółce zajmowało się 38 wnioskami. Przy Sądzie w Bielsku Podlaskim 125 wnioskami.

Dane z byłego Suwalskiego nie są jeszcze znane w biurze Wojewódzkiego Komisarza Wyborczego.

wnioskami (nikt nie został ukarany), zaś kolegium z siedzibą w Łomży — 38 wnioskami.

W najgorszej sytuacji byli pełnomocnicy, którzy stanęli przed kolegią w Grajewie (kary po 50 zł) i Białymstoku (20 – 100 złotych).

4

Niezajomość prawa nie jest usprawiedliwieniem, twierdzą członkowie orzekających kolegiów. I mają rację. Tyle że po raz pierwszy ordynacja wyborcza wprowadziła obowiązek rozliczania się także przez pełnomocników kandydatów do samorządów gminnych. Stało się to dwa miesiące przed wyborami. Nigdzie nie było stosownych informacji, pouczeń. Po pewnym czasie pełnomocników potraktowano jak bandytów: na podwórka zajeżdżały policyjne samochody, ludzie stawiali się na przesłuchania.

Koszt tej operacji jest olbrzymi: kolegia zawałone są tygodniami przez sprawy wyborcze, policja musi wypełnić setki kart zeznań, sprawozdań, przejechać tysiące kilometrów, spalić setki litrów paliwa.

W przeważającej większości wiejskie komitety wyborcze nie dysponują żadnymi pieniędzmi. Tymczasem na egzekwowanie prawa wydano grube tysiące. Czy nie lepiej i taniej byłoby przypilnować skutecznej informacji w gminach? O tym już politycy zapomnieli, bo na ich wybory pracują setki wyszkolonych ludzi, którzy w odróżnieniu od Lecha Krzewskiego znają prawo.

ZUZANNA PROROK



— Trudno trafić, ale próbuję. Gdyby się udało, natychmiast kupiłbym mieszkanie — mówi Sławomir Zaczek z Kupisk Nowych.

Od trzech lat gra w multi lotka. W ubiegłym roku miał trochę szczęścia: ósemka i 260 złotych.

— Mnie też kiedyś się udało. Dawno, dawno temu z dużego lotka miałam 40 złotych — wtrąca starsza pani. — Boże, jak ja się cieszyłam! A teraz... Ale gram!

— Co tam 40 złotych! Ja parę lat do tyłu trafiłem w super lotka więcej niż całe moje pobory — chwali się kolejny gracz. — Było tego ze 12 tysięcy. No, ale takie branie trafiło mi się tylko raz, chociaż ciągnę to 15 lat. Teraz nastawiłem się tylko na dużego lotka i tylko na chybił trafił, czyli z maszyny. Niech tam!

— Milionerem to ja już jestem za te pieniądze wsadzone w granie od 16 lat — wtrąca się do rozmowy kolejny klient kolektury 9/39 na pl. Pocztownym w Łomży. — I co mi się trafiło przez ten czas? Marna czwórka. Ale zawsze kiedy skreślałam kupon, mówię sobie: jaka cegła, taki murek. I dalej buduję swoje szczęście.

Janusz Jastrzębski zadowoliliby się starym miliardem. Bo czy to w końcu tak dużo wobec dzisiejszych cen mieszkania czy samochodu? No i tak myśli od 10 lat.

Beata Młynarczuk, prowadząca kolekturę, rozpoznaje swoich klientów na ulicy, wie, kto przyjdzie którego dnia, w co zagra i za ile. A grają wszyscy: od pierwszoklasistów po sędziwych starszków. Biedni i bogaci. Lekarze, biznesmeni, prawnicy, właściciele małych firm, nauczyciele, urzędnicy, bezrobotni. Ale wbrew pozorom wcale nie łakną wielkiej fortuny!

— Wszyscy tak samo cieszą się nawet z 5 złotych — mówi. — To jest symbol szczęścia, który daje nadzieję na coś większego. Czasem ktoś dosłownie ociera się o wielkie pieniądze, kiedy w dużym lotku trafia piątkę; wygrana wynosi wtedy zwykle od 2 do 7 tysięcy złotych. Jest trochę rozczarowania i żalu do losu. Ludzie opowiadają mi wtedy o straconych planach. Ale znowu wypełniają kupon!

Niektórzy kilka, kilkanaście. W ubiegłym roku pewien łomżanin zagrał za 2700 złotych. Nie wiadomo z jakim skutkiem, ponieważ kolektura mogła wtedy wypłacić wygraną tylko do 1000 złotych (obecnie do 2000), a większe kwoty tylko bank. Gracz nie zgłosił się, więc albo wszystko przepadło, albo padła prawdziwa fortuna. Trzy lata temu dwaj grający przyszli pochwalić się trafionym szczęściem, czyli 156 milio-

nami złotych. Jeden dzięki wygranej założył firmę, drugi nie zdradził lokaty pieniędzy. Pewna pani wypełnia specjalnie kilka kuponów, bo jak mówi, potem „lubi mieć bardzo dużo sprawdzania po losowaniu”. Ot, emocje!

— To przede wszystkim jest wariactwo! — stwierdza Józef Chojnowski, „bliski” emeryt. — I tak mnie to trzyma od sześciu lat. Parę razy wygrałem po 50–60 zło-

tych w multi lotka. I nie mogę przestać, bo może będzie więcej? Taka to ludzka natura! I w ten sposób mam dwa koniki: grzyby i lotka. Jak nie wysłę kuponu, to tak, jakbym nie zapalił „obowiązkowego” papierosa. Czegoś brak! Mogę powiedzieć, że nie mam szczęścia w grze, ale jestem bardzo szczęśliwy. To szczęście to moja wspaniała córka, zięć i wnuk. Gdybym wygrał dużo pieniędzy, kupiłbym sobie samochód trochę lepszy od „malucha”, a resztę oddałbym im. Więc dlatego znowu tutaj jestem!

Stanisław Kowalczyk, rolnik z Popiołków, gra od prawie 15 lat. Ostatnio tylko w multi lotka na te same numery. Dotychczasowy efekt: szóstka za 6 złotych.

— Gram, żeby wygrać — mówi. — Wszystko przeznaczyłbym na gospodarkę. Jeszcze tego samego dnia pojechałbym po maszynę.

Iwona Kraska mieszka w Koninie. Do Łomży przyjechała w gości. Odszukała kolekturę, bo już czas wysłać kupon multi lotka.

— Nawet najmniejszą wygraną przeznaczam na opłacenie kolejnych zakładów — mówi. — Staram się grać często, zależnie od moich możliwości finansowych, przeważnie na chybił trafił. Ale jeden kupon zawsze wypełniam tak samo. Może komuś moje liczby przyniosą szczęście, więc mogę podać: 6, 11, 16, 19, 28, 32, 40, 49, 52, 70.

Dzisiaj wygrała 12 złotych. Widzi w tym dobry znak; to więcej niż jej ostatnia podwyżka w szpitalu, z którego, w ramach redukcji etatów położnych, została zwolniona 1 czerwca.

— Nie gram o miliardy. Wystarczyłoby mi 30 tysięcy — marzy.

Ale widzi w swojej sytuacji potwierdzenie porzekadła o grze, szczęściu i miłości. Te 30 tysięcy przeznaczyliby z narzeczonym na podróż poślubną.

Beata Młynarczuk ocenia, że grających na chybił trafił i tych drugich jest po połowie. Każdy

ma swój sposób na lotkowe szczęście. Niektórzy proszą, by podała im jakąś liczbę, inni zwracają się o to do przypadkowych przechodniów, jeszcze inni typują numerki widziane we śnie, przychodzą do kolektury z dziećmi lub wnukami, by skreślić liczby ich ręką.

— Dzisiaj zagrałem szesnasty raz w życiu — przyznaje się Mariusz Baćlowski, który przyjechał

do domu na studenckie wakacje. — Kupon dużego lotka wypełniam tylko wtedy, kiedy znajduję na ulicy pieniądze. Zawsze trafiam dwójkę, a dwa razy miałem trójkę. Gdzieś to szczęście koło mnie krąży. Marzenia? Przede wszystkim chciałbym uwolnić rodziców od obowiązkułożenia na moją naukę, kupiłbym sobie mieszkanie i wyruszyłbym w podróż; najpierw dookoła Polski, a potem dookoła świata.

Leżeli w szpitalu, musieli jechać w ważnej sprawie, nieprzewidywany wydatek.

A potem znowu wypełnił kupon i znowu wydaje się, że wszystko wróciło do normy.

Mąż Beaty Młynarczuk matrycznie gra od kilkunastu lat, lając te same liczby. Dotychczas największy sukces to wygrana 10 tysięcy. Dużą wygraną przeznaczył na remont mieszkania, na samochód i atrakcyjną wakacyjną czkę, żeby zobaczyć świat. Procentowałyby na dzieci.

— Ale uczymy je, że pieniądze są miernikiem człowieka; że bogactwo nie jest szczęściem — mówi Beata Młynarczuk. — Szczęście to jest wszystkim fakt, że jest. Tego nie można ani wygrać; za żadne pieniądze nie kupisz szczęścia.

Pan Mietek nie ukrywa, że dzisiaj w rure. Na wypełnić „mus”. Na dzieci jeszcze go stać. godniu, raz w miesiącu się układa. Najważniejszą w swoje szczęście.

Każdemu potrzebna jest nadzieja, że w końcu coś

Fortuna szóstką

— W stosunku do gry widać stosunek człowieka do życia — twierdzi Beata Młynarczuk. — Optymistom łatwiej znieść rozczarowanie, kiedy skreślone przez nich liczby przegrywają z sąsiednimi. Pesymiści natomiast bardzo to przeżywają. Mnie też ominęły duże pieniądze. Wypełniłam kupon multi lotka i nie wysłałam; i właśnie wtedy padła moja dziesiątka! Nie robiłam z tego dramatu. Trudno. Wierzę w pewne przeznaczenie: jeżeli szczęście ma cię spotkać, to cię spotka. Oczywiście, jeżeli biedni lu-



Najpierw oddałbym długi, ciagnę za mną tyle lat, że nie zliczę — rozdziela w przyszłą fortunę. — Resztę bym zionce i dzieciom, żeby im po mnie porządna pa- a. Bo teraz to mają taką, że się mówić...

ni grosza! Mnie już nic od nie należy, bo i tak cały ko od niego brałem. A ta-

coś losu

Szczy

owiek mniej wart niż sprawy liść na drzewie.

4

ktura 9/17 przy placu alległości. Stali klienci Wiesławskiego to około 200. Dwa lata temu pewien mężczyzna twierdził, że wygrał tu dwa o 10 tysięcy. Ale mógł się Ludziom potrzebny i tany obraz przed światem.

Wielkość przy wypełnianiu mówią mi, że prawdopodobieństwo trafienia szóstki jest do 10 milionów. Ale grają! czyni cuda! — stwierdza w Łuniewski.

cy, którzy skreślają lotka z przekonaniem od 30 lat! nu marzy się wielka wygrada już na coś ją przeznaczą z reguły deklarują ponansową dzieciom i wnu- zaś młodzi chcą zgarnąć to dla siebie i szybko roz- jakiś interes. Ale żeby trzeba mieć pieniądze. i renciści wierzą więc w za złoty dwadzieścia lub terdzieści. Pewien klient roku wydaje na kupony 000 złotych.

le nie spotkałem jeszcze człowieka, który na lotku przodu — mówi Wiesławski. — To ślepy los.

me liczby skreśla niewiele o ci, którzy nasłuchali się, układ w końcu musi paść. o dłuższym czasie nie pa- esłają za każdym razem znowu wierząc w szczęśli-

ie wierzą też w inne znaki i ziemi: wysyłają kupon nie innej kolekturze (jeż- jednego końca miasta na sugerują się osobą przy- zakłady. Nikt nie zliczy emnic. Co gracz, to indy- ość.

awa Radomska, rencistka icy, przyniosła kolejny kul- ti lotka. Dzisiaj szczegó- ny, bo to dzień jej imie-

nin. Może będzie prezent od losu? Gra systematycznie od trzech lat. Z pewnym powodzeniem: padło cztery razy po 140 złotych. Ma także swoje sposoby na zdobycie fortuny. Jeden zdradzi: to pierwsze dwie cyfry z tablic rejestracyjnych pięciu jadących samochodów. Nigdy nie gra na chybił trafił.

— Gdyby mi się poszczęściło, kupiłabym sobie mieszkanie i pomógłabym rodzeństwu, bo mają ciężkie życie — mówi. — Ale kiedy znowu losowanie kończy się na moich marzeniach, mówię sobie: „Dzisiaj nic, jutro wszystko!”

Wiesław Łuniewski też systematycznie gra w multi lotka, skreślając te same numery. Dotychczasowa jego „fortuna” to 6 złotych. Ale wciąż wierzy, że jednak spełni się kiedyś to wielkie marzenie: podróż do Indii i Afryki.

— Każdemu potrzebna jest nadzieja, że w końcu coś dostanie od losu. Takie przekonanie również pomaga żyć — mówi.

5

Kolektura 9/32 przy ulicy Słowackiego. Teresa Mocarska mogłaby zachęcać swoich klientów wielkim szyldem: tutaj trzy lata temu padły dwie szóstki po 600 i ponad 700 milionów. Ale ludzie i tak o tym wiedzą, bo w całej Łomży było o tym głośno.

Pan Andrzej, jak zwykle, obstawia lotka na cały tydzień i jak zwykle za 100 złotych.

— Jestem bogaty, ale chcę być jeszcze bardziej — mówi wprost. — Jednak nie chodzi mi o gromadzenie pieniędzy dla nich samych. Moje marzenie to założenie fundacji pomocy ludziom starszym i wybudowanie dla nich prawdziwego domu. Kupiłem już w tym celu sporą działkę w Gielczynie. Wierzę, że reszta przyjdzie teraz sama. Chciałbym w ten sposób spłacić dług wdzięczności wobec moich dziadków, którzy mnie wychowali.

Pan Andrzej woli pozostać anonimowy, żeby nie zapeszyć swoich planów. Inni grający także kierują się pewnymi przesadami i na przykład nie podchodzą do okienka kolektury, jeżeli akurat ktoś się przy nim znajduje...

6

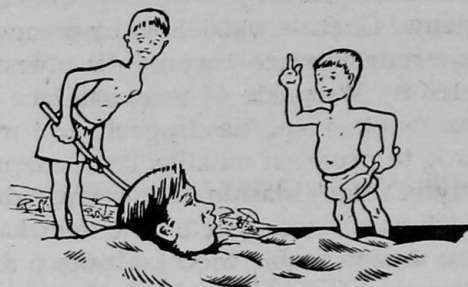
Tego wtorku, bez żadnych uprzedzeń, pod wpływem zasłyszanych opowieści, zagrałam w szczęśliwy numerek, z myślą o mojej wielkiej fotograficznej wyprawie na trasy wędrówek słoń. Postawiłam na 15. Padło 5. Żegnaj Afryko, witaj redakcjo, w której mój realny szef czeka na mój realny tekst o innych wielkich marzeniach.

GABRIELA SZCZĘSNA

Wioletka z Kasią kąpały się pod opieką babci w stawie niedaleko domu. Pływały, trzymając się deski. W pewnym momencie deska odwróciła się. Dziewczynki puściły ją. Zanurzyły się w wodzie. Nie umiały pływać. Dziewięcioletnią Kasię uratowała babcia. Trzy lata starsza Wioletka utonęła na jej oczach, prawie na własnym podwórku.

To zdarzyło się w czwartek, 22 lipca, we wsi Łabędnik (gm. Bargłów Kościelny). W statystyce Wioletka będzie przypadkiem czterdziestym drugim utonięciem w tym roku w województwie podlaskim.

Wakacyjna śmierć



Prawie każdego dnia policyjne komunikaty donoszą o przerażających, wstrząsających tragediach na wodzie. Dla niektórych są tylko informacją, że zdarzyły się gdzieś tam; mnie — nie dotyczy.

We wsi Zubrzyca Mała (gm. Szudziałowo) po południu trzech dorosłych mężczyzn dla ochłody, bo lato takie upalne, poszło wykapać się w wiejskim stawie hodowlanym. Z wody nie wypłynął 32-letni Mirosław H. „To mogłem być ja”, z pewnością myśleli w czasie pogrzebu jego koledzy.

O 21.00 kapął się w Narwi w Choroszczy 22-letni Grzegorz D. To była jego ostatnia kąpiel. Podobnie jak dziewiętnastoletniej Marty B., która pływała w Nurcu w Ciechanowcu.

Dziewiętnastoletni Marcin S. utonął w Pisie w Kolnie w obecności wielu osób. Podobnie jak Janusz T. (lat 26), który w Żebdach Kolonii (gm. Klukowo) przyszedł nad wodę ze znajomymi.

Narew w Uhowie zabrała życie 50-letniego Aleksandra W., w Uśniku (gm. Śniadowo) w stawie utopił się 40-letni Jan T. W wyróbku po żwirze w Suwałkach chciał się ochłodzić po pracy w polu 41-letni Zdzisław O.

— Większość utonięć nie dotyczy wcale dużych akwenów: Jeziora Augustowskiego czy Rajgrodzkiego. Najwięcej wypadków jest w stawikach, gliniankach, niewielkich zbiornikach, dzikich kąpieliskach — mówi podinspektor Andrzej Hajdenrajch z KWP w Białymstoku.

Każde utonięcie bada policja. Wśród przyczyn najczęściej powtarzają się kąpiele dzieci bez opieki oraz dorosłych pod wpływem alkoholu. „Brak wówczas wyobraźni albo jest jej nadmiar, a bezpieczeństwo i ostrożność spada do zera”, precyzuje podinspektor A. Hajdenrajch.

Policja zwraca uwagę, że prawie wcale nie ma utonięć na kąpieliskach strzeżonych. To spostrzeżenie potwierdza Zbigniew Karwowski, ratownik z kąpieliska w Łomży. Od pięciu lat, jak w mieście istnieje strzeżona plaża, na szczęście nikt się jeszcze nie utopił.

— Były przypadki tonięć, ale szybka interwencja wyrwała życie wodzie. Przyczyny się powtarzają: brawura, alkohol, zbyt szybkie wejście do wody i szok termiczny — wylicza Zbigniew Karwowski.

Mówi też o samobójcach. Tak nazywa tych, którzy skaczą z nowego mostu do wody. Poziom wody w rzece obniżył się, skoki stały się szczególnie niebezpieczne, bo można głową uderzyć w dno.

Trwają wakacje. Na kaprysy pogody nikt nie narzeka. Z upałów cieszą się nie tylko dzieci, ale i dorośli, którzy po pracy mogą skorzystać z kąpiele. Z bezpiecznej kąpiele. Na miejskie kąpielisko w Łomży przychodzi dziennie sześć, siedem tysięcy ludzi. Nad ich bezpieczeństwem czuwa dwóch doświadczonych oraz czterech, pięciu młodszych ratowników. Dodatkowo rzeka patrolowana jest przez policję.

Ale w upały ludzie chcą się kąpać nie tylko w strzeżonej Narwi. Wchodzą do Biebrzy i Piśy. Pluskają się w zalewie w Stawiskach. Wyjeżdżają nad jeziora.

— Wzorcowo układa się współpraca z władzami Łomży i Kolna. Jest opieka na miejskim kąpielisku i w Koźle nad Piśą. Ale pozostałe akweny pozbawione są tej opieki. Nasze łodzie patrolowe stoją w hangarze, bo nie mamy pieniędzy na paliwo — mówi Wojciech Ćmielewski, członek Zarządu Wodno-Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Łomży.

Bezpieczeństwo na wodzie to zadanie wojewody. Tymczasem WOPR w Łomży i w Suwałkach w tym roku nie otrzymał znikąd pieniędzy.

Tylko w minioną sobotę i niedzielę w województwie utonęły 3 osoby; w czerwcu 15, w lipcu 27 osób.

KRZYSZTOF JAWOROWSKI, wójt gminy Brańsk (trzecia kadencja): — Uważamy, że przyszłością naszej gminy są przyzagrodowe oczyszczalnie. Wybraliśmy się do Klukowa, gdzie już stosuje się takie rozwiązanie i podpatrywaliśmy, jak funkcjonują. Wieś się wyludnia, nie ma potrzeby budowania dużych oczyszczalni. Przydomowe rozwiązują problem. Będziemy je stosować.

Gmina Brańsk jest typowo rolnicza. Przydałoby się inwestycyjne ożywienie. Chętnie widzielibyśmy przetwórnictwo rolno-spożywcze. Mamy dobre tereny, kuszące warunki dla inwestorów. Wszyscy, którzy chcieli, mają telefony. Wszystkie 44 wsie, należące do gminy — sieć wodociągowa. Teraz skupiamy się na drogach. Jest trochę zaniedbań, ale modernizacja dróg to program na kilka lat. Cieszymy się, że ze starostwa otrzymaliśmy trzysta tysięcy właśnie na inwestycje drogowe. Dó modernizacji odcinków lokalnych włączają się trochę mieszkańcy wsi. Przy większym zaangażowaniu można zrobić więcej. Mówię o drogach, by zwrócić uwagę, że łatwo do nas dojechać. To sygnał dla przyszłych inwestorów. Swoje oferty i życzenia składamy wszędzie, gdzie to możliwe, by nas dostrzeżono. Kusimy też ulgami podatkowymi.

Gmina Brańsk przystąpiła do Podlaskiego Stowarzyszenia Gmin. To początki działania i jeszcze za szybko na jakąś ocenę. Wierzmy, że z czasem będą wymierne efekty.

Miasto Brańsk nie jest w stanie przyjąć dzieci z gminy do gimnazjum. Byliśmy zmuszeni utworzyć dwa gimnazja: w Oleksinie i Glinniku. Dzieci z pozostałych miejscowości będą dowożone. W tym roku nie likwidowaliśmy żadnej szkoły, nie było też problemu zwalnianych nauczycieli. Czy dotychczasowa siatka szkół utrzyma się dłużej, trudno zapewnić, bo dzieci jest mało, a koszty utrzymania szkół niezwykle wysokie.

Modna jest obecnie agroturystyka. Też o niej myślimy. Warunki są, bo przez gminę przepływa czysty Nurzec i Bronka, są lasy, piękne tereny turystyczne. Wieś się wyludnia, pozostają opuszczone gospodarstwa. Chyba trzeba takie rozwiązanie uwypuklić, nagłośnić. Z dobrze zorganizowanej turystyki można mieć zyski. A oprócz walorów krajobrazowych w gminie można obejrzeć zabytkowe budownictwo z ubiegłego wieku, w Domanowie kościół pod wezwaniem Świętej Doroty z siedemnastego stulecia.

W Popławach działa Gminny Ośrodek Kultury, w większości wsi funkcjonują świetlice. Są miejscem spotkań, dyskotek, jak jest potrzeba, wesele. W Popławach działa też gminna biblioteka i cieszę się, że każdego roku wystarcza trochę pieniędzy na uzupełnienie księgozbioru i na zakup nowości.

Choć lato w pełni, jestem jeszcze przed urlopem i na razie o nim nie myślę. Właśnie teraz, korzystając z pogody, tempa nabrały wszystkie inwestycje, a zgodnie z porzekadłem „pańskie oko konia tuczy”, wolę być na miejscu.

ALFRED KOZŁOWSKI, burmistrz Czarnej Białostockiej (pierwsza kadencja): — Cieszymy się bardzo, że zostaliśmy zakwalifikowani do programu „Młodzież dla Europy”. Nasz projekt, dotyczący wielu dziedzin życia, a przede wszystkim o walorach poznawczych i kształcących, wzbudził zainteresowanie Ministerstwa Edukacji Narodowej i strom francuskiej. Na realizację otrzymaliśmy ok. 60 tys. zł z funduszu Unii Europejskiej. Do Francji z Czarnej Białostockiej pojedzie grupa młodzieży (od 15 do 25 lat). Nie tylko podszkoli język i pozna zabytki tego niezwykłego kraju, ale także mechanizmy rozwiązywania wielu problemów i zagadnienia, które będzie można przenieść na nasze „podwórko”. Myślimy też o stałych kontaktach z jakimś bliźniaczym miastem w Francji.

Czarna Białostocka jest miasteczkiem za lasem. I prawie dosłownie można potraktować to określenie, bo zajmuje jakby wielką polanę otoczoną lasami. Biegają tu międzynarodowe trasy kolejowe i drogowa. Zależy bardzo, że do tej pory nie zostały wykorzystane do promocji. Nawet niektórzy nie wiedzą o istnieniu miasta. A jest ciekawe i piękne.

Teraz skupiamy się na kanalizacji Czarnej Wsi Kościelnej oraz na wymianie sieci centralnego ogrzewania i modernizacji w Czarnej Białostockiej. Te inwestycje pochłaniają wiele czasu i pieniędzy. Wiele spraw trzeba dopilnować i sprawdzić.

Niektórzy wykonawcy uważają, że gmina ma dużo pieniędzy i próbuje na niej zarabiać. Bardzo irytuje mnie takie podejście. W gminie jest dużo bezrobocia. W ubiegłym roku największe zakłady „Biafamar” zwolniły 140 osób. W tym roku przymierzają się do kolejnych zwolnień ponad 120 pracowników. To przeraża, bo kiedyś w tym zakładzie pracowało 2400 ludzi, a dziś pozostało tylko 400. Sporo mieszkańców naszej gminy dojeżdża do Białegostoku, inni pracują w miejscowych zakładach drzewnych „Paged”, „Złoty Sęk”, dwóch tartakach. Nie są to duże zakłady.

Jak tylko zostałem burmistrzem, zainteresowałem się ludźmi niepełnosprawnymi. Mieszka ich ponad dwustu. Z myślą o nich powołałem Zrzeszenie Osób Niepełnosprawnych. Zrzeszenie ma własny lokal w budynku gminnym, otrzymało już z PFRON-u busa, który będzie służył nie tylko niepełnosprawnym, ale także zdrowym mieszkańcom.

Naszą gminę wyróżnia szlak rękodzieła i ginących zawodów. Twórcami ludowymi interesują się nie tylko etnografowie. U nas można podziwiać, jak się lepi garnki, tworzy artystyczne wyroby kowalskie, wyrabia łyżki, wypłata koszyki i inne rękodzieła. Bywa, że przyjeżdża autokar z autokarem. Właśnie teraz odbywają się warsztaty garncarskie. Wszystkich zainteresowanych zapraszam na szlak twórców ludowych i do Piłki Knyszyńskiej.

Komisariat

— Dlaczego w kraju rośnie przestępczość i spada wykrywalność sprawców?

— Na pierwsze zjawisko składa się liberalizacja prawa (począwszy od ustawy zasadniczej, czyli Konstytucji, przez kodeksy karne, postępowania karnego, wykroczeń, kodeksu karnego wykonawczego, prawa o ruchu drogowym, ustawy karno-skarbowej), otwarte granice, dostępność do osiągnięć techniki, swoista nauka bandyckich metod płynąca z telewizji i kina; na drugie — liczebny stan policji i jej wyposażenie. Dzisiejszy przestępca to już nie na przykład zwykły „doliniarz”, czyli złodziej kieszonkowy, żyjący z dnia na dzień. To człowiek znakomicie wyspecjalizowany w swoim „fachu”, członek bardzo dobrze zorganizowanego gangu, zwykle o międzynarodowych powiązaniach. Dzisiaj przez Polskę przebiega narkotykowy szlak, a napady na kierowców tirów stały się codziennością. Przestępcy poruszają się bardzo dobrymi samochodami, mają doskonałe środki łączności (między innymi telefonię komórkową i antyrady) i oczywiście, broń. Na Zachodzie policyjny radiowóz wyposażony jest w komputer. Funkcjonariusze, przystępując do kontroli drogowego kierowcy, już wiedzą, z kim mają do czynienia. U nas to wciąż brzmi jak fantazja; polonezy starego typu są jeszcze czymś normalnym, a niejeden komisariat ma do dyspozycji zdezelowaną nysę. W policji brakuje ludzi nie dlatego, że nie ma chętnych do tej służby, ale dlatego, że nie ma pieniędzy na ich zatrudnienie.

— Czy w tej sytuacji nie ma Pan poczucia bezradności policji?

— Gdyby tak było, nie podjąłbym się pełnienia tej funkcji. Nie wyobrażam sobie spro-



Rozmowa z nadkomisarzem MIROSLAWEM KORSANEM, nowym komendantem miejskim policji w Łomży

wadzenia całego problemu wyłącznie do narzekania, a z czasem zamknięcia na kłódkę wszystkich komisariatów w kraju.

— Jak ma Pan pomysły na skuteczniejszą walkę z przestępczością?

— Na pewno przez naszą efektywniejszą służbę, ale także przez różne metody uświadamiania społeczeństwu, że bezpieczeństwo to nie wyłącznie sprawa policji. Już pozytywnym tego przejawem jest zrozumienie powagi sytuacji przez samorządy, które wyposażają „swoje” komisariaty nie tylko w pojazdy, ale także w inne niezbędne urządzenia, decydują o likwidacji straży miejskiej i przeznaczaniu zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy na utworzenie etatów policyjnych. Z budżetu samorządów finansowane są bardzo kosztowne, lecz zarazem bardzo skuteczne systemy

na kłódkę

monitoringu. Znany w kraju policyjny program „Bezpieczne Miasto” polega na współpracy funkcjonariuszy ze wszystkimi osobami i organizacjami, którym na tym zależy. Podobny cel ma także uruchomienie policyjnych telefonów zaufania. Powszechna brutalność i przemoc zmusiła ludzi do pewnej samoobrony. Lecz aby te wszystkie akcje i przedsięwzięcia przyniosły oczekiwane rezultaty, muszą być realizowane konsekwentnie, przyjęciem za oczywiste, że bezpieczeństwo kosztuje. Powinny one także służyć zmianie wizerunku policjanta z tak zwanego państwa władzy z minionej epoki na obrońcę i sprawcę mierzenia w każdej trudnej sytuacji.

MIROSLAW KORSAN, gdańszczanin z urodzenia, ma 41 lat. Jest absolwentem łomżyńskiego Technikum Mechanicznego i Wyższej Szkoły Oficerskiej Policji w Szczytnie. W mundurze 19 lat. Służbę zaczął jako posterunkowy, a ostatnio był zastępcą naczelnika wydziału ruchu drogowego byłej komendy rejonowej policji w Łomży.

Stan rodzinny: żona Jolanta (funkcjonariusz Wydziału Dochodzeniowo-Sledczego KMP), 11-letni syn Patryk i 13-letnia córka Paulina. Hobby: muzyka jazzowa i poważna (ze względu na zainteresowania syna), ogrodnictwo (działka z ulubionych róż), wędkarstwo (bez większych sukcesów, sprowadzające się do karpienia ryb). Jeździ seatem cordoba. Nie pali papierosów. Życiowa zasada: przede wszystkim zdrowy rozsądek.

Międzynarodowa Czeremcha

Do niewielkiej Czeremchy przyjechały polskie i ukraińskie zespoły muzyczne na I Polsko-Ukraińskie Spotkania Muzyczne. Goście z Ukrainy przedstawili wiele folkowych utworów w nowoczesnej aranżacji. Z dużym zainteresowaniem spotkały się: miejscowy zespół „Czeremsyna” oraz „The Bumpers” z Białegostoku. Spotkania zakończyły się pokazem sztucznych ogni.

Turyści w klasztorze

Wielką atrakcją dla turystów jest zespół klasztorny nad Wigrami. Oprócz położenia, niepowtarzalnych krajobrazów, miejsce zyskało dodatkowe walory. Wielu przyjeżdża, żeby zobaczyć, w jakich warunkach mieszkał tu w czasie czwartej pielgrzymki Ojciec Święty; wyposażenie wnętrz zostało zachowane. Wstęp jest bezpłatny, a wszystkie dobrowolne datki będą przekazane potrzebującym dzieciom i bezrobotnym z okolicznych wsi.



Opowieści kapliczne

W Mierzynówce (gm. Grodzisk), przy głównej drodze prowadzącej do Grodziska, stoi kapliczka z końca ubiegłego wieku. Zbudowana została z cegły i po bielona.

W głównej, dużej wnęce na kamiennych ustawiona została okazała figura świętego Jacka. Święty

wyrzeźbiony jest z drewna. Na głowie ma czarną czapkę, przyodziany jest w powłóczystą, białą szatę, przykrytą czarną peleryną. Ma czarną brodę, wyraziste oczy. W prawej ręce trzyma krzyż. Lewa została przez kogoś oderwana.

Kapliczka pokryta jest dachówką.

Droży Czytelnicy, w każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Prześlijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

IV Mistrzostwa Polski w Pływaniu Na Byle Czym

„Co ma pływać, nie utonie”, to hasło czwartych już mistrzostw dziwnych i dziwacznych wehikułów pływających. W poprzednich zwyciężyły: Wyspa Ludożerców, Zaprzęg Świętego Mikołaja i Pływający Smok. Pomysłowość i fantazja zawodników zaskakuje publiczność i organizatorów. Podczas mistrzostw można zobaczyć statek wikingów, wehikuł poruszający się na lądzie i po wodzie i wiele innych dziwacznych statków.

Organizatorem Mistrzostw, odbywających się 1 sierpnia w Augustowie (blonia nad rzeką Netą przy ulicy Rybackiej), jest Radio Białystok.

Program:

- godz. 12.00 — start honorowy do XIX Maratonu Pływackiego o Puchar I Drużyny WOPR,
 - godz. 12.20 — pokazowe regaty kajakowe w wykonaniu juniorów Sparty Augustów,
 - godz. 12.50 — kajakowe rodeo (konkurencja dla publiczności),
 - godz. 13.20 — regaty kajakowe Media Cup (konkurencja dla mediów),
 - godz. 13.50 — ujeżdżanie beczki „Specjal” (konkurencja dla publiczności),
 - godz. 14.20 — pokaz sportów wodnych w wykonaniu narciarzy Sparty Augustów,
 - godz. 15.20 — zakończenie maratonu pływackiego, wręczenie nagród
 - godz. 16.00 Mistrzostwa Polski w Pływaniu Na Byle Czym „Co Ma Pływać Nie Utonie” Augustów 99 o Puchar Prezesa Radia Białystok,
 - godz. 18.00 — Mister Elegancji; parada statków, łódek, kutrów, żaglówek z Augustowa i okolic.
- Na scenie na brzegu będzie można posłuchać dwóch koncertów:
- godz. 19.00 — Kasa Chorych,
 - godz. 20.30 — zespół Carrantouhill.

Okno

Na premierę koncertu piosenki aktorskiej pt. „Okno” zapraszają 29 lipca o godz. 19.00 do Klubu „Bonar” Miejskiego Domu Kultury w Łomży (ul. Wojska Polskiego 3) Firma Artystyczno-Reklamowa WM oraz Marcin Gałązka i Witold Jędrzejczak, jednocześnie wykonawcy, reżyserzy i scenografowie spektaklu. Ponadto wystąpią Beata Antoniuk, Monika Anna Szuba i Zygmunt Marek Pawłowicz. Witold Jędrzejczak, aktor Państwowego Teatru Lalek w Łomży, także plastyk i poeta, współpracujący między innymi z krakowską „Piwnicą pod Baranami”, jest autorem tekstów, zaś muzyki i aranżacji — Agnieszka Chrzanowska, również artystka „Piwnicy”.

Zeszytowe zapiski

Ukazał się drugi numer „Zeszytów Łomżyńskich”, pisma łomżyńskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. I właśnie dowiadujemy się, że organizacji przybyło sympatyków za granicą: w Toronto powstało Koło TPZŁ. Jego członkowie są już w stałym kontakcie z Zarządem Głównym. Miejmy nadzieję, że współpraca rozwinie się z korzyścią dla obu stron. Kanadyjska fotografia przedstawia spore grono Łomżan, wśród których jeden nasz krajanie pozuje na rękach u ojca.

Jak zwykle nie brakuje w „Zeszytach” informacji o bieżącej działalności Towarzystwa. Jedną jest smutnej treści: dotyczy kłopotów finansowych, z jakimi boryka się 40-letnia organizacja, mająca niekwestionowane zasługi dla rozwoju oraz propagowania piękna i historii łomżyńskiej małej ojczyzny. Mimo wszystko TPZŁ się nie poddaje. Widać to choćby w działalności wydawniczej, czy też ożywionej pracy Drużyny Weteranów Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej (którzy są jednocześnie członkami Towarzystwa), o czym informują sami w ostatnich „Zeszytach”.

Pismo przynosi również wartościowe artykuły, poświęcone historii Ziemi Łomżyńskiej. Na szczególną uwagę zasługują „Tajemnice rodu Lutosławskich” Jacka Marczyńskiego oraz „U Kapucynów w Łomży” Ojca Jana Bońkowskiego, obecnie pracującego w polskiej parafii na Białorusi. To bardzo osobiste wyznanie, zawierające fakty, których inaczej na pewno byśmy nie poznali. Najnowsze „Zeszyty” przybliżają również ludzi, którzy nie byli sławni, ale szczególnie zasłużonych dla Łomży: Zofię Przybyszewską, wspaniałego pedagoga, i Mirosława Putkowskiego, znanego wydawcę i księgarza.

„Zeszyty Łomżyńskie” można kupić w siedzibie Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej w Łomży przy ul. Polowej 22 (tel. 216-28-33).

GRACJE ZA GRACJE

Iwona Krasuska z Łomży, która trafnie odpowiedziała na pytanie, kto jest autorem ilustracji do tekstu „Pierś w szampanie” („Kontakty” nr 27/99), otrzyma obraz współczesnej gracji pędzla łomżyńskiego plastyka Jerzego Swoińskiego.

Prawdziwa odpowiedź w naszym konkursie brzmiała: autorem obrazu jest Peter Paul Rubens, a obraz, ukazujący piękno nagiego ciała, to słynne „Trzy gracie”.

W KINIE „MILLENIUM”

30 LIPCA-1 SIERPNIA — PIĄTEK-NIEDZIELA — • Ed TV (godz. 17.00) • Szkoła uwodzenia (godz. 19.15) • Wyśnione życie aniołów (godz. 21.00);

2-3 SIERPNIA, PONIEDZIAŁEK-WTOREK — • Szkoła uwodzenia (godz. 17.00) • Wyśnione życie aniołów (godz. 19.00) • Ed TV (godz. 21.00);

4-5 SIERPNIA, ŚRODA-CZWARTEK — • Ed TV (godz. 17.00) • Wyśnione życie aniołów (godz. 19.15) • Szkoła uwodzenia (godz. 21.00).

Blizsze informacje o filmach: tel. 216-75-19.

Letnie obrazki z wystawy

Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego prezentuje akwarele Teresy Starzec z Warszawy, absolwentki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Tematem prac jest Narew i nadnarwiański pejzaż w Bronowie, gdzie od kilkunastu lat spędza lato. Pracuje w plenerze. Jej wizja natury to malarska abstrakcja, ale nie ma wątpliwości, że źródłem inspiracji twórczej stało się konkretne miejsce. Szczególnie upodobała sobie tak zwane oczka wodne, powstające dzięki samej przyrodzie, nadnarwiańskie łąki i pagórki. Maluje je w różnych porach dnia, w zmiennej pogodzie i oświetleniu. Ukazuje ten niezwykle pejzaż w żywych, intensywnych barwach. Nie ma tu zbędnych elementów. Szerokie pociągnięcia pędzla dopełniają obrazu natury widzianego w ten jeden, niepowtarzalny sposób. Gdzieś zacierają się granice między niebem a ziemią, między ziemią a wodą. Ale przecież mamy świadomość, że te barwne plamy przybierają realną postać gdzieś tam, nad „prawdziwą” Narwią. Ekspozycja czynna do 29 sierpnia.

W Galerii pod Arkadami wystawa zdjęć Macieja Frydrysiaka z Koszalina, studenta fotografii w polskiej Akademii Sztuk Pięknych. Ascetyczne treści zdjęć, zawierają jednocześnie bogactwo symboli. Niezwykła wrażliwość twórcy i umiejętność połączenia tego, co ulotne z tym, co realne, wyrażone zu-

pełnie prostymi środkami wyrazu, składają się na mistrzowski obraz, stworzony obiektywnie, światłem i cieniem. Ekspozycja czynna do 31 sierpnia.

W Galerii Bonar Miejskiego Domu Kultury rysunek satyryczny Roberta Szczówki-Robsa z Hamburga, architekta z wykształcenia, karykaturzysty z zamiłowania. Ta druga dziedzina twórczości przyniosła mu liczne nagrody w kraju i za granicą, co świadczy o tym, że wszędzie artysta jest właściwie rozumiany. Wyśmiewa obyczajowość i ludzkie przywary. Oto urzędnik przy półkach zapchanych grubymi księgami. Na jedynej, najwyższej, jak głosi napis, znajdują się nieliczne „prawdy”, zaś na pozostałych „półprawdy”. Oto ubogo ubrany sędziwy człowiek i urzędniczka, która mówi: „Nie wstydzę się pan tak długo pobierać emeryturę?” A tu góral zwracający się do turystów: „Owiecki się już nie oplacam” i zapraszający do zagrody z dinozaurami. Robert Szczówka-Robs ośmiesza ludzkie przywary również przez zachowanie zwierząt. Oto skunks czytając Kartezjusza stwierdza: „Śmierdzieć, więc jestem”. Odrębnym tematem twórczości jest problem niszczenia naturalnego środowiska, z czym walczy nie tylko na rysunkach, ale także jako inicjator ekologicznych akcji. Wystawę znakomitych prac Roberta Szczówki-Robsa można zwiedzać do 16 sierpnia. (gab)



KAŻDY CHCE KOGOŚ WYDOIĆ...

Rzecz będzie o dojeniu, krowach i mleku, ale, Kochane Mieszczuchy, przeczytajcie do końca.

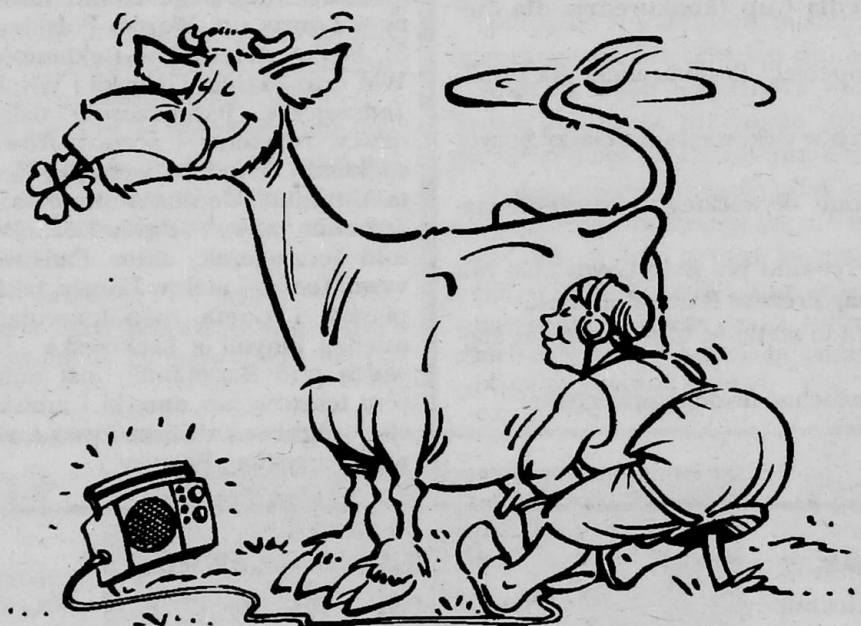
Wicie o tym, że chłop to ktoś taki, co orze ziemię, stoi na blokadach nie zawsze trzeźwy, z ubioru troglodyta, słucha disco-polo i, czy komunizm, czy demokracja, zawsze mu źle. Tyle samo mniej więcej o chłopie wie każdy kolejny minister rolnictwa, bo każdego kolejnego ministra łączy z rolnictwem tylko ziemia w doniczkach. Wicie także o tym, że chłop albo jego baba doi krowy i oddaje mleko do mleczarni, a mleczarnia je przerabia na mleczne specyfiki. Ale nie wicie o tym, że mleczarnia doi chłop! Zamiast dbać o swego dostawcę, bo dzięki krasulom, mleku i chłopu żyje cały zakład i ludzie mają robotę, mleczarnie robią wszystko, aby mleko, dostawca i krowa zniknęli z powierzchni ziemi!

Odkąd istnieją zlewnie mleka, zawsze badany był poziom tłuszczu. Słusznie, bo jeden oddawałby ze śmietaną i brał tyle samo pieniędzy co ten, który by tę śmietaną zbierał. Jestem także za tym, żeby „podbrązowione” mleko, które Ziutek od bólu głowy „po wczorajszym” zapomniał przecedzić, oddać Ziutkowi do wypicia. Ale kretynstwem pachnie badanie tzw. kwasowości, bo może nie przejść nawet mleko tylko co wydojone. Wystarczy wlać świeżutkie mleko w gorącą, tylko co wyparzoną wrzątkiem bańkę. Podobnie z chłodzeniem. Rolnika-producenta nie powinno obchodzić schładzanie płynu do 7°C, bo nie on jest przetwórcą. Do tego powinny służyć schładzarki w zlewniach, zafundowane przez mleczarnie. Ale po co, skoro chłop przywiązany do swoich zagonów i krowy, można skutecznie zmusić, aby sam kupił schładzarkę lub zbiornik za 7000 zł, 10 000 zł lub 15 000 zł i droższy. Kiedy zwróci mu się pieniądze, jeśli kupi?

Zaczął się lato. Krowy dostają zapalenia wymion. Jeśli poda się antybiotyk (w cenie 4 zł, 15 zł, 25 zł za 1 sztukę), to przez 3 – 7 dni mlekiem z wszystkich 4 strzyków

raczą się koty, psy i inna zwierzyzna mlekopijna, bo mleczarnie badają mleko na zawartość środków hamujących rozwój bakterii. Niech będzie, bo trudno karmić ludzi antybiotykami! Ale po wyleczeniu zapalenia mleko ma mnóstwo komórek somatycznych, co w połączeniu z bardzo dobrym mlekiem daje kl. III, najniższą i najtańszą. Komórki somatyczne rolnicy badają specjalnym płynem i bywa, że rano jest niewiele, a wieczorem już są w zastraszającej ilości!

Prawdziwa paranoja to badanie na obecność bakterii. Wiem, że bakterie to takie małe, wstrętne, co może zrobić dużo złego. Ale bez przesady! Do załapania się w klasie „extra” trzeba mieć tylko 100 000 tych żyłatek, a wokół są miliony! Dotąd myślałam, że wystarczy wyszorować bańki ciepłą wodą z „Ludwikiem”, wyszorować dojarke, a wymiona wytrzeć moką ścierką. A figa! Na komputerze same „dziewiątki” i skala się skończyła! I chociaż komórek somatycznych wystarczyło na klasę „extra”, to mleko poszło



w III klasie. Przez miesiąc mąż przebąkiwał o rozwodzie, bo w banku odebrał 430 zł za miesiąc dojenia! Nie miałam co liczyć na moją zachwianą logikę, bo dowód był, że ta szwankuje. Zajęta dzień i noc myślami o bakteriach i rozwodzie, nie miałam czasu na wizyty i rozmowy z krewnymi i sąsiadami.

Szukając błędu, byłam bliska obłądu, aż zaczęłam podpytywać krewnych, co robią, że mają dobre mleko. Kochane Mieszczuchy! Nawet nie wicie, co pijecie! W dniu kontroli do wybijania bakterii leje się butlami woda utleniona, reklamowany „wybielacz nad wybielacz”, płyn dezynfekcyjny „Taab 2” i inne różne świństwa bez nazwy, jeśli ktoś ma w rodzinie pracującego w ośrodku zdrowia lub w szpitalu.

Po tym „odkryciu” trafiło mi się akurat zebranie dostawców. Uszom nie wierzę, a tu dyrektor mleczarni oświadcza radośnie, że od kontroli polepszyła im się bardzo jakość mleka, że chłop polski nauczył się myć siebie i swoją krowę! Mało nie dostałam drgawek! Zrozumiałam, że im

wszystko jedno, z czego robią masło, twaróg, sery, jogurty. Zrozumiałam, że kontrole są po to, aby chłopu za 700 l mleka zapłacić 300 zł, a masło z tego „nie-dobrego” mleka sprzedać po 2,80 zł za kostkę! Zrozumiałam, że kontrole są po to, aby mleka w najniższej klasie było jak najwięcej, bo mleczarnie na tym najwięcej zarabiają!

Obserwując zadowolonego pana dyrektora zastanawiałam się, jak to białe mleczno-ludwikowo-taapowo-aczowe świństwo udaje im się zlepić w kostkę masła czy twarogu! Jeśli to prawda, że wkrótce nie będzie przyjmowane mleko kl. III i że będą codzienne kontrole, to zniknie rzeka mleka, zniknie chłop ze swoją „somatyczną” krową, połowa pracowników mleczarni straci pracę i nie będzie z czego dofinansować członkom Zarządu wycieczek do Ojca Świętego.

Na drugi dzień oglądałam cysterny do przewozu mleka. Dna były tak ohydnie brudne, jakby kapło się w nich stado prosiaków utylanych w gównie! I poró-

mnie z błędu: „Każdy z wiosna po 15-25 krów. Wszystkie mają tylko »extra«, nie mają w ogóle zapaleń, mleko nie ma bakterii i komórek somatycznych! Wszystkie »niedociągnięcia« widuje 200 zł na dwa tygodnie dla faceta-odbiorcy. Na 40 hektarach nie możemy pozwolić sobie na mniej, niż »extra«, bo nie żyjemy z pięciorgiem dzieci. Chcąc założyć zbiornik, musielibyśmy przygotować pomieszczenie, kafelki, umywalka, woda bieżąca, środki czystości, lśniąca szyba oknie. Razem 25 000 zł. Elektryk za godzinę roboty wziął 2000 zł do książeczek zdrowia mojej męża sanepid żąda badań przywatnych, płacimy także za badanie wody, chociaż pobieramy chlorowaną z wodociągu! Ja też na początku chciałam uczciwie ekologicznie i po chrześcijańsku. Po 3 miesiącach zrezygnowałam. Miałam tylko ciągle poparzone ręce od tych świństw dezynfekcyjnych, wstawiałam o 4.30, kładłam się o 23.30! Zrozumiałam. Wniosek 1: całej tzw. Unii, która zgłupiała na punkcie wybijania wszystkiego co się rusza, wcale nie zależy na jakichś tam bakteriach, skoro żrą produkty z »mieszanego« mleka! Wniosek 2: każdego mleka, nawet tego najgorszego, po odpowiednich procesach, można wszystko wyprodukować na »extra«, tylko stworzyć sztuczne bariery, aby wydoić chłop, aby zlikwidować rolę dostawców, i, co boli najbardziej, przyklaskuje temu nasz polski rząd baraniom poddającym baraniastym żądaniom Unii.”

Kochane Mieszczuchy! Przez dziesięć lat nikt nie badał „somatyczności” mleka i nikt od tego nie umarł! Chłop polski wcale nie chce truć, bo wielokrotnie także rodzinę w mieście! I nigdy tego nie robił, dopóki nie wymyślili kretyńskich badań! Chłop polski pije „somatyczne”, które nie chcą w mleczarniach, i proszę, że jest ono zdrowsze i „ulepszono”. Krowy nie wymyślają się co tydzień, bo w tej chwili za taką z „somatycznym” dostają się 400 – 500 zł, a za mleczarnię Zachodu płaci się ok. 4000 zł. Pieniądze za mleko to jedyna miesięczna „pensja” rolnika! Też na tym tracicie, bo odrobę krowiego gówna nigdy nie otrę człowieka, ale te wszystkie chemiczne „dodatki” zostaną w nerkach Waszych dzieci...

I nie dziwcie się kolejnej kadzie, i chłopu z twarzą zawziętą, zaciętą i złą...

Chłop

imię i nazwisko

do wiadomości redakcji

Króle (gm. Ruda)

uMobil'a bezpłatna wymiana trwa tylko chwilę
U bezpośredniego dystrybutora
NAJTANIEJ
Łomża, ul. Zawadzka 23 (8.30-18.00)

BOCKI

• W sierpniu planowany jest w Bockach „Bieg Trzeźwości”, organizowany przez samorząd. Wiele wskazuje na to, że w imprezie licznie wezmą udział i zawodnicy, i kibice. Lipcowa „Osiemnastka”, pomysłu wójta Stanisława Derehajło i Gminnej Komisji Przeciwdziałania Alkoholizmowi na zabawę dla młodzieży, która właśnie obchodziła urodziny, okazał się bardzo udany. Bez kropli wódki jubilaci doskonale bawili się przy muzyce, grach i konkursach do białego rana. „Widać u nas zmianę obyczajowości pod tym względem, także na tradycyjnych rodzinnych uroczystościach. Po pierwsze alkohol jest drogi, po drugie następnego dnia trzeba iść do pracy, którą dzisiaj ludzie muszą szanować”, skomentował nam to nowe zjawisko Stanisław Derehajło. Przy okazji warto zaznaczyć, że jest najmłodszym wójtem w kraju; ma 28 lat.

• Dobiega końca budowa sali gimnastycznej przy gimnazjum i szkole podstawowej w Bockach. Będzie oddana do użytku z początkiem nowego roku nauki.

• W Bockach rusza równie poważna inwestycja wartości 1,5 miliona złotych: budowa oczyszczalni ścieków, finansowanej głównie z budżetu gminy. Ma być gotowa za rok.

• Mieszkańcy Osiedla „Gaj” w Bockach oczekują się w końcu odwodnienia i modernizacji ulic.

• Telefoniczną łączność ze światem ostatnio otrzymały wsie Sielc, Torule, Wiercień, Wojtki i Żołocki, a w kolejce czekają Bodaki i Olszewo. Gmina telefonizowana jest w zaledwie 35 proc.

CHARUBIN

• Bocianie gniazdo z dwoma dorosłymi ptakami i trzema młodymi spadło ze słupa elektrycznego koło jednego z gospodarstw. Jedno z bocianiat, które jeszcze nie zdążyło nauczyć się latania, złamało nogę. Pomocy ptakom udzielił strażacy i weterynarz.

CZERWONE

• Trwa układanie wodociągu. Budowana jest dwukilometrowa linia tranzytowa ze stacji ujęcia wody w Zabelu. We wsi wykonywane są przyłącza. Będzie ich 106 o długości 1794 mb. Inwestycja kosztować ma gminę 270 tys. złotych. Wspiera ją Agencja Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa. Pierwsza woda nową magistralą powinna popłynąć już w listopadzie.

CZYŻE

• Cukrownia Łapy od października ubiegłego roku zalega z wypłatą trzeciej raty dostawcom buraków. Około 15 rolników czeka na pieniądze w kwocie od 5 do 7 tysięcy złotych.

• Poważnym problemem w gminie są skutki budowlanych zapędów bobrów. Niszczą drzewa, podtapiają łąki. Straty rolników rosną, a zwierzęta chronione prawem bezkarnie buszują sobie dalej.

• Gmina szczyty się najlepszą klasą ziemi w całym województwie: przeważa trzecia i czwarta. Ponad 5000 hektarów gruntów jest zdrenowanych.

• Na 13 tysięcy 420 hektarów powierzchni gminy lasy zajmują zaledwie 810 hektarów. Choć lato upalne, nie płonęły ani razu. Odpukać!

GRAJEWO

• Już w kilka dni po utworzeniu Towarzystwa Budownictwa Społecznego rozstrzygnięty został przetarg na wykonanie budynku z 32 mieszkaniami komunalnymi. Wybuduje go jedna z białostockich firm,

a zakończenie inwestycji planowane jest w przyszłym roku. Budynki TBS budowane są przy udziale samorządów i przyszłych lokatorów, którzy będą koszty spłacać także przez kilkadziesiąt lat w czynszu. Urząd Miasta ma już więcej wniosków zainteresowanych taką formą zdobycia mieszkania.

• Statut Stowarzyszenia „Bezpieczne Grajewo” trafił do rejestracji w sądzie. Prezesem został wiceburmistrz Grajewa Tadeusz Gryn, a jego zastępcami Stanisław Korycki i Jan Parda. Powstały również zespoły robocze do spraw bezpieczeństwa i ruchu drogowego, nieletnich i patologii społecznej oraz integracyjno-informacyjnych. W ich pracach będą brać udział oficerowie Komendy Powiatowej Policji.

KOLNO

• Uchwałę zakazującą spożywania alkoholu w miejscach publicznych podjęli radni miejscy. Ma zapobiec masowemu piciu piwa przed sklepami, w parku miejskim i innych miejscach publicznych. Podobną uchwałę podjęła poprzednia rada. Skutków jej działania nie było widać. Czy teraz coś się zmieni? Wielu w to wątpi.

• Sześciu lekarzy, zatrudnionych w Przychodni Rejonowej, ma uprawnienia lekarza rodzinnego, ale tylko trzech z nich podpisało kontrakty z Podlaską Kasą Chorych. Pozostali mają je podpisać z początkiem 2000 roku.

• 43 bezpłatne miejsca na kolonie letnie w Zakopanem i Nowogrodzie dla uczniów szkół podstawowych otrzymał powiat kolneński. Mają na nie pojechać dzieci z rodzin najuboższych.

• Kolneński Dom Kultury i Ognisko TKKF „Rekord”, wzorem lat ubiegłych, organizują wakacyjny turniej piłki nożnej chłopców. Rozpocznie się 10 sierpnia o 9.00 na Stadionie Miejskim. Zgłoszenia przyjmuje nauczyciel ZSZ, Bronisław Szymański.

MAŁY PŁOCK

• 1000 tys. zł dotacji z Ministerstwa Edukacji Narodowej otrzymała gmina, jako jedyna w powiecie kolneńskim. Przeznaczony jest na dostosowanie budynku szkoły w Małym Płocku dla potrzeb gminnego gimnazjum.

• Pięciu kierowców zatrudnia gmina w jednostkach Ochotniczych Straży Pożarnych. Dwaj z nich pracują w Małym Płocku, opiekując się wozami bojowymi włączonymi w krajowy system ratowniczo-gaśniczy.

• Utworzono gminny komitet założycielski Polskiego Stronnictwa

Ludowego. Czteroosobowej grupie przewodniczy rolnik z Rogienic, zastępca przewodniczącego Rady Powiatu Kolneńskiego Jarosław Gałazka, który mandat radnego uzyskał z listy „Porozumienia Społecznego”.

MOŃKI

• „Swojskie granie”, impreza muzyczna, zorganizowana przez Moniecki Dom Kultury, przyciągnęła bardzo młodych, młodych, i starszych na wspólną udaną zabawę. Na 1 sierpnia MOK oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji przygotowują festyn sportowy.

• Pewien sukces pod dyktando ręką Andrzeja Chodkiewicza odniósł w pierwszym półroczu Zakład Gospodarki Komunalnej. Jeszcze rok temu przedsiębiorstwo miało 450 tysięcy złotych strat; teraz 10 tysięcy nad kreską.

• Część miasta została rozkopana. Na ulicy Szkolnej rozpoczyna się budowa sieci kanalizacyjnej. To nieco skomplikowane przedsięwzięcie, bowiem fragment prowadzi pod torami. Inwestycję wartości ponad 300 tysięcy złotych finansuje Urząd Miasta i Gminy.

• W sierpniu ogłoszony zostanie przetarg na asfaltowanie jezdni na ul. Reya. Jej dotychczasowa nawierzchnia to... piasek, który jest prawdziwym utrapieniem, szczególnie dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 3, którzy codziennie tędy przechodzą, a ponadto sąsiaduje z nią szkolny plac.

• Samorząd wystąpił do Stowarzyszenia Gmin Górnej Biebrzy z propozycją rozszerzenia organizacji o gminy znajdujące się w całej dolinie rzeki. Co prawda Mońki nie mają Biebrzy, ale dzięki temu mogą skorzystać na tym jako pewna baza usługowa dla zjeżdżających tłumnie do Biebrzańskiego Parku Narodowego z różnych stron kraju. Rozszerzenie organizacji daje również szansę otrzymania pieniędzy z Unii Europejskiej na ochronę środowiska i rozwój turystyki.

NURZEC STACJA

• Rośnie bezrobocie. Po upadku zakładu drzewnego w Nurcu, samorząd oraz białostocka Delegatura Skarbu Państwa prowadzą rozmowy ze znaną na świecie skandynawską firmą IKEA, produkującą meble i inne artykuły wyposażenia wnętrz, w celu nabycia upadłego przedsiębiorstwa i zbudowania tu nowoczesnej fabryki, a tym samym stworzenia miejsc pracy.

• Opracowany jest projekt budowy kanalizacji w Nurcu. Tylko projekt i tylko w Nurcu, bowiem na nic więcej nie ma pieniędzy. Samo-

ZNAWCY BIEBRZY

Miłośnicy przyrody przez pół roku zdobywali wiedzę o unikalnych, rzadko występujących w Europie roślinach i zwierzętach, o kulturze i historii Kotliny Biebrzańskiej.

W pełni lata, w siedzibie Biebrzańskiego Parku Narodowego, który kurs dla przewodników Parkiem zorganizował, 71 uczestnikom wręczono dyplomy i tytuł „ZNAWCY BIEBRZY”.

Nowi przewodnicy to ludzie młodzi, mieszkańcy 14 gmin nadbiebrzańskich, pracujący w różnych zawodach; niektórzy zajmują się agroturystyką. Połowa należy od niedawna do Towarzystwa Biebrzańskiego.

— Pracuję w sklepie „Sobieski” w Mońkach. Oprócz męża i dzieci Kocham przyrodę. Wędrując po świecie i poprzez Polskę, widziałam wspaniałe krajobrazy. Najpiękniej jednak wschodzi i zachodzi słońce nad naszą Biebrzą, a szczególnie wiosną i latem, gdy wszystko wokół kwitnie i tętni pełnią życia. Jako przewodnik te cuda przyrody pokażę turystom i opowiem im o bogatej historii Goniądz, Wizny i słynnej Twierdzy Osowiec — powiedziała „Kontaktom” o swoich pasjach Anna Karniej.

W. KRUK

rząd zamierza ubiegać się o wsparcie inwestycji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

• Drogi gminne liczą 120 kilometrów. Większość ma nawierzchnię żwirową.

• Trochę optymizmu: sieć wodociągowa obejmuje 82 proc. gminy.

OSOWIEC

Plastycy amatorzy, którymi zajmuje się Regionalny Ośrodek Kultury, zakończyli plener malarski w twierdzy Osowiec. Od kilku lat dzięki życzliwości wojska mogą spotykać się w unikalnych obiektach carskich fortyfikacji, gdzie dodatkowo mogą czerpać inspirację z przyrody doliny Biebrzy. Jesienią prace powstałe na plenerze będzie można obejrzeć w Galerii Sztuki Nieprofesjonalnej Klubu Garnizonowego w Łomży.

PTAKI

• W piątek, 30 lipca, zakończy się oaza w Szkole Podstawowej w Ptakach. W lipcu na trzech turnusach przebywało blisko 200 dzieci i młodzieży głównie z Łomży, ale byli też uczestnicy z Zambrowa, Kolna i innych miast. Organizatorem letniego wypoczynku był ks. Piotr Kapelański z parafii Bożego Ciała w Łomży.

RYBCZYNA

Martwą czaplę znaleźli mieszkańcy wsi w jednym ze stawów hodowlanych, dzierzawionych przez prywatnych przedsiębiorców. Ptak, który został zastrzelony, pochodził prawdopodobnie z pobliskiego rezerwatu „Czapliniec-Belda”. Użytkownicy stawów niechętnie przyjmowali działalność konkurencyjnych „rybaków”, ale nie wiadomo, kto mógł uśmiercić chronionego ptaka.

STAWISKI

• Trwają przygotowania do dożynek powiatowych, których gospodarzem będzie samorząd Stawisk. Dożynki odbędą się 29 sierpnia na Stadionie Miejskim z udziałem reprezentacji wszystkich gmin powiatu kolneńskiego.

• Podjęta przez samorząd miasta i gminy uchwała określa, iż wywozu odpadów komunalnych i ich unieszkodliwiania mogą dokonywać tylko uprawnione podmioty i do miejsc ustalonych przez Zarząd Miasta i Gminy, czyli na wysypisko komunalne przy drodze Stawiski-Poryte i stacji zlewnej przy oczyszczalni ścieków w Stawiskach.

SZCZUCZYN

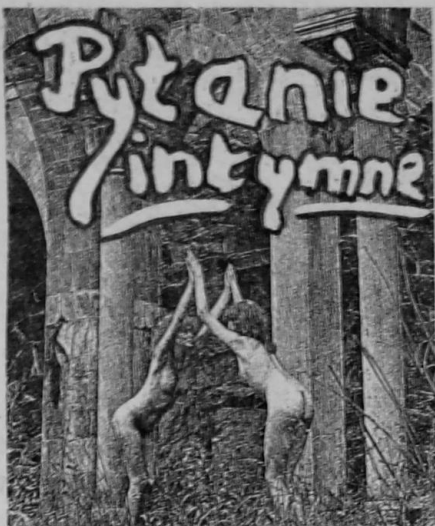
Dodatkową klasę Liceum Ogólnokształcącego zdecydowała się utworzyć dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych. W tym roku do nauki w „ogólniaku” zgłosiło się więcej chętnych niż zwykle. Szkoła ma w nowej klasie jeszcze trochę miejsc i zainteresowani mogą się tam dostać po złożeniu dokumentów (ul. Szczuki 1, tel. 272-50-12) do 15 sierpnia i odbyciu rozmowy kwalifikacyjnej.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

Prawie 350 osób korzysta z zasiłku dla bezrobotnych w Powiatowym Urzędzie Pracy. Bezrobotnych jest wprawdzie około 2800, ale ogromna większość nie ma uprawnień do pomocy finansowej.

ZAMBRÓW

Kierownictwo „Zamtexu” i przedstawiciele organizacji związkowych podpisali porozumienie w sprawie zwolnień pracowników, które rozpoczyna się prawdopodobnie w sierpniu. Dotkną ok. 110 osób z blisko tysiąca obecnie zatrudnionych. „Zamtex” mimo wcześniejszych zwolnień, wyprzedzi zbędnego majątku i oddawania obiektów za długi nie może podziwnąć się z kłopotów.



Choć jesteśmy pełnoletni, bardzo obawiamy się, aby nie zaskoczyła nas ciąża. W czasie współżycia spanikowana pilnuje, żeby mój chłopiec nie zapomniał o przerwaniu w odpowiednim momencie. Proszę o wskazanie jakiegoś zabezpieczenia, które będzie odpowiednie dla młodej dziewczyny, która jeszcze nie rodziła.

Iza

Stosunek przerywany z pewnością nie jest skutecznym środkiem zabezpieczającym przed ciążą. Szczególnie młodzi chłopcy, którym brakuje doświadczenia, nie zawsze potrafią opanować sytuację. Bywa, że wytrysk następuje w czasie aktu przerywania. Nie jest więc żadnym zabezpieczeniem, ani gwarancją. A nawet jeśli zdąży opuścić pochwę, to przecież plemniki znajdują się także w kropelce, która wycieka z penisa przed wytryskiem. Nawet ta kropelka może spowodować zapłodnienie.

Najkorzystniej byłoby pójść do lekarza i poprosić o przepisanie pigułki hormonalnej. Wizyta u lekarza jest okazją do zbadania i do wywiadu, bo pigułki różnią się zawartością hormonów. Najczęściej młodym dziewczynom przepisują minipigulki (Minulet). Są skuteczne i bezpieczne. Gdyby jednak w czasie zażywania pojawiło się plamienie, trzeba tabletki odłożyć i skontaktować się z lekarzem. Wówczas zapisze pigułki o trochę innym składzie hormonalnym.

Bez recepty można kupić w aptece prezerwatywy. Stosuje je chłopiec. Są w różnym kształcie, nawet kolorze i zapachu. Prezerwatywy nie tylko zabezpieczają przed ciążą, ale także przed różnymi chorobami przenoszonymi drogą płciową.

Również bez recepty można nabyć w aptece globulki dopochwowe, żele i pianki plemnikobójcze. Są to środki stosowane przez kobiety. Aplikuje się je do pochwy na krótko (5-10 minut) przed stosunkiem. Środki te także chronią przed infekcjami przenoszonymi drogą płciową.



LEKARZ DOMOWY

Kilka dni temu musiałem wyrwać ząb. Dentysta zapewniał mnie, że wszystko będzie dobrze. Tymczasem rana nie chce się goić, dalej mnie boli. Nie chcę iść do innego dentysty, bo będę musiał płacić. Ten, który mi wyrwał, robi to bezpłatnie, bo mogą się leczyć u niego ubezpieczeni. Obawiam się, że nic mi to nie pomoże. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że będę musiał usunąć jeszcze dwa zęby. Co zrobić, żeby tak nie cierpieć?

Andrzej

Zdarza się, że po usunięciu zęba chore miejsce zaczyna bo-

leć dwa-trzy dni po zabiegu. Dzieje się to dlatego, że w miejscu wyrwania, w zębodole tworzy się stan zapalny. Gromadzi się tam szarożółty nalot o przykrym zapachu, a resztki jedzenia mogą pogłębić ten stan. Pacjent cierpi wtedy na tzw. zespół suchego zębodolu.

Po wyrwaniu zęba tworzy się głęboka rana, którą powinien wypełnić skrzep. Dopiero wtedy rana powinna się zagoić.

Pacjenci, którym rana źle się goi, mogą cierpieć na zaburzenia ukrwienia. Czasem przyczyną wysychania zębodolu może być zbyt szybkie płukanie ust

po zabiegu i wypłukiwanie skrzepu.

Jeżeli dojdzie do utworzenia zębodolu, trzeba natychmiast zgłosić się do dentysty. Tylko on może prawidłowo wyczyścić opatrzyć ranę. Nie wolno tego zaniedbać, bo miejsce po wyrwanym zębie może stać się początkiem groźnej infekcji bakteryjnej.

Tuż po wyrwaniu zęba należy przyłożyć zimny okład, unikać ciepłych napojów i jedzenia. Po kilku godzinach można przepłukać usta wyciągiem z szalwi, która ma antybakteryjne i ściągające działanie.

Jeżeli domowe sposoby zawodzą, nie można czekać, tylko jak najszybciej udać się do lekarza.



POD PARAGRAFEM

Mam mieszkanie własnościowe. Sama w nim mieszkam, sama jestem w nim zameldowana. Córnka ma czworo dzieci. Najstarszej wnuczce chciałabym przepisać swoje mieszkanie, by po mojej śmierci nie było kłopotów. Chciałabym dowiedzieć się, jak takie przepisanie powinno wyglądać, czy powinnam pójść do notariusza, czy wystarczy napisanie swojej woli w obecności dwóch sąsiadów, czyli świadków?

Marianna

Istnieje kilka sposobów załat-

wienia tej kwestii. Testament może Pani spisać u notariusza. Można też napisać go odręcznie w domu. Treść nie musi zawierać szczegółów.

Testament może przykładowo wyglądać tak: „Ja, niżej podpisana Marianna B. (tu musi być wpisane całe nazwisko), na wypadek mojej śmierci, zapisuję moje mieszkanie własnościowe w Sokółce, przy ul... (albo zapisuję cały mój majątek, ruchomy i nieruchomy) swojej wnuczce (i w tym miejscu należy wymienić

imię i nazwisko wnuczki oraz obecny adres zamieszkania). Pod testamentem konieczne jest podpisać się i umieścić datę, kiedy testament został sporządzony.

Czy testament został spisany u notariusza, czy własnoręcznie w mieszkaniu, jest tak samo ważny.

Testamentu nie trzeba sporządzać przy świadkach. W obecności spisuje się tzw. testament szczególny. Czyni się wówczas, gdy spadkodawca jest bardzo chory i sam nie może napisać. W takich okolicznościach zachodzi obawa, że może umrzeć, a notariusz nie zdąży dojechać.



OTWARTY NA ŻYCIE

Od 10 lat jestem wdowcem. Długo musiałem się uczyć życia sam. Z żoną, którą bardzo kochałem, przeżyliśmy prawie 40 lat. Urodziło się nam troje dzieci, mam wnuki. Ale jak długo można czas spędzać na cmentarzu? Otwieram się na życie.

Dorośle dzieci, dorastające wnuki. To przykre, ale coraz mniej się rozumiemy. Mieszkamy osobno, coraz mniej mam z nimi kontaktu. Ich życie jest mi dalekie. Wnuk przyjechał do mnie na wakacje i przywiózł sobie komputer. Całymi dniami siedzi w pokoju przy tym komputerze. Próbowaliśmy go namówić na wycieczki (bardzo lubię chodzić), ale tylko raz się udało. Chce być informatykiem.

Pragnę poznać miłą, normalną Panią w wieku do 60 lat. Żeby była ciepła, pogodna, serdeczna dla ludzi. Żeby umiała wybaczyć pewne przyzwyczajenia (chyba każdy je ma), nawyki (palę papierosy). Jestem niewysokim, samotnym domatorem.

Janusz T.

OFERTY

Jestem przystojnym, wysportowanym, młodo wyglądającym brunetem. Mam 42 lata, 178 cm wzrostu, szczupły. Domator z mieszkaniem, fryzjer. Lubię ciekawe książki, dobrą muzykę i taniec. Poznam sympatyczną Panią w wieku 30-45 lat. Dziecko nie stanowi przeszkody. Najważniejsze, żeby miała złote serce i była wierna. Jeżeli pragniesz stałego związku, opartego na miłości, przyjaźni i zrozumieniu, napisz. Odpowiem na każdy poważny list.

Waldek

Mam do zaoferowania szczere i wrażliwe serce. Jestem wdową, ponoć niebrzydką, kulturalną, w średnim wieku, średniego wzrostu i budowy ciała. Materialnie niezależną, bez zobowiązań i nałogów.

Pragnę poznać Pana w wieku 59-60 lat, bez nałogów, które-

mu, podobnie jak mnie, dolega samotność. Z którym mogłabym stworzyć związek oparty na wzajemnym szacunku i tolerancji.

Optymista

Mieszkam na wsi, pracuję w gospodarstwie brata (w przyszłości mogę je przejąć). Mam 42 lata i 180 cm wzrostu. Jestem brata nałogów, spokojny, prawdomówny, nie znoszę kłamstwa. Chcę nieśmiały, po krótko trwającym małżeństwie (dwa i pół roku), rozwiedziony (nie z mojej winy), od trzech lat samotny.

Poznam Panią w stosownym wieku, może mieć jedno lub dwoje dzieci. Nie liczy się uroda, lecz charakter, wspólne zainteresowania. Jeżeli jesteś wolna, samotna i widzisz swoją przyszłość na wsi, napisz. Może dalsze życie spędzimy we dwoje. Najbardziej cenię wierność, miłość i prawdomówność. Mieszkam niedaleko Łomży (mogę też zmienić miejsce zamieszkania). Proszę o poważne i szczere listy. Odpiszę na każdy.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec wiadomości redakcji. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.





KRONIKA POLICYJNA

• W miejscowości Targonie Wielkie (gm. Zawady) szesnastoletni Marek T. i piętnastoletni Adam W. przewrócili na ziemię Zenona K. powracającego do domu. Skopali go po nogach i tułowiu, a następnie zabrali mu 510 zł.

• W okolicach Lasu Pietrasze koło Białegostoku kilkunastoosobowa grupa mężczyzn zaatakowała siedzącą w polonezie osobę. Po groźbie pobicia i wybijania szyb w samochodzie, zabrali radioodtwarzacz Sony o wartości 500 zł.

ZABIŁA WŁASNE DZIECKO

Prokuratura Okręgowa w Suwałkach oskarżyła 22-letnią mieszkankę gminy Jeleniewo o zabójstwo noworodka. Przyjęto łagodniejszą kwalifikację jej czynu, ponieważ uznano, że zabójstwa dokonała pod wpływem przeżyć związanych z przebiegiem porodu, a wpływ na jej zachowanie miały ból, zmęczenie, lęk o życie własne i przyszłość dziecka. Urodziła je 19 stycznia tego roku w łazience, następnego dnia, gdy było już martwe, zakopała je w piwnicy domu.

• Dwóch nieznanych sprawców weszło do recepcji hotelu Biebrza w Łomży i poprosiło o pokój. W trakcie rozmowy jeden z nich zagroził użyciem noża. Recepcjonista uciekł. Po powrocie stwierdził, że zginęło mu 600 zł i kilka paczek papierosów.

• Na przystanku MPK przy ul. Kawalerskiej w Białymstoku nieznani sprawcy podeszli do Białorusinki Iriny S. i przemocą zabrali jej kaszkę z pieniędzmi. Było w niej 10800 zł.

ZASTRZELONY I WYRZUCONY

Do tajemniczego zabójstwa doszło w okolicach Kolna. Policja znalazła przy drodze zwłoki młodego mężczyzny, który, według ustaleń z sekcji zwłok, zmarł w wyniku postrzału, a przedtem został poważnie pobity i wyrzucony z samochodu. Przez tydzień policja nie zdobyła informacji pozwalających na identyfikację zabitego. Wiadomo tylko, że miał ciemną karnację i wiele tatuaży na całym ciele. Jeden z tropów wskazuje na możliwość porachunków w przestępczym świecie.

• W Bielsku Podlaskim policjanci złapali na gorącym uczynku włamywających się do kwaciarni dziewczętnastolatka Piotra L. i osiemnastolatka Jakuba W. Natomiast w Łapach schwytali dwudziestolatka Tomasza P. podczas włamania do sklepu oraz ustalili dwóch następnych sprawców.

• W Suwałkach na ul. Grunwaldzkiej nieznani sprawcy wpełnęli okno do budynku Zakładu Produkcji Okien. Skradli trzy obrabiarki, elektronarzędzia oraz komputer. Strata wyniosła 35 tys. zł.

• W trakcie awantury rodzinnej we wsi Waśki (gm. Narew), Lilla R., lat 38, pobiła swego ojca Józefa K., lat 71., tłuczkami do ziemniaków. Poszkodowany zmarł w wyniku doznanych obrażeń na Oddziale Intensywnej Terapii w Hajnówce.

• Utonął po pijanemu 31-letni Marek K. Kapal się w stawie w miejscowości Kurowszczyzna (gm. Korycin). Zwłoki wylowiono i przekazano rodzinie.

• 16 lipca około 15.30 zaginął sześćioletni Adrian Domalewski zamieszkały w Suwałkach przy ul. Waryńskiego 11/5. Wyszedł z domu z kobietą w wieku około 40 lat. Kobieta jest znana z widzenia matki dziecka. Do dnia dzisiejszego chłopiec nie został odprowadzony.

• W miejscowości Chodorówka Nowa (gm. Suchowola) kierujący polonezem potrafił ośmioletniego Mariusza G., który nagle wtargnął na jezdnię zza stojącego ciągnika

rolniczego. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

• W miejscowości Łuplanka Nowa (gm. Michałowo) policjanci ujawnili dwie nielegalne uprawy maku o powierzchni 20 i 10,5 metrów kwadratowych.

• W Siemiatyczach na ul. Ciechanowskiej kierująca fiattem 126p Małgorzata M. zajęła drogę wyprzedzającemu ją ciągnikowi wiozącemu cysternę z gazem. Doszło do zderzenia bocznego obu pojazdów, które następnie zjechały do przydrożnego rowu. Kierująca fiattem 126p wyszła z wypadku ze złamaniami obojczyka. Oba samochody zostały znacznie zniszczone, na szczęście nie było wycieku gazu.

• Późnym wieczorem na drodze żwirowej Truski - Olszewo (gm. Boćki) 33-letni kierowca citroena na skutek nadmiernej prędkości na łuku drogi wpadł w poślizg, a samochód dwukrotnie przekoziołkował do rowu. Kierowca wypadł z auta i dostał się pod podwozie. Zmarł na miejscu.

• Na prostym odcinku drogi, w pobliżu Zbrzeźnicy, 34-letni kierowca opla stracił panowanie nad kierownicą, zjechał na lewą stronę i uderzył w drzewo. Na skutek obrażeń ciała zmarł po przewiezieniu do szpitala.

• Na ul. Kolejowej w Białymstoku policjanci zatrzymali obywatelkę Białorusi Alenę T., która posiadała wyroby tytoniowe i alkoholowe o

wartości 500 zł bez znaków skarbowych akcyzy. Natomiast na ulicy Jurowieckiej zatrzymano innego obywatela Białorusi — Walerija Z., który miał papierosy i alkohol o wartości 700 zł, oraz mieszkankę Białegostoku Raisę K., która miała papierosy i alkohol na sumę 1900 zł.

• W bezpośrednim pościgu policjanci zatrzymali szesnastolatków Dominika B. i Michała S., spraw-

ców napadu na Macieja N. Ustalili także trzeciego sprawcę.

• Nieznani sprawcy włamali się do budynku będącego w trakcie budowy, skradli okna, drzwi i hydrofor o ogólnej wartości 5 tys. zł. Zdarzyło się to w Zagórkach w gminie Zabłudów.

• W nocy z 20 na 21 lipca czterech mężczyzn wtargnęli na teren Ośrodka Wypoczynkowego w Kuklach (gm. Giby) i pobili kijami kilka osób. Policjanci zatrzymali

Z WIDŁAMI NA OJCA

Akt oskarżenia przeciwko 21-letniemu Mariuszowi K. ze wsi w gminie Szumowo skierowała do Sądu Okręgowego w Łomży zambrowska Prokuratura Rejonowa. W dniu imienin swojego ojca, 23 kwietnia 1999 roku, wspólnie z nim spożywał alkohol. Awanturę wywołał Jerzy K. Wtedy syn pobiegł do budynku gospodarczego, chwycił widły i kilkakrotnie ugodził nimi ojca w brzuch, klatkę piersiową oraz uderzył w głowę. Mężczyzna doznał licznych i poważnych obrażeń ciała, zagrażających życiu.

Mariusz K. znajduje się pod dozorem policji. Dotychczas był nie karany. Za czyn wobec ojca grozi mu kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności.

sprawców: Roberta G., Romana G., Tomasza J. oraz Krzysztofa R. Wszyscy są mieszkańcami Sejna.

• Z nieustalonych przyczyn w Gródku (gm. Krokowo) doszło do pożaru stodoły pokrytej eternitem. Spłonęła z zawartością 80 ton siana, z maszynami rolniczymi o łącznej wartości 60 tys. zł. Podobnie z nieustalonych przyczyn spłonęła stodoła w miejscowości Peńskie (gm. Krypno). Ogień rozprzestrzenił się na pobliskie dwie stodoły, oborę, chlew i wiatę. Spłonęły maszyny rolnicze i inwentarz żywy. Straty oszacowano na 300 tys. zł.

• Dwóch nieznanych sprawców obezwładniło gazem Wojciecha B., który przywiózł pieniądze do banku przy ul. Warszawskiej w Białymstoku. Wyrwali mu reklamówkę z pieniędzmi i zbiegli. W środku było 45 tys. zł.

• Nieustalony włamywacz dostał się do sejfu Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „Alaska” przy ul. Sejneńskiej w Suwałkach i ukradł 4 tys. zł.

• W Jurówcach kierujący ładą Jerzy K., lat 43, gwałtownie zahamował, zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się z fiattem 126p, którym kierował Marek W., lat 23. Kierow-

ca małego fiata zginął na miejscu, a pasażerka Edyta J., lat 23, zmarła po przewiezieniu do szpitala. Kierujący ładą i jego pasażerowie: Krystyna K., lat 44, Beata K., lat 14, Anna S., lat 11, doznali ciężkich obrażeń ciała i zostali umieszczeni w szpitalu.

• Na polu biwakowym Olchowy Rożek, nad jeziorem Mikaszewo (gm. Plaska), wiatr wyrwał drzewo z korzeniami. Spadając przygniotło namiot, w którym byli Anna G. z Warszawy i Jarosław Ż. z Lublina. Anna zmarła w wyniku obrażeń, a Jarosław został umieszczony w szpitalu w Augustowie.

• W Łomży w zakładzie rzemieślniczym czterech mężczyzn pobili G. J., zabrali mu prawo jazdy i dowód rejestracyjny pojazdu marki Mercedes. Zmusili go do podpisania umowy sprzedaży samochodu.

• Na drodze z Grodziska do Lubowicz ojciec rozjechał swego sześćioletniego syna. Chłopiec wpadł pod tylne koło ciągnika podczas manewru skrętu w lewo.

• W Zambrowie czwórka sprawców, w tym rodzeństwo, brat z siostrą, weszła do mieszkania, pobiła właścicielkę i zabrała złotą biżuterię i inne przedmioty o łącznej wartości 2,5 tys. zł.

PIRAMIDA OSZUSTW

Prokuratura skierowała do sądu sprawę spółki, która wyludziła od mieszkańców Białostockich pieniądze za pomocą systemu piramidy w ramach tzw. „Akces-Systemu”. Pieniądze miały być zwrócone po upływie ustalonego terminu z wysokimi odsetkami. Drugi sposób oszustwa polegał na sprzedaży bezwartościowych akcji amerykańskiej firmy o nazwie International Investment Fond. Założycielem spółki jest Austriak Manfred H., który współpracował z trójką Polaków. Oszuści działali trzy lata i wyludzili ponad 806 tys. zł od 234 osób.

ŚMIERĆ NA PORODÓWCE

— Straciłam dziecko, bo jestem biedna. Nie dałam nikomu łapówki, więc nie miałam należytej opieki. O śmierć córeczki obwiniam lekarke. Jak matka urodzi niechciane dziecko i je zabije lub wyrzuci, jest karana. Ja dopominam się ukarania lekarzki, która spowodowała śmierć mojej córeczki — mówi zirytowana Ewa Baczevska z Łomży.

Pierwsza ciąża. Oczekiwana, pielęgnowana. Lekarz prowadzący określił poród na 25 czerwca. Kiedy Ewa nie odczuwała żadnych oznak porodu, po dwóch dniach wyznaczonego terminu udała się do lekarza. 27 czerwca otrzymała skierowanie do szpitala. Zgłosiła się na ginekologię. Po zbadaniu ordynator stwierdził, że błędnie został wyliczony czas porodu i trzeba jeszcze czekać.

Ewa nie wyszła ze szpitala. Na poród czekała od 27 czerwca do 13 lipca. 17 dni. Pod stałą opieką lekarską. Po tygodniu pojawiły się niewielkie bóle. Skierowano ją na porodówkę, otrzymała zastrzyki, ale nie urodziła. Wróciła na ginekologię. Tu leżała do 13 lipca. Właśnie wtedy po południu zaczęły się skurcze i odchodziły wody. Skierowano ją na porodówkę.

— Była chyba godzina osiemnasta. Nikt oprócz mnie nie rodził. Nie było też żadnego lekarza. Położne powiedziały, że jest wszystko w porządku. Mąż był ze mną do pierwszej w nocy. Potem nikt się mną nie zajmował. Rano, chyba o piątej, przyszła lekarzka. Słyszałam, jak położna mówiła, że nie słychać tętna dziecka. Lekarzka gniotła mi brzuch, a później przewieziono mnie na zabieg i uspiono — opowiada Ewa Baczevska.

Nie może zrozumieć, że tak długo leżała w szpitalu, niby pod opieką i ta opieka spóźniła się z interwencją i pomocą.

— Dostaliśmy trupka, pobudziliśmy serce i płuca, ale mózg i nerki nie pracują, powiedziała mi na drugi dzień dr M.F. z OIOM-u dla noworodków — przypomina Ewa Baczevska.

Nie może pogodzić się ze śmiercią córeczki. Złożyła doniesienie do Prokuratury Rejonowej w Łomży.

— Nie wyrażam zgody na rozmowę. Dyżurowałam na ginekologii, a nie na porodówce, i proszę mnie nie niepokoić — powiedziała obwiniana przez pacjentkę lekarzka. /m/





PREF-BEL PLUS

ŚNIAĐOWO

gutta polska

DACHOWE FOLIE BUDOWLANE — GUTTA FOL

Dachowa mata budowlana guttafol N przeznaczona pod pokrycia dachowe jest przepuszczalna dla pary wodnej i stanowi optymalne rozwiązanie dla wentylowanych konstrukcji dachowych zarówno z izolacją termiczną (rys. 1) jak i bez izolacji termicznej (rys. 2).

Nie ma znaczenia, czy planujemy przytulne mieszkanie na poddaszu, czy też jedynie czystą i suchą przestrzeń pod zwieńczeniem, dachowe maty budowlane guttafol, przepuszczalne dla pary wodnej, stanowią w każdym przypadku perfekcyjne, profesjonalne rozwiązanie doskonałej konstrukcji budowlanej!

Struktura

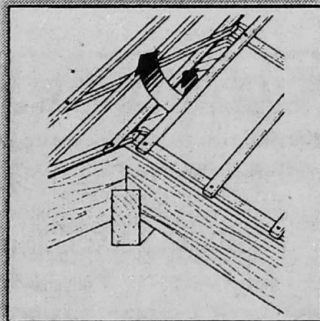
- powłoka LDPE
- zbrojenie HDEP
- powłoka LDPE
- nierozprzestrzeniająca ognia

Zalety

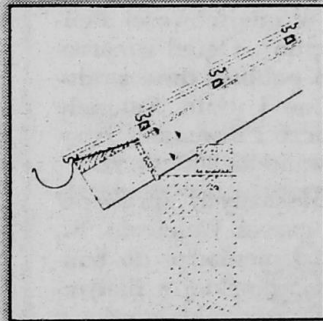
- przepuszczalne dla pary wodnej dzięki mikroperforacji
- zapobiegają przedostawaniu się wilgoci, kurzu i sadzy
- materiał polietylenowy posiada właściwości tłumienia ognia i równocześnie wysoką wytrzymałość na rozerwanie dzięki gęstemu zbrojeniu.

Zastosowanie

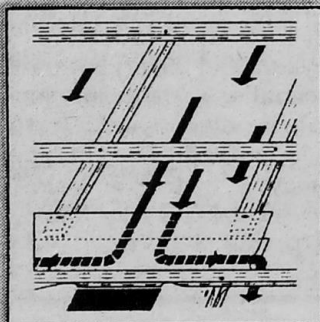
- konstrukcje dachowe wentylowane z termoizolacją bez deskowania (rys. 1)
- konstrukcje dachowe wentylowane bez termoizolacji bez deskowania (rys. 2)



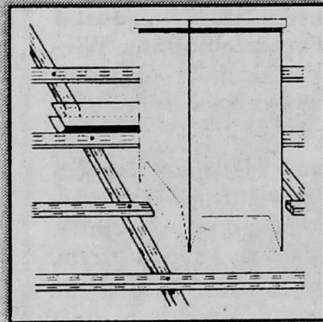
Kalenica



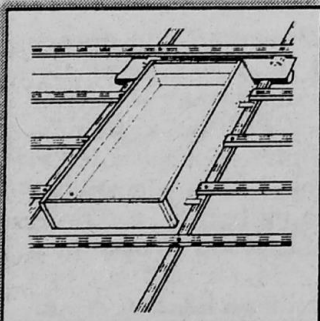
Okap



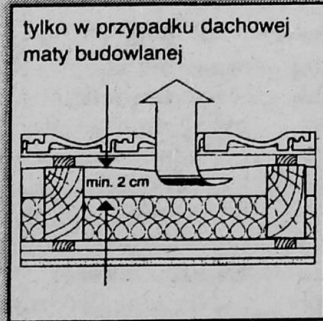
Odprowadzenie kondensatu



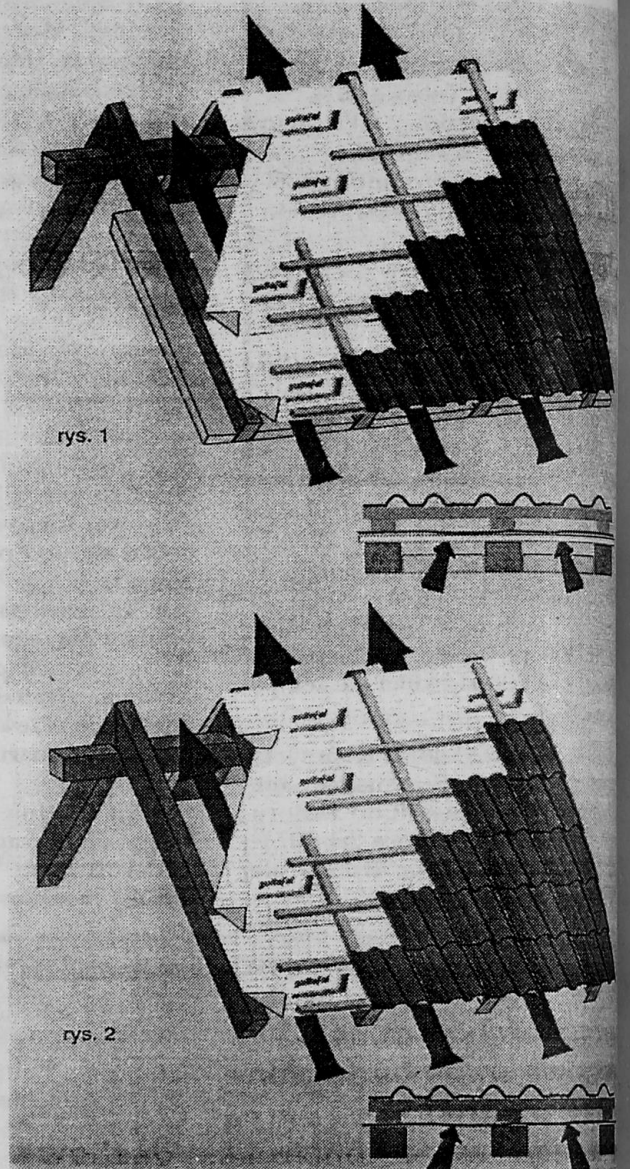
Nadbudowy na dachu



Okno dachowe



tylko w przypadku dachowej maty budowlanej



rys. 1

rys. 2

Zalecenia dotyczące układania

1) Układanie dachowych mat budowlanych guttafol N należy rozpoczynać od dołu (poczynając od podłożenia dolnej krawędzi maty pod blachą okapową) równolegle do okapu, możliwie nieznacznym napięciem. Dachową matę budowlaną guttafol należy rozwijać dołu równolegle do okapu i nad deskowaniem.

2) Przy nachyleniu dachu poniżej 22° poszczególne pasy dachowej maty budowlanej należy nakładać na siebie na szerokości nie mniejszej niż 20 cm i ewentualnie uszczelnić taśmą butylową lub montażową.

3) Wszystkie rodzaje dachowych mat budowlanych guttafol mocuje się prowizorycznie papiakiem lub zszywką i natychmiast mocuje się od góry kontrłatą. Układanie dachowej maty budowlanej bez mocowania kontrłatami można przeprowadzać wyłącznie na własne ryzyko!

4) Zakłady pionowe dachowych mat budowlanych guttafol N wykonuje się na krokwiach uszczelnia taśmą montażową.

5) Wycięcia przy wszelkiego rodzaju przepustach dachowych (np.: wentylatory, okna dachowe, kominy itp.) należy wykonywać możliwie małe, jak najdokładniej dopasowane, wycięciu trapezowym; górne i dolne części maty należy tak przymocować, aby nie przedostała się woda (należy ukształtować z maty rynny).

6) Do uzupełniania powierzchniowych uszkodzeń wszystkich rodzajów dachowych mat budowlanych guttafol N należy używać odpowiednio wyciętych kawałków z oryginalnej maty uszczelniać taśmą montażową.

7) Aby uniknąć uszkodzeń dachowych mat budowlanych wynikających z działania promieni ultrafioletowych, końcowe pokrycie dachu musi zostać wykonane w terminie zgodnym z zaleceniami producenta.

8) Powierzchnie maty, które zostały uszkodzone pod wpływem działania promieni ultrafioletowych, należy natychmiast wymienić. Dachowe maty budowlane guttafol N nie stanowią awaryjnego pokrycia dachowego. Materiał nie może pełnić roli ostatecznego pokrycia dachowego.

9) W przypadku dachów wentylowanych należy zawsze zwracać uwagę, aby:

- w obszarze okapu znajdowały się otwory wentylacyjne np.: z elementów okapowych lub fug szalunkowych,
- przy zastosowaniu izolacji termicznej zachować szczeliny wentylacyjne np.: pomiędzy dachową matą budowlaną względnie deskowaniem a warstwą termoizolacji o wymiarze poprzecznym minimum 2 cm (zgodnie z normą DIN 44108 część 3 i przepisami DDH).
- górna krawędź maty musi być ułożona w odległości 5 cm od kalenicy w celu umożliwienia wentylacyjnego ruchu powietrza. Kalenica w żadnym przypadku nie może być przykryta.

Skład fabryczny:

PREF-BEL
ŚNIAĐOWO

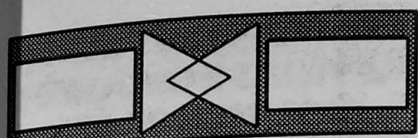
Centrum Obsługi Budownictwa Łomża,
Al. Legionów 147 d, tel. (0-86) 218-06-72

PREF-BEL
ŚNIAĐOWO

Śniadowo, ul. Kolejowa 1
tel. (0-86) 217-61-29



KONTAKTY



spiećcia

Ze strachu przed utratą pracy 15 tysięcy nauczycieli w województwie podlaskim uczęszczało na kursy doskonalące. UOP próbuje ustalić, dlaczego tylu, inteligentnym zdawałoby się, ludziom zależy na utrzymaniu tak nędznie opłacanej pracy.

Policja zatrzymała zawiadowcę stacji PKP Suwałki-Papiernia w stanie wskazującym na wyjątkowo dobry humor. Pomylił kolej z paroma kolejkami?

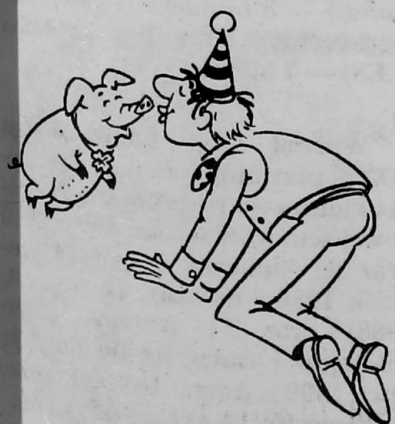
„Kiedy zażywasz, życie przegrywasz”, rzucił z trybuny Rady Miejskiej w Łomży radny Piotr Grabani. Każdy czasami zatara-bani.

Dworzec PKS w Wysokiem Mazowieckiem: brak kas; brak informacji; brudna toaleta na orientalną „stojącą” modłę. PKS w Wysokiem jest jednym z pierwszych w Polsce, który wziął kurs na przeszłość.

Powiat suwalski stać na naprawienie trzech i pół kilometra dróg. Nie wątpimy, że będzie to absolutnie najsluszniejszy odcinek.

Suwalski konserwator obarczył proboszcza parafii św. Aleksandra odpowiedzialnością za zniknięcie z miejscowego cmentarza wielu zabytkowych pomników. Konserwator groził księdzu sankcjami, z więzieniem włącznie. Wszystko wskazuje na to, że konserwator zakonserwował się w minionej epoce i nie wie, w jakich czasach żyje...

Związki zawodowe Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Łomży domagają się dymisji wiceprezesa za niewłaściwe stosunki z załogą. Zważywszy, że wiceprezes jest kobietą, zarzut jest wyjątkowo sprośny!



BIŻUTERIA — środek działający na kobiety tak, jak Viagra na mężczyzn.
BLAGIER — człowiek, którego nikt nie traktuje poważnie. Chyba, że jest liderem rządzącej partii.
BLEF — obietnica lidera partii (każdej), nie tylko rządzącej.
BLIŹNIĘTA — dowód na to, że jakać się można nie tylko podczas mówienia.
BLOKADA — metoda gospodarowania na roli w okresie dochodzenia do Unii Europejskiej.
BLONDYNKA — kompromis między urodą a rozumem. Bardzo daleko idący kompromis.
BLUZGANIE — emocjonalna przemowa, w której forma bierze górę nad treścią.
BŁAZEN — wesół świrus, pod warunkiem, że nie uprawia polityki.

Sprawy w swoje ręce

W Suwałkach przyszykowano już bankiet, przemówienia itd. Wszystko na przyjazd Longina Komołowskiego, uchodzącego za ministra pracy. Zamiast ministra, przyjechał jego kierowca z kartką, że minister nie może.

Tak naprawdę to w tych wszystkich przyjazdach chodzi o pieniądze. Bo wiadomo: jak przyjeździe ten czy ów prominent, to przecież nie z pustymi rękami. Zawsze coś da albo przynajmniej obieca. Sęk w tym, że musi przyjechać...

W Łomży nie czekali na przyjazd dostojnika, tylko wzięli sprawy w swoje ręce. Wiadomo, że pieniędzy jest zawsze za mało. Radnym też się nie przelewa. To podwyższyli sobie diety za posiedzenia w komisjach. Nie za dużo. Z 57 zł do 60 zł. O 3 złote, czyli mniej więcej o tyle, ile wart był ich udział w komisji wnioskującej o podwyżkę. Mała rzecz, a cieszy.

Pan Jacek i znajomi

Dziwne obyczaje mogli zaobserwować słuchacze koncertu, który odbył się w łomżyńskiej katedrze w ramach „Dni Muzycznych”. Wykonawcy ani się nie przywitali, ani nie pożegnali z publicznością. Nie raczyli także przedstawić się, a nie każdy ma obowiązek znać Jacka Szymańskiego i jego kolegów, choć wśród słuchających było ponoć sporo sąsiadów rodziców pana Jacka.

Trzech wykonawców nie wyduśliło z siebie słowa na temat kompozytorów wykonywanych utworów czy autorów recytowanych wierszy. Po godzinnym występie, zbudowanym na monotonnym podziale: pieśń, recytacja, organy, pieśń, recytacja panowie uklonili się i odeszli nie mówiąc ani słowa. Muzyka łagodzi obyczaje?

Kamiński i wątpliwości

Historia uczy, że jeśli coś zaczynamy chronić, to to coś słabnie, a nawet zanika. Tak było z językiem łużyckim w Niemczech. Łużycanie mówili nim przez stulecia, nie poddając się brutalnej presji germanizacji. Język wyszedł na dobre z użycia dopiero w NRD, gdy państwo zaczęło go chronić, a Łużycan pieścić.

Niepomny tych nauk Sejm uchwalił niedawno ustawę o języku polskim, w celu jego ochrony (choć ma się całkiem dobrze i jako język żywy wspaniale się rozwija). W myśl ustawy obcojęzyczne nazwy własne, jeśli mają polskie odpowiedniki, powinny być tłumaczone. Wątpliwości miał poseł Jerzy Osiatyński (UW), który, wzbudzając salwy śmiechu, pytał: „Czy teraz płyn po goleniu „Old Spice” będzie tłumaczony w zależności od upodobań jako „stara przyprawa” albo „stary smród”?

Wątpliwości próbował rozwiązać łomżyński poseł Michał Kamiński (AWS-ZChN), zapewniając: „Ani „Old Spice”, ani znacznie bliższy mi „Johny Walker” nie będą tłumaczone”.

Bardzo fajnie, ale to niczego nie wyjaśnia. Co z nazwami, które zetchaenowskiemu posłowi są mniej bliskie? Czy „hot dog” stanie się „gorącym psem”? A jak przetłumaczyć całkowicie zapewne odległy Kamińskiemu „sex-shop”? Jako „jeb-sklep”? A to się narobiło...

BANK KAWAŁÓW

Notatki z podróży za ocean.
Dzień pierwszy: przedstawiono mi kapitana statku.
Dzień drugi: kapitan jest dla mnie miły.
Dzień trzeci: kapitan zaprosił mnie na spacer po pokładzie.
Dzień czwarty: kapitan zaprosił mnie na kolację.
Dzień piąty: kapitan zagroził, że z mojego powodu zatopi statek.

Noc z dnia piątego na dzień szósty: uratowałam sześciuset pasażerów i statek!

Mały Kazio podejrzwał starszego

brata, który pojechał rowerem do lasu z dziewczyną.

— Dasz? — spytał.

— Nie dam.

— To wracaj pieszo.

Kaziowi spodobała się zabawa i namówił na przejażdżkę do lasu koleżankę.

— Dasz? — spytał.

— Dam — odpowiedziała.

— No to... masz rower i jedź, a ja wrócę pieszo.

...

Dowcipy nadesłała Natalia Sienicka z Łomży (upominek). Nasz konkurs na najlepszy kawał tygodnia nie ma końca!



PROWOKACJE

Kaperowanie

Jest już nas na świecie 6 miliardów. Są wątpliwości, czy to dobrze. Miejscami robi się ciasno. Najlepiej widać to na szlakach w polskich Tatrach, gdzie wyprawa turystów na Giewont przypomina raczej pielgrzymkę do Częstochowy.

Całe szczęście, że na ten doniosły temat demograficzny dał oficjalny głos minister do spraw rodziny, chluba polskiego rządu, dentysta Kapera.

Uspokoił zaniepokojonych, stwierdzając, że dalsze, szybkie rozmnażanie nie grozi ludzkości głodem. Jednocześnie wyraził zaniepokojenie z powodu zbyt mało intensywnej kopulacji prorodzinnej wśród Europejczyków, co może mieć zgubny wpływ na panowanie białej rasy.

Wypowiedź Europejczyka Kapery wywołała powszechny entuzjazm. Wprawdzie to, że dentysta Kapera jakoś się wyżywi, przynajmniej dopóki jest w rządzie, było wiadomo od dawna. Natomiast ważne jest, że wreszcie Prawdziwy Europejczyk miał odwagę publicznie podkreślić znaczenie białej, aryjskiej rasy dla dalszego rozwoju ludzkości. Bodajże ostatni raz taką odwagą wykazał się kilkadziesiąt lat temu skromny malarz pokojowy, niejaki Adolf Hitler. Podobno spotkały go z tego powodu różne przykrości.

Tym bardziej należy docenić desperację i heroizm naszego ministra, którego nie przstraszyło męczeństwo Adolfa i odważył się odkryć przed światem ponurą prawdę.

Otóż spośród 6 miliardów żyjących na naszym globie osobników człiekopodobnych, znikomy odsetek stanowią ludzie, czyli biali chrześcijanie. Reszta to jakieś Azjaty, Murzyny, Żydy, czy jeszcze gorsze Ruskie, nie dorównujące w rozwoju nie tylko światemu dentyście-ministrowi, ale nawet zwykłemu stomatologowi z gminnego ośrodka zdrowia.

Sygnal wysłany przez naszego ministra to przede wszystkim doniosłe ostrzeżenie dla naszych najbliższych przyjaciół, obywateli Stanów Zjednoczonych, by przypadkiem w przyszłych wyborach nie wybrali na prezydenta jakiegoś Murzyna

WIESŁAW WENDERLICH

Zaczął się całkiem niewinnie. W roku ubiegłym wszyscy amatorzy łowienia ryb musieli wymienić karty wędkarskie, choć poprzednie miały obowiązywać „bezterminowo”. Wkrótce reformowanie wędkarzy przybrało formy bardziej radykalne: 20 marca 1999 r. zawieszony został Zarząd Okręgu PZ w Suwałkach (o okolicznościach pisaliśmy), natomiast projekt nowego, opracowywanego Statutu Polskiego Związku Wędkarskiego przewidywał likwidację kolejnych okręgów. Epidemia reformowania zataczała coraz szersze kręgi. Nieważne, dobrze czy źle; ważne, by reformować. Jak bowiem wytlumaczyć administracyjne decyzje, prowadzące do zniszczenia sprawdzonych, dobrze działających mechanizmów? Osobiście zrozumieć tego nie potrafiłem, aż w „Polityce”, w dziale „obyczaj” przeczytałem następujący, krótki tekst: „Zapalony wędkarz skarży się w liście, iż reforma administracyjna okręgów wędkarskich nie nadąża za reformą państwa: jak wiadomo, nowych województw jest 16, a okręgów nadal 49. W efekcie wędkarze z Warszawy nie mogą łowić na Bugu, bo dla kontrolerów połowów jest tam nadal województwo ostrołęckie”. Teraz wszystko stało się już jasne. Reforma polskiego wędkarstwa polegać będzie na tym, że wędkarze z Warszawy i innych miast wojewódzkich przyjadą nad Bug, Narwę, Czarną Hańczę i wyłowią wszystkie ryby, pieniądze pozostawiając w swoich macierzystych okręgach. A że w naszej Narwi jest już co łowić, mieszkańcy Łomży mogli przekonać się na wiosnę. Otóż w okolicach nowego mostu pojawiły się stada pięknych jazi. Miejsce to wybrały sobie w celu odbycia wiosennych godów, u ryb zwanych tarłem. Widok zaiste zapierał dech w piersiach. W samo południe stada 2-3-kilogramowych ryb przemieszczały się wolno z jednej strony mostu na drugą (z tarliska do głębokiego dołu, w którym odpoczywały po miłosnym akcie). Na most podążały całe wycieczki,

głównie wędkarzy, by obserwować to niezwykle zjawisko. Ryby były z góry doskonale widoczne na tle jasnego żwiru, który pozostał po pracach budowlanych. Kto nie zdążył, może tylko żałować. Tarło jazia trwało zaledwie kilka dni. Następne będzie dopiero za rok.

Na szczęście, opracowany przez ZG PZW projekt statutu został poddany tak miazdzącej krytyce, że Zarząd wycofał się z likwidatorskich zapędów. Niemniej widmo nowego statutu straszy.

Dotąd to, co dotyczyło wędkarzy, nie interesowało w zasadzie

Ryba w reformie

nikogo więcej. Ludzie siedzący nad wodą z patykiem w ręku traktowani byli w Polsce z „przymrużeniem oka”. Sytuacja zmienia się jednak coraz szybciej. Na całym świecie wędkarstwo to potężny przemysł, rekreacja i turystyka, z której żyją (i to całkiem nieźle) tysiące ludzi.

Łomża znalazła się w specyficznej sytuacji społeczno-gospodarczej. Straciła status miasta wojewódzkiego. Kolejne zakłady pracy (nie wyłączając największych) ogłaszają upadłość. Lawinowo rośnie bezrobocie. Nie ma w mieście ani wielu cennych zabytków, ani innych szczególnych atrakcji. Skansen w Nowogrodzie i muzeum w Drozdowie to trochę mało, by przyciągnąć licznych turystów. Istnieje więc całkiem realna groźba, iż za lat kilka nie zajrzy tu przysłowiowy „pies z kulawą nogą”.

Naszym atutem, którego nie wolno lekceważyć, jest wspaniała przyroda. Cudowna, zachowana w naturalnym stanie dolina Narwi z ptakami, rybami oraz innymi przedstawicielami fauny i flory jest już dziś magnesem przyciągającym turystów. W poszukiwaniu atrakcyjnych łowisk coraz liczniej przybywają nad wody Okręgu Łomżyńskiego wędkarze nie tylko z innych regionów Polski, ale również z Europy Zachodniej. Z

każdym rokiem będzie ich coraz więcej. Pod warunkiem jednak, że ryb w naszych wodach będzie coraz więcej.

Wędkarz, który zdecyduje się na przyjazd w okolice Łomży czy Grajewa, nie tylko wykupi zezwolenie na połów ryb. Musi się gdzieś wyspać, dobrze zjeść, zwiedzić najciekawsze miejsca, a przed wyjazdem często kupi jakąś pamiątkę. Na jego pobycie skorzysta (czytaj: zarobi) wiele osób. Wędkarstwo przestaje być już sprawą garstki zapaleńców. Staje się (bądź stanie się w najbliższej przyszłości) ważnym elementem rozwoju regionalnego, szczególnie tam, gdzie innej alternatywy nie ma.

Wędkarze Okręgu Łomżyńskiego w ciągu ostatnich kilku lat bardzo dużo wysiłku włożyli w to, by użytkowane przez nich wody były rzeczywiście atrakcyjne. Przypomnę jedynie, że składki za wędkowanie były tu jednymi z najwyższych w kraju. Żadna złotówka nie została zmarnowana. Inwestowane były przede wszystkim w ochronę wód oraz systematyczne zarybienia. Tylko dzięki temu w naszych wodach pływa kilka nowych, interesujących gatunków. Coraz więcej łowionych ryb spełnia ogólnopolskie normy medalowe, coraz częściej łowi się prawdziwe okazy. Kontynuowane są wysiłki zmierzające do odtworzenia populacji gatunków, które przed laty całkowicie wyginęły: certy, świnki, itp. Co będzie z wieloletnim wysiłkiem, z tymi rybami, gdy reformowanie polskiego wędkarstwa przebiegać będzie rzeczywiście według scenariusza oczekiwanego przez wędkarzy z Warszawy lub Katowic?

O tym, że reformy są konieczne, wiedzą nie tylko amatorzy połowu ryb. W jaki sposób będą rzeczywiście przebiegać? Czas pokaże. Dziś wiadomo jedynie, że wędkarskim reformom przyglądać się będzie, oczekując ich efektów, znacznie większe grono zainteresowanych niż dotychczas.

KAROL URBĄŃSKI

PIŁKARSKIE OSTATKI WYNIKI KOŃCOWE LIGI JUNIORÓW

I. Juniorzy do lat 19. OLIMPIA, 2. ORZEŁ, 3. ŁKS, 4. WARMIA, 5. ORLETA. OLIMPIA awansowała do ligi makroregionalnej po wygraniu z wicemistrzem Białostockiego OZPN z WŁÓCIĄ NIARZEM Białystok 9:2 i 3:0. Zespół ŁKS II wycofał się z rozgrywek po I rundzie. Najlepsi strzelcy: 1. Krzysztof Gołaszewski (ORLETA) — 13 bramek, 2. Marcin Kowowski i Rafał Trypus (obaj WARMIA) — 12 bramek, 3. Kamil Rośniński (OLIMPIA) i Grzegorz Wąszkiewicz (ORZEŁ) — 10 bramek, 4. Paweł Kapelewski (OLIMPIA) — 9 bramek, 5. Krzysztof Mazurkowski (OLIMPIA) — 8 bramek, 6. Rafał Olejarski (WARMIA) — 7 bramek, 7. Adam Skrodzki (ORZEŁ) i Adam Żochowski (OLIMPIA) — 6 bramek.

II. Juniorzy do lat 17. MLEKOVITA, 2. OLIMPIA, 3. WISSA, 4. SPARTA, 5. WARMIA. Najlepsi strzelcy: 1. Krzysztof Wnorowski (MLEKOVITA) — 15 bramek, 2. Wojciech Kowalczyk (OLIMPIA) — 15 bramek, 3. Marek Grzybowski i Krzysztof Soroka (obaj WARMIA) — 11 bramek, 4. Eligiusz Jary (OLIMPIA) — 9 bramek, 5. Arkadiusz Ostrowski (MLEKOVITA) i Łukasz Świderek (WISSA) — 7 bramek. Juniorzy MLEKOVITY wywalczyli awans do ligi makroregionalnej, zwyciężając w barażu mistrza BOZPN CRESOVIĘ Siemiatycze 4:2 i 5:0. Zespół UNII wycofał się z rozgrywek po rundzie.

III. Juniorzy do lat 15. ŁKS, 2. OLIMPIA, 3. WISSA, 4. MLEKOVITA, 5. UNIA, 6. ŁKS II. Najlepsi strzelcy: 1. Łukasz Stec (ŁKS) — 48 bramek, 2. Adrian Mateuszczak (ŁKS) i Marcin Sadowski (WISSA) — 19 bramek, 3. Marcin Ignaczuk (MLEKOVITA) — 17 bramek, 4. Arkadiusz Łyskowski (UNIA) — 14 bramek, 5. Jakub Maćkowski (ŁKS) — 13 bramek, 6. Maciej Gutowski (WISSA) — 12 bramek, 7. Bartłomiej Leszczyński (ŁKS) i Mariusz Piszczatowski (MLEKOVITA) — 11 bramek, 8. Bartłomiej Konopka (OLIMPIA) i Wojciech Tomaszewski (ŁKS) — 10 bramek.

IV. Juniorzy do lat 13. ŁKS, 2. ŁKS II, 3. OLIMPIA Kolno, 4. OLIMPIA Zambrów, 5. WARMIA, 6. MLEKOVITA, 7. WISSA, 8. OLIMPIA II Zambrów. Najlepsi strzelcy: 1. Tomasz Hermanowski (ŁKS) — 39 bramek, 2. Albert Rydzewski (ŁKS) — 26 bramek, 3. Dawid Pieńczykowski (WARMIA) — 17 bramek, 4. Rafał Sutkowski (MLEKOVITA) — 16 bramek, 5. Karol Getek (ŁKS) i Rafał Ninkiewicz (WARMIA) — 15 bramek, 6. Łukasz Pac (OLIMPIA Zambrów), Krzysztof Poniat (ŁKS II) i Mateusz Samul (OLIMPIA Kolno) — 8 bramek, 7. Paweł Kowalski (ŁKS II) i Tomasz Łukowski (ŁKS) — 7 bramek.

Wydział Gier Łomżyńskiego OZPN przyjmuje pisemne zgłoszenia klubów do rozgrywek ligi okręgowej seniorów sezonu 1999/2000 oraz lig juniorów do lat 14 (rocznik 1986 i młodsi), 12 (rocznik 1988) oraz 11 (rocznik 1989) chłopców i dziewcząt do dnia 1 lipca 1999 r. Adres: 18-400 Łomża, ul. Zjazd 16/14, skr. pocztowa 81.

Tani • smaczny • zdrowy
obiad

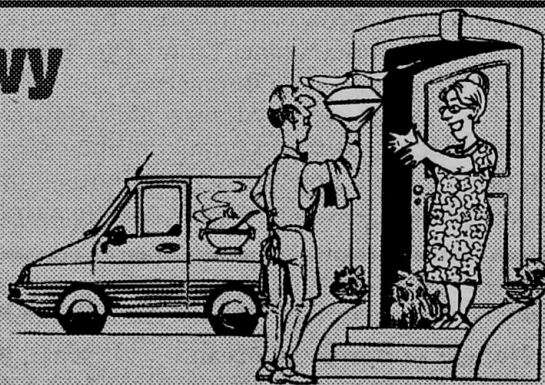
Z DOSTAWĄ DO DOMU

od poniedziałku do niedzieli
w godzinach 12.00–15.00

Dla rencistów
emerytów
niepełnosprawnych

specjalne ulgi w opłatach

Stołówka PKPS
Łomża, ul. Sikorskiego 222
tel. 218-61-87



ZA TYDZIEŃ: TERMINARZ ROZGRYWEK IV LIGI

MEDYCYNĄ

PRYWATNY GABINET USG, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, czynny: 14.30-18.00. Specjaliści radiolodzy: lek.med. Grażyna Nierodzińska, wtorek, środa, tel. 0-604-437-386; dr n.med. Wiesław Wenderlich, poniedziałek, czwartek, piątek, tel. 0-604-43-60-76.

ZDJĘCIA RTG ZĘBÓW i zatok pantomografia, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, godz. 13.00-17.00.

LECZENIE NIEOPERACYJNE żylaków, miażdżycy, chorób krwi, laseroterapia Doc. dr hab. med. K. KRUPIŃSKI, Al. Piłsudskiego 6, pok. 3, wtorek od godz. 15.00.

SPECJALISTA GINEKOLOG-POŁOŻNIK, Ostrołęka, Łęczysk 54a (029) 764-50-64. Całodobowo. Absolutnie wszystko bezboleśnie: narkoza. Solidnie, dyskretnie, najtaniej.

Lek. med. JERZY GODLEWSKI — choroby skórne; środy od 15.00, Łomża, Kazańska 2 „ACER”

NATURALNE PREPARATY ziołowe odchudzające i odżywcze. Zadzwonić: 218-39-65

SPRZEDAM

KURY NIOSKI (80 proc. nośności), Ratowo Piotrowo 9, 2176-296.

PANELE PODŁOGOWE I BOAZERYJNE produkcji niemiecko-hiszpańskiej, cena promocyjna, hurt-detel, FPH „EUROPANEL”, Rudka Skroda 6 w pobliżu Nowogrodu; 0-602-762-035.

STARA 200 (1987), tel. 219-60-90.

GLAZURA KRÓLEWSKA, terakota, gresy, klinkier, wszelkie dodatki, raty, dowóz, rabaty. Zapraszamy, Łomża, Legionów 52 (przy dworcu PKS).

OGŁOSZENIA DROBNE

MEBLE SKLEPOWE — urządzenia chłodnicze, wyposażenie sklepów, Ostrołęka; (029) 760-09-04; 0604-261-483.

PILNE! DOM w Łomży ul. Szośa Zambrowska 24, działka 600 m², telefon. (029) 760-50-95; 0601-294-927.

TELEWIZOR, VIDEO, pilot, wieżę Stereo, kupisz-sprzedaż w komisie „Sympatia” Łomża, ul. Krótka 3.

SPRZEDAM ŚCINACZKE kukuzydzy „Mengel” kombajn zbożowy, przyczepa 6 ton, sznurek rolniczy, tel. (086) 217-93-19.

SPRZEDAM FRANCUSKĄ białą suknię ślubną, r. 36, tel. 218-99-11, p. 16.00.

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną, Kisielnica 219-04-64.

SPRZEDAM WŁOSKĄ suknię ślubną, tel. 278-50-17.

SPRZEDAM STEMPLE na budowę, tel. 216-56-38.

PILNIE SPRZEDAM przyczepę campingową AVENTO z łazienką. Zadbana. Możliwość rat, tel. 0604 321 013; (086) 217-25-31.

FIAT 126p (1986) tanio. Kupiski Stare, Łomżyńska 32, po 16.00.

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ 33 ary, Kupiski Stare, 2179-139.

SPRZEDAM TANIO parkiet i schody dębowe, 2160-996.

POLONEZ CARO (1993r), tel. 219-14-68; kom. 0-602-365-117

SPRZEDAM SZCZENIĘTA rasy ratlerek, ul. Spokojna 190

SPRZEDAM KOMBajn ziemniaczany „Anna”, stan bdb, (0-217) 459-355 po 20.00

SPRZEDAM GARAŻ murowany, oświetlany z kanałem, tel. 218-83-05

SPRZEDAM JAWĘ 350, tel. 218-84-33 po 17.00

DZIAŁKI BUDOWLANE na terenie Jeziorka i Kisielnicy, tel. 217-11-39; 219-13-92

SPRZEDAM SKLEP — 200m kw, duży dochód, z powodu wyjazdu, TEL. 0-601-83-95-93 W GODZ. 19.00-21.00

TOYOTA COROLLA p. 1.3, rok 1988, tel. 219-22-03

C-330, stan dobry; (0-86) 217-11-60

SPRZEDAM CC-704 (1996r); 34 tys. km, tel. 2183-196 po godz. 17.00

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 2,13ha razem z budynkami lub działki, Dłużniewo 12

PRZYCZEPĘ CIĄGNIKOWĄ i plugi, tel. 217-45-52

VOLKSWAGEN JETTA (1982r), białe tablice; 279-10-14

GOSPODARSTWO 2ha z budynkami na Zabawce; 215-76-40

BMW PO DACHOWANIU (1981r); (0-29) 766-41-70

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w Konarzycach 1500m k, tel. 0-602-789-461

SPRZEDAM GARAŻ przy ul. Mazowieckiej, tel. 0-90-288-430

WALKMAN z nagrywaniem, około 1000zł; tel. 217-54-19

SPRZEDAM suknię ślubną z USA, cena do negocjacji, tel. 218-04-72

BUDYNEK Z ZIEMIĄ 3ha na rekreację w Kisielnicy lub zamienię na kawalerkę; 219-16-62

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 0,64ha z domkiem letniskowym i gospodarczym. Miejscowość Drozdowo-Kurpie. Telefon grzecznościowy: 219-20-39

VOLVO 340 1.6D (1986r); stan dobry; 0-604-969-584

MOZAIKĘ BRZOZOWĄ — tania; 218-78-48

DAMFĘ — stan bardzo dobry, tel. 219-20-01

SPRZEDAM SIMSON Skuter; 217-91-31

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ; 2160-466 po 17.00

1,5 ha ziemi ornej w Konarzycach oraz 3ha ziemi ornej położonej koło Janowa, tel. 216-23-74

SPRZEDAM AUDI 16D; (1982r); Konarzyce 51

LUBLIN I (1997r) — furgon (9 osób), tel. (0-86) 219-04-41

SPAWARKE BESTER — 225, rury czarne i białe; (0-86) 216-64-22

PILARKE, WIERTARKE poziomą; (0-86) 216-64-22

SPRZEDAM FORD ESCORT (1991r), tel. 217-56-90; 0-603-12-13-26

VW POLO 1.0 (1988r), tel. (0-86) 219-81-14; 0-604-260-917

SPRZEDAM PRZYCZEPKĘ samochodową; TEL. 215-76-47

SPRZEDAM FSO 1500 (1989r), Gądomski, Kuzie 124



Wyrazy szczerzego współczucia
KRYSTYNIE I WAWRZYNOWI
KŁOSIŃSKIM
w związku ze śmiercią
MATKI

składają

prokuratorzy i pracownicy
administracyjni Prokuratury
Okręgowej w Łomży

RU-2112



ALINIE GETEK
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
MATKI

składają koleżanki i koledzy
z Towarzystwa Przyjaciół
Ziemi Łomżyńskiej



ŁADA 2107 1500 (1989/90),
Przestrzele k/Jedwabnego

r-2168

SPRZEDAM KOMBajn zbożo-
wy Dominator 100 (086) 2160-
-590; 0-602-776-714

r-2152

FORD ESCORT (1993r), 1900
cm3 kombi, automat, klimaty-
zacja, 22500zł; MERCURY VIL-
LAGER VAN, 7-osobowy,
(1993r), 3000 cm3, klimatyza-
cja, 42000zł; tel. 218-45-20;
kom. 0-602-280-965

r-2159

POLONEZ 1.9D (1993r); tel.
216-30-06

r-1256

SPRZEDAM GARAŻ przy ul.
Bema, tel. 2182-512; kom.
0-602-725-157; kom. 2188-132

r-2157

POLONEZA 1.5 (XII. 1993r),
przebieg 51000, metalik garażo-
wany, stan idealny; 216-41-51

r-2158

SPRZEDAM GORCZYCE, tel.
(0-89) 624-25-01

r-2163-o

SPRZEDAM SEGMENT poko-
jowy, jasny; 2191-190

r-2164

OPEL VECTRA 1.6i (1996r),
stan idealny; 218-10-53; 216-00-
-63

r-2165

PRZYPROWADZĘ AUTO z
Niemiec; 218-10-53; 216-00-63

r-2165

POLONEZ (1989r); 216-52-59

r-2167

JELCZ WYWROTKA 317 3W
(1984) tanio, tel. 0604 125 288.

r-2169-o

POLONEZA (1990) tel. 4738-
-580.

r-2170-o

5 ha, budynki nowe; C-360 3p;
Simson. Jedwabne, 217-22-14.

r-2174

JELCZ WYWROTKA 3-strony
(1985), kombajn New Holland,
216-23-07.

R-2177

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ, Je-
ziorko, 219-11-45.

r-2178

SUKNIE ŚLUBNE kupisz-sprze-
dasz Komis 216-69-51, ul.
Dmowskiego 2c.

fak.941-o

NISSAN PRIMER 16 SLX
(1991), 219-02-15.

r-2179-o

SPRZEDAM DRZWI balkonowe
używane, tel. 216-31-45.

r-2181

CITROEN AX 1.4 D (1989),
tel. 2180-232.

r-2182

SPRZEDAM OPEL Astra 1.6
Combi Komis „Euro-Cars”, tel.
216-38-03.

r-2183

CARO (1993); (086) 270-11-68.
r-2184

DZIAŁKĘ UZBROJONĄ 21
arów w Podgórzu — pilnie, tel.
(086) 218-46-02.

r-2185

BARAKOWÓZ na kołach, tel.
(086) 218-98-41.

r-2185

KOMBajny, PRASY, przyczepy
do kiszonki, maszyny budowla-
ne. Mieczki 2, gm. Stawiski;
(086) 218-47-84; 0601 317 372.

f-942

SPRZEDAM 3 ULE i wirówkę
850 zł. tel. 216-40-10.

r-2186

POLONEZ 1.5 GLE (1993),
szary metalik, tel. 2190-046;
2190-174.

r-2188

SEAT CORDOBE (1987), stan
idealny, (086) 216-44-41; (086)
216-07-00.

r-2189

STARY KREDENS (086) 216-
-05-34.

r-921

TOYOTA COROLLA 1,8 D
(1988), tel. (086) 218-20-63.

r-2210

TANIO REGAŁ pokojowy, 218-
-44-76.

r-2195

SPRZEDAM ŁOŻE małżeńskie,
700 zł, 218-00-85.

r-2196

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ w
Piątnicy, 216-98-74.

r-2197

WYPOŻYCZĘ RUSZTOWANIA
rurowe, sprzedam chłodziarkę
200 L, Łomża, tel. (086) 218-
-32-07.

r-2198

126p (1991), 218-55-26, wiecz-
rem.

r-2201

TOYOTA COROLLA
(1991/92) 1,3 12 V, 3-drzwi, ku-
piona w kraju, 15.600,-, 218-43-
-18.

r-2202

SPRZEDAM DZIAŁKĘ przy ul.
Chabrowej w Łomży, tel. 216-
-35-23.

r-2203-o

SKODE FELICIA (XII-1996),
tel. (086) 278-12-12.

r-2205

PEUGEOT 309 diesel (1986),
tel. 278-32-67.

r-2206

PILNIE SPRZEDAM kombajn
„Bizon”; Mercedes 207p 9-oso-
bowy, Robura, 0602 556 447.

r-2208

SPRZEDAM PO ATRAKCYJNEJ
cenie dachówkę ceramiczną
prod. francuskiej, tel. 216-97-60
lub 0604 121 056.

f-944

NOWE MIESZKANIA

Metraż:
36 m², 38 m², 56 m², 64 m²
Lokalizacja w centrum Łomży
Atrakcyjna cena



I i II Piętro **1.300 zł/m²**
III Piętro **1.250 zł/m²**

AL. LEGIONÓW 143, 18-400 ŁOMŻA
TEL. (0-86) 218-46-64

SPRZEDAM POLONEZ Caro
1600 GLI (1995) pierwszy wła-
ściciel, tel. 2181-552.

r-2214

SPRZEDAM KOZY; tel. 219-27-
-95

r-2216-o

37,5m kw w centrum Łomży,
tel. (0-86) 218-59-76; 0-604-229-
-835

r-2217

KROWY WIEK 4-5 lat dojne 11
szt. Dojarka przewodowa, my-
nia, zbiornik 900l; (0-86) 2-787-
-169

r-2220

KUPIĘ

AUTA POWYPADKOWE,
SKORODOWANE
KRAJOWE I ZACHODNIE
SKUPUJEMY
NAJKORZYSTNIEJ - GOTÓWKA!
0-601-646-271
0-604-228-214

k.z.-o

SKUP AUT powypadkowych,
0601-633-233

f-871-o

AUTA POWYPADKOWE do re-
montu kupię, 090-26-72-15.

f-871-o

KAŻDE POWYPADKOWE ku-
pię, 090-367-870.

871-o

AUTA POWYPADKOWE —
skup, 090-26-72-15.

f-871-o

KAŻDE POWYPADKOWE —
skup, 090-367-870.

f-871-o

AUTA DO REMONTU skup,
090-553-409.

f-871-o

AUTO-SKUP powypadkowe,
skorodowane, 0601 617-279.

798-o

AUTA OSOBOWE dostawcze
najkorzystniej, gotówka (086)
716-48-16.

f-900-o

AUTA POWYPADKOWE skoro-
dowane najkorzystniej, 0604
846-202.

f-900-o

„0604 522-334” Auta spalone
rozbite.

f-900-o

BETONIARKE, tel. 218-45-20,
0-602-280-965

r-2155

KUPIĘ MASZYNĘ do produk-
cji siatki ogrodzeniowej, 2150-054

k-2175

GARAŻ BLASZANY; (0-86)
216-05-34

r-921

LOKALE

SOPOT POKOJE WYNAJME,
(058) 551-42-20.

P-1613-o

SPRZEDAM M-5, II piętro, tel.
(086) 218-52-43, po 16.00.

p-1557-o

ATRAKCYJNY DOM w budowie
na Krasce (085) 71-89-025, po
18.00.

r-1678-o

WROCŁAWSKA GIEŁDA NIE-
RUCHOMOŚCI, przedstaw-
icielstwo w Łomży kupno-sprze-
daz-wynajem, Łomża, Al. Legio-
nów 54/2 (086) 218-93-98,
0604 072-694.

f-864-o

SPRZEDAM: mieszkanie M-1
(30 m²) Białystok, I piętro
(ulga budowlana), tel. (086)
216-02-81.

r-1890-o

LOKAL HANDLOWO-USŁU-
GOWY (150 m²) w Elku sprze-
dam lub wynajmę (087) 610-03-
-57, po 20.00.

r-1935-o

SPRZEDAM M-5 przy ul. Bema
II piętro oraz garaż przy Bema
tel. 218-89-83.

r-1957-o

LOKAL (60 m²), 219-09-70.

r-1999-o

SPRZEDAM DOM Kupiski Sta-
re, Ładna 17.

r-2003-o

SPRZEDAM DOM Łomża, 216-
-02-19, po 16.00.

r-2009-o

KUPIĘ: nieduży dom w Łomży lub okolicy w rozliczeniu M-1 Białystok, I piętro, tel. (086) 218-49-45, po 20.00.
r-2054-oo

WYNAJME MIESZKANIE M-4 Łomża (086) 476-83-17.
r-2081-oo

SPRZEDAM MIESZKANIE 30m kw w centrum, tel. 216-46-84
r-2086

SPRZEDAM M-3, ul. Broniewskiego 3, tel. 218-45-71
r-2088

KUPIĘ KAWALERKE, tel. 2188-158
r-2089

M-4; 0-604-19-17-22; 218-47-72
r-2092

SPRZEDAM DOM, Łomża, ul. Staszica 7
r-2096

STANCJA DLA dziewcząt; 216-78-04
r-2015

POSZUKUJE DO WYNAJĘCIA mieszkania dwupokojowego, tel. 2180-659
r-2453

Z POWODU WYJAZDU PIL- NIE sprzedam tanio mieszkanie 37m kw z pełnym umeblowaniem, tel. 218-13-99 po godz. 19.00
r-2115

WYNAJME MIESZKANIE (bu- dynek jednorodzinny), tel. 2-160-232 po 20.00
r-2119

PRZYJME MAŁŻEŃSTWO; 216-00-33
r-2122

SPRZEDAM M-2, tel. 216-66-03
r-2131

M-2 DO WYNAJĘCIA (0-86) 218-92-60 po 18.00
r-2132

SPRZEDAM DOM w Łomży ul. Senatorska, tel. 216-51-21
r-2133

SPRZEDAM MIESZKANIE przy ul. Mazowieckiej 43m kw; tel. 218-61-34
r-2135

DWA LOKALE HANDLOWE po 120m kw do wynajęcia, Sikorskiego 126b, Łomża; 216-51-15
r-2138-o

PRZYJME NA STANCJĘ; 218-22-50
r-2145

SPRZEDAM DOM, Łomża, tel. 0-604-99-28-40
r-2151

BUDYNEK GOSPODARCZY do wynajęcia na działalność; 2160-487; 2166-940
r-2153-o

M-2 (36 mkw), parter SPRZE- DAM, tel. 090-360-158 po 16.00; 218-85-02 po 20.00
r-5159-o

SPRZEDAM M-4 60,5 m kw, tel. 2180-576
r-2161

SPRZEDAM NOWE mieszkanie 56m kw; (0-86) 2160-740 Łomża
r-2163

DO WYNAJĘCIA lokal (65 m2) w Łomży, tel. 2163-828, po 15.00.
r-2172

WYNAJME GARAŻ, Przykosza- rowa, 216-98-32
r-2180

STANCJA DO WYNAJĘCIA od 1.08.99; tel. 216-61-83.
r-2187

„ARKADIA” — NIERUCHO- MOŚCI. Oferta specjalna: działki budowlane, atrakcyjnie zlokalizowane, Łomża, Małachowskiego 2; (0-86) 218-77-79
r-2192

LOKAL DO WYNAJĘCIA, Łomża, Al. Legionów 30; tel. dom. 218-03-57; kom. 0-604-259-667
r-2193

WYNAJME M-3; 2172-218
r-2194

M-3, IV p. zamienię na 3-poko- jowe lub sprzedam, tel. 2-198-597 po 17.00
r-2200

MAŁŻEŃSTWO POSZUKUJE mieszkania; 2-192-905
r-2207

OFERUJEMY do podnajmu 2 pokoje ładnie umeblowane z używalnością salki konferencyjnej na 25 osób — na biuro lub nieuciążliwe usługi, telefon 218-13-28 lub 0-602-777-086
r-2212

M-4, bdb lokalizacja — sprze- dam, tel. 218-55-83
r-2213

DO WYNAJĘCIA mieszkanie umeblowane; 219-80-61
r-2215-o

SPRZEDAM KAWALERKE w Łomży, tel. 218-08-44
r-2219

SPRZEDAM M-4; 2150-280
r-2221

USŁUGI

ROBIN — PRZEWÓZ OSÓB do Włoch, każdy piątek, tel. 2180-152; 2182-714, wynajem busów
r-267-o

USŁUGI KOPARKA „OSTRÓ- WEK”, wszelkiego rodzaju z samochodem, Łomża, 216-33-34; kom. 0-601-942-052
r-1722-o

SPRZEDAŻ I PRZYWÓZ żwiru, piasku i czarnoziem, usługi koparką i spychem, tel. 219-14-92; kom. 0-90-677-358
r-1719-o

STUDNIE; (0-86) 2185-991
r-152-o

WYLEWANIE POSADZEK AGREGATEM, 2167-776; 2188-663
f-658-o

OCIEPLANIE BUDYNKÓW pianką do wnętrza muru; (0-29) 75-78-412; 0-90-223-898
r-1544-o

USŁUGI TRANSPORTOWE i koparką — żwir, piasek, czarnoziem z dowozem; tel. 219-26-46
f-776-oo

KOMPUTEROPISANIE. SKA- NOWANIE. Oprawa prac. — Express -; 216-48-39; 0-604-300-066
ru-oo

NAPRAWA: PRALKI, LODÓW- KI; 218-07-07; 218-09-16
r-1647-o

WYPOŻYCZALNIA SAMO- CHODÓW; 216-32-42; 0-604-430-889
r-1645-o

REKLAMA SAMOCHODOWA, świetlna, przestrzenna, szyldy, wizytówki, b. tanio, Łomża ul. Poznańska 156 (przy Stacji Pa- liw), tel. 2180-801
fak.-oo

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW, tynki, piaskowiec, zasuwane bramy, tel. 218-20-96 po 18.00
r-1643-oo

WYJAZDY DO BELGII — po- niedziałek, tel. 2-187-581; 4-761-570; 0-602-860-269; 0-604-350-239
r-1747-oo

USŁUGI HYDRAULICZNE i c.o., Łomża, 218-01-14
r-1718-oo

VIDEOFILMOWANIE, 218-09- 55 po 18.00
r-1714-oo

NAPRAWA: pralki, urządzenia chłodnicze; 219-03-33; 0-604-719-496
r-1772-oo

NAGROBKI, POMNIKI, tablice z napisami. Elementy budowlane z granitów i marmurów. Profesjonalnie i najtaniej, Łomża, Poznańska 156, tel. 2180-801
fak.-oo

USŁUGI CIESIELSKIE, Miko- łajki 37, tel. 2170-871
r-1821-o

USŁUGI TRANSPORTOWE, tel. 216-07-01
fak.882-oo

USŁUGI KOPARKA, dźwigiem. Dowóz żwiru, piasku, czarnoziem, tel. 0-603-64-64-74
fak.885-o

BIURO PODATKOWE — księ- gi, VAT, ZUS, doradztwo, Łomża, 219-09-90
f-886-o

VIDEOFILMOWANIE; 218-45- 44; 219-06-85
r-1948-o

WOLNE MIEJSCA DO Nie- miec, tel. 2180-913 godz. (8.00-18.00); 216-44-30 lub 0-602-609-003
r-2035-oo

„BOGUMIŁ” — Hanower — Frankfurt w każdy piątek, (0-86) 2186-313; 0-602-18-55-99
r-2029-oo

ELEWACJE — DOCIEPLENIE budynków, tel. 2191-453
r-1993-o

USŁUGI KOPARKO- TRANS- PORTOWE, wykopy, wywóz ziemi, stawianie szamb, tel. 216-35-79 lub 218-22-82; kom. 0-602-52-07-83
r-1985-o

SZPACHLOWANIE, malowa- nie, docieplanie mieszkań; 216-05-64
R-1984-OO

UKŁADANIE, cyklinowanie podłóg; 218-17-30 wieczorem
r-3042-o

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW, elewacje, tel. (0-86) 215-75-60
r-2053-o

USŁUGI TRANSPORTOWE, piasek, czarnoziem, tel. 0-604-15-20-65
fak.923-oo

WYPISYWANIE TABLIC NA- GROBKOWYCH — duży wybór liter i ozdób, Łomża, Poznańska 156, tel. 2180-801
fak.922-o

USŁUGI STOLARSKIE, tel. 219-83-79
r-2097-o

WYKONUJE TYNKI gipsowe agregatem. Nowoczesne wykończenia, tel. 0-602-50-65-35
r-2120-o



REMONTY I WYKOŃCZENIA mieszkań, elewacje i ploty z klinkieru, solidnie, rachunki, dzwonić po 20.00, tel. 21-89-560

r-2125

PRZYJME PROWADZENIE księgowości na zlecenie, tel. 0-604-310-985

r-2130

REMONTY, GLAZURA, szpachlowanie, malowanie, płyty gipsowe itd. Ekspresowe wykonanie, ceny promocyjne; (0-86) 2180-427

r-2137

NAPRAWA URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH, Łomża, ul. Nowogrodzka 151a, tel. 216 46-78; kom. 0-604-885-669

r-2149-o

PROFESJONALNE UKŁADANIE POLBRUKU. Lakierowanie, impregnowanie kostki, tel. 2189-129; 0-604-44-51-61

r-2153-o

FIRMA „MILISZKIEWICZ” produkuje: — konstrukcje stalowe, — bramy przesuwne, — przesła ogrodzeniowe; (0-86) 218-25-05

f-936-o

BUSEM PRZEWÓZ osób, 2186-879.

r-2173

BELGIA, NIEMCY, HOLANDIA — wyjazd piątek; (0-86) 218-53-89; 0-603-396-731

r-2190

MONTAŻ PŁYT gipsowo-kartonowych, szpachlowanie, malowanie, tel. (0-86) 215-75-17

r-2191-o

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW metodą lekką. Profesjonalne wykonawstwo, tel. (0-86) 218-05-56; kom. 0-602-669-517

r-2204-o

TRANSPORT KLIMATYZOWANYM Vanem, wczasy lotnisko; 0-604-845-478

r-2209

CYKLINOWANIE, UKŁADANIE, tel. 217-56-94; 0-604-08-13-65

r-2211-o

PANELE, PŁYTY GIPSOWE, szpachlowanie, malowanie, tapetowanie, TEL. 216-96-39

R-2223-O

PRACA

5,80 zł/h. PRACA STAŁA; (0-29) 760-69-49

f-927

OSOBOM SAMODZIELNYM, inteligentnym i pracowitym dam pracę z możliwością zarobków od 3 tys. do 5 tys. miesięcznie, tel. 0601-258-336.

r-2019-oo

ZATRUDNIĘ KIEROWCĘ, z własnym samochodem osobowym-czterodrzwiowym, tel. (086) 218-20-37.

fak.911-oo

MAGISTER, ABSOLWENT Wydziału Prawa poszukuje pracy, tel. 216-44-37, cały dzień.

r-1914-oo

FIRMA KAMIENIARSKA zatrudni polernika, tel. 2180-801.

kz.oo

ZATRUDNIĘ OSOBĘ niepełnosprawną — stolarza, tel. 2183-840.

f-910-oo

MEBLE ŁAZIENKOWE — uczniów oraz kierowcę rencistę zatrudnię. 216-96-14.

f-908-oo

PRZYJME INSTRUKTORA do siłowni, tel. 0604 447 933.

r-1990-o

FIRMA ZATRUDNI monterów instalacji c.o. i wod.-kan. z doświadczeniem, 217-56-74, 0602 275 766.

fak.924-oo

FIRMA ZAGRANICZNA zatrudni — atrakcyjne zarobki; (0-29) 760-69-49

f-927

ZATRUDNIĘ DO PRACY barmana/ barmankę, tel. 216-37-27

r-2107

ZATRUDNIĘ KIEROWCĘ z uprawnieniami do przewozu paliw oraz mechanika samochodowego, tel. 218-44-56 Łomża

fak.931-o

„EPOKA” zatrudni szefów sprzedaży łącznie ze strukturami sprzedażowymi. Poważne oferty. 090-257-481

f-938

ZATRUDNIĘ GIPSIARZY z doświadczeniem, tel. 0-602-50-65-35

r-2120-o

ZATRUDNIĘ MEŻCZYZNĘ do spacerów z niepełnosprawnym; 218-78-48

r-2121

RADIO-TAXI Super 5 przyjmie kierowców z samochodem; 218-94-97

r-2129

ZATRUDNIĘ MECHANIKĄ do maszyn i ciągników rolniczych, tel. (0-86) 2774-750

f-935

SOLIDNYCH PRACOWNIKÓW do Hurtowni zatrudnię — wiek do 35 lat; (0-86) 216-69-74

r-2140

CHAŁUPNICTWO. DOSTAWA DO DOMU. Odbiór — zapłata. Bez kaucji za surowiec. Informacje bezpłatne. Zaadresowana koperta zwrotna, dwa znaczki 0,70 luzem. „DAJROB”; 09-400 Plock, ul. Norwida 7/10

ru-2141

PRZYJME OD ZARAZ nauczyciela nauczania początkowego; 216-90-26

r-2142

OFERTY PRACY w USA; 0-604-271-042

r-2147

RADIO-TAXI — SUPER zatrudni kierowców z samochodem osobowym; 96-25

r-2148

DOŚWIADCZONYCH przy cieplaniu budynków; 219-1

ZATRUDNIĘ WYKONANIE MURARZA; 090-285-177

JEDYNE TOWARZYSTWO EMERYTALNE o akcjonariacie przemysłowo-bankowym zatrudni przedstawicieli. Wymagać chęć pracy i poprawy sytuacji finansowej. Ty również możesz! Tel. (0-86) 215-00-77; 218-08; 0-603-960-027(30)

ZATRUDNIĘ FRYZJERZĘ — kiego — dobre warunki; -88-41

ZATRUDNIĘ TYNKARZY sowych, tel. 0604 233 283.

PRACA CHAŁUPNICZA. trudnimy każdego. Zarobki 1700 zł. Gwarantowana dostawa i odbiór surowca. Oferta sprzedana na 100%. Kompleksowy pakiet ofert po otrzymaniu czeka 5,80 zł. B.Z.R. „SAWA” -304 Jabłonna Lacka, ul. Siewkiewicza 3/8.

POTRZEBNA POMOC do ci, tel. 219-80-37; 216-47-44

BIURO USŁUGOWO-HANDLOWE zatrudni na różne ty; 215-02-09

PRACA — 1400zł miesięcznie 0-602-524-743

ZATRUDNIĘ GŁÓWNA KUCHNIARZĄ, tel. 218-90-88.

PRZYJME DO PRACY w Warszawie kierowcę kat. B + E z prawami zakwaterowanie, (0-22) 723-00-97; 0-604-787-4

INNE

W ZWIĄZKU Z FAŁSZYWĄ formacją, szkalującą nasze reformy imię informujemy, że podjęliśmy stosowne działania w celu zapobieżenia dalszemu wnie do zleceniodawcy. Adres: zleceniobiorcy ogłoszone W.M. Najdyhor

WYKOPIĘ STAW ZA ZIEMIEMIA okolicach Łomży; tel. 0-604-301-217

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTY” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!

OKAZJA!

Syndyk Masy Upadłości PPHU „JAWO” prowadzi sprzedaż po cenach atrakcyjnych:

glazury, terakoty, tapety i art. wykończeniowych

Sprzedaż prowadzona jest w Łomży przy ul. Długa 15 w godz. od 10.00 do 15.00 piętro I.

fak. 890

FIRMA „CEZAR”

Instalacje Wod.-Kan. i C.O.

Ogrzewanie podłogowe, inst. miedź, plastik

Kotłownie olej/gaz MONTAŻ-SERWIS

Promocja kotłów „BUDERUS”, kotłownie polskiej firmy DOM-GAZ

tel. (0-86) 218-66-13

kom. 0-601-35-89-35

Os. Bohaterów Monte Cassino 1/25

fak. 930-o



KONTAKTY

Spółdzielnia Inwalidów „Nowa”
Zakład Pracy Chronionej w Łomży ogłasza
przetarg pisemny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości
— pawilonu handlowego wraz
prawem użytkowania wieczystego działki
gruntu o pow. 168 m²
nr geodezyjny 30.916
— położonej w Łomży,
przy ul. Poznańskiej 121

Regulamin przetargu wyłożony jest do wglądu
w sekretariacie Spółdzielni ul. Sikorskiego 345
pokoju Nr 3).
Oferty pisemne w zamkniętych kopertach
możemy składać w sekretariacie Spółdzielni do
dnia 2 sierpnia 1999 r. Komisyjne otwarcie ofert
stąpi w dniu **3 sierpnia 1999 r. o godz. 10.00.**
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest
wpłacenie wadium w kwocie 5.000 zł w
Spółdzielni, najpóźniej do godz. 9.00 w
dniu przeprowadzenia przetargu.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia
przetargu bez podania przyczyny.

F-937

Spółdzielnia Inwalidów „Nowa”
Zakład Pracy Chronionej w Łomży ogłasza
przetarg pisemny nieograniczony na
sprzedaż nieruchomości
— budynku hotelowo-administracyjnego
„ZAŁOM”
wraz z **prawem użytkowania wieczystego**
działki gruntu
o pow. 1560 m² nr geodezyjny 10729
— położonej w Łomży,
przy ul. Sikorskiego 345.

Regulamin przetargu wyłożony jest do wglądu
w sekretariacie Spółdzielni ul. Sikorskiego 345
pokoju Nr 3).
Oferty pisemne w zamkniętych kopertach
możemy składać w sekretariacie Spółdzielni, do
dnia 16 sierpnia 1999 r. Komisyjne otwarcie ofert
stąpi w dniu **17 sierpnia 1999 r. o godz. 10.00.**
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest
wpłacenie wadium w kwocie 7.500 zł w
Spółdzielni, najpóźniej do godz. 9.00 w
dniu przeprowadzenia przetargu.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia
przetargu bez podania przyczyny.

F-937

Nowo otwarty sklep
przy ul. Broniewskiego 20
(obok Złotej Rybki)

oferuje:

- herbaty sypkie:
 - czarne
 - zielone
 - czerwone
- herbaty ekspresowe
- oraz:
 - porcelanę
 - puszki
 - kubki

Wszystkie akcesoria do parzenia herbaty

WSA

Wyższa Szkoła Agrobiznesu
w Łomży

ogłasza nabór na nowy kierunek studiów

INFORMATYKA

W tym roku tylko studia dzienne.

Nauka trwa 3,5 roku (7 semestrów) i kończy się
uzyskaniem tytułu INŻYNIERA INFORMATYKI

Absolwenci naszej uczelni mogą kontynuować studia magisterskie
na Politechnice Warszawskiej lub Politechnice Białostockiej.

Zajęcia prowadzone będą przez kadrę naukową z Politechnik: Warszawskiej i Białostockiej.

Termin składania dokumentów 18 września 1999 r.

20 września 1999 roku o godzinie 10.00 odbędzie się pisemny sprawdzian z matematyki.
Kandydat, który uzyskał pozytywny wynik na egzaminie wstępnym w innej uczelni,
może egzaminu ubiegać się o przyjęcie do WSA.

Trwa nabór na inżynierskie studia dzienne i zaoczne
na kierunku rolnictwo w specjalnościach:

- zarządzanie przedsiębiorstwem
- ochrona środowiska w agrobiznesie
- marketing i zarządzanie przemysłem spożywczym (technologia żywności).

Po raz pierwszy w tym roku na studiach dziennych nowa specjalność:

Handel Zagraniczny.

W trakcie studiów przewidziana praktyka zagraniczna.

Nie ma egzaminów wstępnych!

Studia Podyplomowe dwusemestralne:

1. Informatyka
2. Rachunkowość
3. Zarządzanie i marketing w oświacie.
4. Blokowe Nauczanie Przyrody
(na potrzeby nowej zreformowanej szkoły podstawowej)

WSA 18 - 402 Łomża, ul. Wojska Polskiego 161
tel. (086) 216 94 97 tel./fax (086) 216 62 38

TEGO JESZCZE NIE BYŁO! NOWE DAEWOO ZA 1,5% ROCZNIE!

Najbliższe 5 dni to ostatni dzwonek na zakup nowego samochodu Daewoo.
Tylko wtedy kupisz Tico, Matiza, Poloneza, Lanosa, Nubirę na raty
w oprocentowaniu 1,5% rocznie. Dodatkowo do podpisania umowy wystarczy
3% wartości + dowód tożsamości. Nie wymagamy przy tym zbędnych
formalności w postaci żyrantów lub poręczycieli. Bez zaświadczeń o dochodach.
Wszystko co piękne i dobre szybko się jednak kończy.

ALE UWAGA!

Uruchomiliśmy dla Państwa telefoniczną rezerwację umów, tel. (0-86) 216-62-66
Dla osób spoza Łomży dodatkowo przygotowaliśmy 5 umów promocyjnych.
Oferta bardzo, bardzo ściśle ograniczona ilościowo

SALON SPRZEDAŻY DAEWOO
ŁOMŻA, UL. SENATORSKA 1
(przy Starym Rynku), tel. (0-86) 216-62-66



**AUTO
SYSTEM**

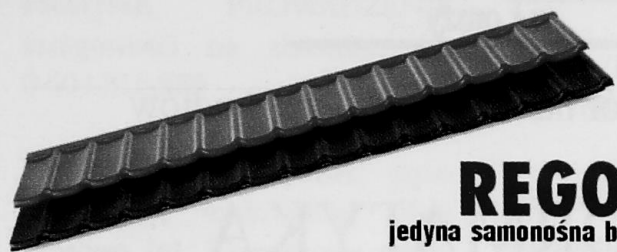
Sprzedaje samochody

DAEWOO

ORYGINALNE
PRODUKTY
SZWEDZKIE

Informacje o dystrybucji
- importer Sova - Profil Sp. z o.o.,
tel: (0-22) 651 93 46


Sova Profil



REGOLA
jedyna samonośna blachodachówka



ROYAL
fantazyjna esówka holenderska



RAPID
podobna do francuskiej hugenotki

SZWEDZKIE BLACHODACHÓWKI **ISO 9001**

wysoka jakość
trwałość kolorów
krótkie terminy dostaw

Łomża DOMAX P.H.U., ul. Legionów 54, tel. (0-86) 16 69 62

KUPUJ W PROFESJONALNYM HANDLU.

ASTRA II

WIĘCEJ NIŻ SŁOWA



Obręcze kół ze stopów lekkich za dopłatą.

OPEL 

ZAPRASZAMY

Przedsiębiorstwo Prywatne Dariusz Pindur
Giżycko, Aleja 1 Maja 17
tel. (087) 428 19 52

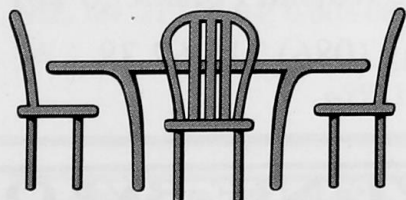
P.P.H.U. „BITT-MEBLE”
Producent Mebli Kuchennych

WAŻNA WIADOMOŚĆ!

Informujemy P.T. Klientów o przeniesieniu ekspozycji swoich wyrobów ze sklepu „DOMAX” do sklepu „BIEDRONKA”, Łomża, Al. Legionów 58a.

Zapraszamy

- Nowe wzory mebli
- Pochłaniacze i okapy
- Inne akcesoria meblowe



Ekspozycja:
Sklep „BIEDRONKA”
tel. 218-88-63

Zakład Produkcyjny
Stare Kupiski
ul. Wiśniowa 6
tel. 216-03-19

paka za pół darmo



--SKRZYNIOWY--



--IZOTERMA--



--KONTENER--

upust nawet 4500 zł*
szczegółowe informacje w punktach
dealerskich Daewoo Motor Polska

 **DAEWOO**
MOTOR POLSKA

w firmie „AKCES”
Al. Piłsudskiego 115, 18-400 Łomża
tel. (0-86) 219-04-41

LUBLIN

KONTAKTY

W PRENUMERACIE POCZTOWEJ

Szepnij słowo „prenumerata”
doręczycielowi lub w okienku każdej
placówki pocztowej przed 20 sierpnia,
a od 1 września „KONTAKTY” same
dotrą do Twojego domu!

PL ISSN 0208-6840

TYGODNIK REGIONALNY

